

[WOKÓŁ ŚWIATŁA]

SZKICE • REFLEKSJE • WSPOMNIENIA
W 40. ROCZNICĘ POWSTANIA
ODDZIAŁU PIŁSKIEGO
STOWARZYSZENIA ELEKTRYKÓW POLSKICH

DLA WSZYSTKICH TWÓRCÓW
SEP PIŁA!

Najlepszym sposobem przewidywania
przyszłości jest jej tworzenie...

- Peter Drucker

1980-2020

40 lat



Stowarzyszenie
Elektryków Polskich
Oddział Piłski

Redaktor wydania: Ewa Katulska
Opracowanie graficzne: Joanna Bianga
Zdjęcia: zbiory prywatne, materiały SEP, pixabay.com

SEP Piła

ul. Browarna 19
64-920 Piła
sekretariat@sep.pila.pl
tel./fax 67/212-94-34
www.sep.pila.pl

Copyright© 2020 SEP Piła

SPIS TREŚCI

Przedmowy	6
Wstęp	11
Część pierwsza „Każdy wynalazek zaczyna się od drobiazgu...”	12
Początki elektryczności	12
Energetyka pod zaborami, w II RP i podczas II wojny światowej	19
Pierwsze żarówki i elektrownie w Wielkopolsce	27
Część druga Zjazd założycielski SEP!	33
Pierwsze branżowe stowarzyszenia energetyków	33
SEP – Zjazd założycielski!	45
Zasłużeni dla wolności – SEP po wojnie	53
Piła – miasto Staszica i elektryków	59
Część trzecia Oddział Piłski SEP w szkicach, refleksjach, wspomnieniach	70
Powstanie Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Pile	70
Organizacja Oddziału Piłskiego w kolejnych kadencjach	76
Nasi Prezisi	90
Nasze koła – historia i osiągnięcia	94
Wyimki z pamięci – wspominają prezisi kół, liderzy i seniorzy	98
Część czwarta Zorganizowaliśmy, byliśmy, pamiętamy...	109
Fotomigawka – nasze seminaria, wycieczki, imprezy	109
Nie tak na serio...	122
Kalendarium SEP/Piła	125
Zamiast zakończenia...	129

Szanowni Państwo!
Członkowie i Sympatycy
Oddziału Pilskiego
Stowarzyszenia Elektryków Polskich!



Lech Żak,
prezes Oddziału Pilskiego SEP

40 lat temu – 20 lutego 1980 roku – energetycy pilscy postanowili połączyć siły i stworzyć w swoim mieście Oddział Stowarzyszenia Elektryków Polskich – twórcze środowisko skupione wokół inżynierskiej misji i nowych wyzwań związanych z udoskonalaniem umiejętności zawodowych. 40 lat to czas na tyle długi, by móc przywołać wspaniałą historię, twarze naszych pionierów i wspomnienia z nimi związane, a jednocześnie na tyle krótki, by docenić to, że Ci, którzy tworzyli nasz Oddział świętują dziś z nami i są prawdziwą skarbnicą energetycznej wiedzy. Przez kolejne lata Oddział Pilski, wydzielony z Oddziału Poznańskiego, przechodził różne etapy i zmieniał swoje oblicze. Jak wszędzie – były prądy silne i prądy słabe, ale mimo upływu czasu, dziś trudno wyobrazić sobie mapę energetyczną Wielkopolski bez Oddziału SEP-u w Pile – wyjątkowej platformy edukacyjnej, informacyjnej i szkoleniowej. W trakcie czterech dekad przeszkoliliśmy i daliśmy niezbędne uprawnienia do wykonywania zawodu kilkudziesięciu tysiącom młodym elektrykom. Ta liczba robi wrażenie!

Arystoteles mawiał: „dobrze się dzieje, kiedy mniejsze rzeczy poświęcamy dla większych”. I właśnie w taki, społeczny, wręcz wolontariacki sposób działają twórcy i członkowie naszego Oddziału – zawsze gotowi do pracy i pomocy innym, otwarci na pomysły i zmiany – wytyczają kierunki rozwoju, promują polską elektroenergetykę, prowadzą działalność szkoleniową i konferencyjną, jednocześnie integrując całe środowisko.

Nasz wspaniały jubileusz wpisuje się w 100-lecie powstania Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Korzenie Oddziału Pilskiego sięgają Zjazdu Założycielskiego SEP w 1919 roku – brali w nim przecież udział energetycy z Wielkopolski.

Nakreślone 100 lat temu kierunki działania są aktualne do dziś i ciągle intensywnie czujemy potencjał tradycji i etos zawodu. I solidarności – tej prawdziwej wspólnotowej, której patronuje o. Maksymilian Kolbe, wyprzedzający umysłem i duchem swoją epokę.

Zmieniają się czasy, zmieniają się technologie – dzisiejsi adepci zawodu mają do dyspozycji najnowsze narzędzia technologiczne i szeroki dostęp do globalnej informacji. Kolejne pokolenie młodych, świetnie wykształconych inżynierów, elektryków, energetyków, techników komunikacji przejmując od nas funkcje zarządcze – taka jest prawidłowość dziejowa. Jestem przekonany, że nowe inżynierskie pokolenie sprawy branży poprowadzi odpowiedzialnie, sumiennie i z taką samą pasją.

Wydawnictwo jubileuszowe, które przekazujemy w Państwa ręce to znakomita część życia, które chcemy ocalić od zapomnienia – to pisana przez Was historia. Są tam Wasze nazwiska, twarze, doświadczenia i wspomnienia. Dziękuję wszystkim Państwu, którzy pomogli w stworzeniu tej wyjątkowej publikacji – wypożyczając swoje prywatne zdjęcia, dokumenty, służąc wspomnieniami, wyimkami i szkicami z pamięci oraz twórczymi rozmowami. Mam oczywiście świadomość niekompletności tego wydania, niektóre zdarzenia mogły zostać niezapisane lub po prostu zapomniane – mimo dociekań i poszukiwań nie udało się znaleźć części materiałów źródłowych. Jestem jednak przekonany, że nasza publikacja pomoże Państwu wrócić pamięcią do minionych lat, skłoni do uśmiechu i refleksji, a załączone wspomnienia naszych działaczy będą – szczególnie dla młodego pokolenia – niezwykłym spotkaniem z historią na żywo.

Dziękuję inicjatorom i założycielom Oddziału Pilskiego, szczególnie Ryszardowi Hoppe, Anatoliuszowi Rucińskiemu i Urszuli Stadnik! Tu nie mogę nie wspomnieć o pierwszym prezesie naszego Oddziału – Marianie Perczaku. To dzięki Jego niezwykłej determinacji, pomysłom i wytrwałości, a nade wszystko organizacyjnym umiejętnościom, Oddział powstał i z sukcesem funkcjonuje cztery dekady. Dziękuję Kolejnym Prezydiom i wszystkim Członkom Oddziału Pilskiego, Partnerom, Współpracownikom i Przyjaciołom zarówno za inicjatywę utworzenia Oddziału, jak i późniejszą wieloletnią wytrwałą pracę na rzecz naszego środowiska, za poświęcony czas – często prywatny, za pomysły, inicjatywy, spotkania, wyjazdy, twórcze dyskusje i spory. Stanisław Staszic podkreślał, że trzeba działać tak, „aby być narodowi użytecznym”. Jestem pewien, że właśnie to przesłanie stało się przyczynkiem do powstania SEP w Pile, a w kolejnych latach pomoże ono kontynuować dobrą tradycję wspólnej pracy pilskich energetyków na rzecz całej branży!

Bądźmy cały czas wokół światła!

Lech Żak
Prezes Oddziału Pilskiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich

„Być narodowi użytecznym”

Stanisław Staszic



Piotr Szymczak
prezes Zarządu Głównego SEP

Szanowny Kolego Prezesie!
Szanowni Członkowie Oddziału Piłskiego
Stowarzyszenia Elektryków Polskich!

W imieniu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Elektryków Polskich i własnym składam na ręce Kolegi Prezesa Lecha Żaka – z okazji Jubileuszu 40 – lecia powstania Oddziału Piłskiego – serdeczne gratulacje i podziękowania za wkład w rozwój elektryki na ziemi piłskiej. Ten jubileusz jest dobrą okazją ku temu, by wyrazić słowa uznania dla wszystkich Członków Oddziału i Przyjaciół Stowarzyszenia oraz pogratulować niezwyklej aktywności w upowszechnianiu wiedzy technicznej, a także innowacyjnych rozwiązań w branży energetycznej. Krzewiąc idee wiedzy i kultury technicznej, fachowości i solidności, opowiadacie się, Koleżanki i Koledzy, za wartościami cywilizacyjnego rozwoju, który jest nadzieją na lepsze życie – nie tylko dla współczesnych, ale przede wszystkim przyszłych pokoleń.

Z wielkim szacunkiem warto podkreślać, że pierwsze zrzeszenia techników polskich powstawały jeszcze pod zabarami! Dzieje Stowarzyszenia Elektryków Polskich w okresie stu lat są najlepszym dowodem na to, że praca pięciu pokoleń specjalistów z szeroko pojętej energetyki, pomaga nie tylko przekazać i ugruntować fachową wiedzę, ale także zachować ciągłość patriotycznych idei w budowaniu tożsamości młodych Polaków. Jak wielkie ma to znaczenie, przypomina nam sylwetka wybitnego syna ziemi piłskiej, Stanisława Staszica, reformatora i twórcy szkolnictwa zawodowego. Podkreślał on całą mocą, iż: „dobre wychowanie młodzieży jest najważniejszą sprawą kraju, gdyż od niej zależy człowieka wartość,

obywatela użyteczność, ludów szczęśliwość, ukształtowanie i zacność rodzaju ludzkiego”. Prowadzone przez Oddział Piłski SEP działania edukacyjne i integracyjne wpisują się właśnie w tę myśl, łącząc ją po wielkopolsku z ideą kształcenia ustawicznego, co w dobie gospodarki opartej na wiedzy i wyzwaniach z tym związanych, jest zadaniem niezwykle istotnym.

Serdecznie gratuluję autorom przygotowanej pierwszej monografii Oddziału Piłskiego SEP pt. „Wokół światła!”, gdzie pokazaliście Wasz dorobek i ludzi – prawdziwych Twórców sukcesu piłskiego oddziału naszego Stowarzyszenia.

Polska jest dziś postrzegana jako kraj stabilny i bezpieczny, także dzięki Waszym działaniom – to przecież inżynierowie zawsze podnosili naszą Ojczyznę z ruin po kolejnych zawieruchach wojennych. A dziś podejmują kolejne wyzwania. Gratuluję aktywności w zakresie opiniowania i upowszechniania wiedzy technicznej oraz proponowania innowacyjnych rozwiązań. Jestem pewny, że Jubileusz ten symbolicznie otwiera nową kartę w historii Oddziału, która zostanie zapisana kolejnymi intensywnymi latami dalszego rozwoju i wieloma projektami, niosącymi ciekawe propozycje związane z potrzebami środowisk technicznych.

Gratulując raz jeszcze, życzę, aby uroczystości rocznicowe upłynęły Koleżankom i Kolegom we wspaniałej atmosferze, a także dalszego rozwoju oraz satysfakcji z nowych osiągnięć i wielu pięknych kolejnych jubileuszy.

Koleżanki i Koledzy oraz Przyjaciele Stowarzyszenia serdecznie Was pozdrawiam i przekazuję wyrazy szacunku!

Warszawa, 12.02.2020 r.

Piotr Szymczak
Prezes SEP

Wstęp

„My, ludzie, jesteśmy gotującymi małpami, jesteśmy istotami, które zrodziły się w ogniu palenisk”...

„Walka o ogień” Richard Wrangham, 2009 r.

Każda książka zaczyna się od człowieka. Historia elektryczności zaczęła się również od człowieka i jego obserwacji przyrody. Co człowiek zobaczył? Błysk! Zjawisko, które nazywamy elektrycznością nasi przodkowie uważnie obserwowali, ale nie potrafili go wytłumaczyć. Zauważyli po prostu, że pocieranie dłonią bursztyn przyciąga drobiny kurzu i tkwi w tym jakaś tajemnica. Patrząc w ogień, pochodzący np. z wybuchu pioruna czy wulkanicznej lawy, widzieli groźny żywioł sprawiający ból. Jednak niepokorna i ciekawska natura człowieka każe mu podchodzić coraz bliżej i bliżej do gorejącego płomienia. Nie wiadomo dokładnie, jak wyglądała droga ujarzmiania ognia przez naszych praprzodków – mikroskopijne ślady popiołu pochodzącego z palenia drewna odnalezione zostały w jaskini w RPA, obok kości zwierzęcych i prostych narzędzi z kamienia, ponad milion lat temu. Najprawdopodobniej człowiek wzniecał ogień poprzez tarcie kamieni lub drewna, ponieważ ślady popiołu oraz delikatna zmiana

koloru kamienia w jaskini wskazują na to, że ognisko było palone na miejscu, że iskry nie zostały przyniesione przez wodę lub wiatr. Dla *Homo erectus* przyszedł zatem dzień, kiedy okazało się, że ogień nie tylko niszczy, wręcz przeciwnie, jeśli uda się zachować ostrożność staje się prawdziwym przyjacielem, opiekunem i żywicielem, ponieważ ogrzewa ciało, odstrasza groźne zwierzęta i rozświetla mroki nocy. Z czasem okazało się, że możliwość wywoływania i kontrolowania ognia okazała się najważniejszą umiejętnością, jaką posiadał człowiek i to właśnie ona uważana jest za punkt zwrotny w naszej ewolucji. Zaczęliśmy gromadzić się przy świetle i ciepłe ogniska, celebrować udane łowy, gotować swoje potrawy, suszyć ubrania, ale także spotykać się, a więc zrzyszać się i uspołeczniać. To ogień ukształtował naszą biologię i naszą psychologię, a potem stał się przyczynkiem wybuchu rewolucji, wojen, narodzin wielkiego przemysłu czy w końcu podboju kosmosu.

„Każdy wynalazek zaczyna się od drobiazgu...”

„Każdy wynalazek zaczynał się od drobiazgów i stopniowo, w wielu rękach, doskonalił”

- B. Prus

Początki elektryczności

Niekiedy drobne, a nawet przypadkowe odkrycia, ale właściwie odczytane i przetworzone, stają się źródłem dalszego intensywnego rozwoju całych dziedzin nauki. Ponieważ elektryczność od zawsze można było obserwować w naturze, była ona przedmiotem badań od początku istnienia nauki. W 1600 roku, angielski lekarz William Gilbert odkrył, że jest kilka innych materiałów mających podobne właściwości jak starożytny bursztyn. I właśnie od niego nazwał to zjawisko elektrycznością

(z greki: *elektron* – bursztyn), używając słowa „electricus”. Kilka lat później, inny naukowiec angielski, Thomas Browne, napisał kilka książek i użył słowa „energia elektryczna”, aby opisać odkrycie Gilberta. I w taki sposób określenie utrwaliło się do dnia dzisiejszego. Słowo „elektryczność” przyjęło się w roku 1660, kiedy Otto von Guericke wynalazł maszynę elektrostatyczną w postaci siarkowej kuli. To właśnie dzięki Guericke ostatecznie uznano za fakt istnienie właściwości elektrycznych niektórych materiałów.

Badania nad elektrycznością ciągle trwały – niedługo po teoretycznych i laboratoryjnych odkryciach związanych z elektrycznością, zaczęła być ona stosowana w praktyce. Jednym z pierwszych przełomowych wynalazków był telegraf stworzony przez Samuela Morse’a, który w kolosalny sposób ułatwił komunikację. Rozwój samej elektroenergetyki został zapoczątkowany wynalezieniem maszyn elektrycznych: prądnicy prądu

stałego (w latach 1833-1872), transformatora (1831 rok), a także silnika trójfazowego (1889 rok). Po 1870 roku zaczęto budować małe generatory służące do oświetlania poszczególnych domów, co dziś nazywamy energetyką rozproszoną.

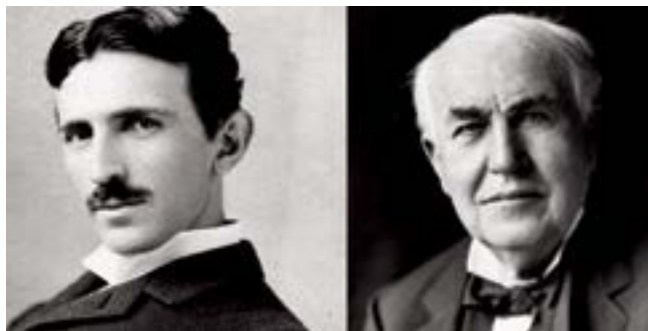
Warto przypomnieć, że pierwsze lampy uliczne (wtedy jeszcze karbidowe bądź olejowe) zaświeciły już w 1417 r. w Londynie. Jednak do upowszechnienia tego sposobu oświetlania ulic doszło dopiero w XIX wieku. Wtedy to, dzięki dynamicznemu rozwojowi techniki i wynalezieniu przez polskiego farmaceutę, przedsiębiorcę i pioniera przemysłu naftowego Ignacego Łukasiewicza lampy naftowej, na ulicach europejskich miast stanęły latarnie, które oświetlały ich główne arterie. Później były zastępowane przez lampy elektryczne, z początku łukowe (zwane też „świecami Jabłoczkowa” – od swojego wynalazcy Pawła Nikołajewicza Jabłoczkowa – rosyjskiego inżyniera pracującego głównie w Paryżu), a następnie żarowe.

Nafta była kilkukrotnie bardziej wydajna od zwykłych świec a znacznie tańsza od olejów i oświetlenia gazowego. Pierwsze próby zastosowania jej do celów oświetleniowych, o mało nie skończyły się tragicznie, ponieważ Łukasiewicz nalał naftę do lampy oliwnej, co spowodowało wybuch. W końcu po wielu próbach, we lwowskiej aptece „Pod gwiazdą”, Ignacy Łukasiewicz i Jan Zeh, uzyskali bezbarwny płyn, który jak się okazało, palił się bardzo jasnym i niedymiącym płomieniem. Udoskonalona nowa lampa zadebiutowała 31 lipca 1853 roku we lwowskim szpitalu pijarów na Łyczakowie. Kroniki donoszą, że tego wieczoru, chirurg nazwiskiem Zaorski zoperował wyrostek robaczkowy pacjentowi Choleckiemu, właśnie przy świetle lamp naftowych. Rozpoczęła się era oświetlenia naftowego i jako źródło światła królowała w niemal każdym domu sporo ponad sześćdziesiąt lat. W II połowie XIX wieku lampy naftowe stanowiły najpopularniejszy i tani sposób oświetlenia wnętrz mieszkalnych. Niestety, Łukasiewicz nie był sprytnym marketingowcem i nie ochronił swojego wynalazku patentem – stąd w krótkim czasie pojawiły się lampy produkowane przez konkurentów. Oczywiście wynalazek Polaka wyparła, opatentowana w 1879 roku żarówka elektryczna Edisona, jednak to m.in. na prekursorskich dokonaniach Łukasiewicza opiera się niemal całkowicie historia rozwoju technologicznego w Polsce.

Ludzie jednak tęsknili za elektrycznym oświetleniem, gdyż się okazało, że lampa naftowa, przy wszystkich jej bezsprzecznych zaletach, może być bardzo niebezpieczna. Przekonali się o tym między innymi mieszkańcy Chicago, w którym 8 października 1871 roku wybuchł ogromny pożar. Był to prawdziwy kataklizm: płomienie strawiły całkowicie 18 tys. domów, a ponad 100 tys. ludzi zostało pozbawionych dachu nad głową.

W płomieniach zginęło około 300 osób, straty oszacowano na 222 miliony ówczesnych dolarów, ale wielki pożar spowodowany wybuchem lampy naftowej był także w Polsce – m.in. w łódzkiej fabryce Maurycego Prinza.

I tak powoli zbliżał się schyłek nafty, a zaczęła ją wypierać żarówka elektryczna. Na przełomie wieków XIX i XX w Paryżu zorganizowano światową wystawę techniki, której hasłem przewodnim była elektryczność. Świat szybkim krokiem wchodził w jej erę, a jej symbolem i początkiem stał się wieloletni spór między Edisonem i Teslą, spór który otworzył wrota do XX wieku.



Thomas Edison (z prawej) i Nikola Tesla, pod koniec XIX wieku, toczyli zawzięty ambicjonalny pojedynek o to, w jaki sposób ujarzmić elektryczność

Tak naprawdę Edison nie wymyślił żarówki, tylko żmudną metodą prób i błędów ulepszył to, co było dziełem innych wynalazców, sam zresztą mówił otwarcie: „zaczynam tam, gdzie skończył ostatni”. Jego „lampa żarowa” była przełomowa pod każdym względem – swoim wynalazkiem rozświetlił mroki, po raz pierwszy w dziejach uniezależniając nas od słońca, ale co najważniejsze, pokazał sposób zastosowania elektryczności, o której ludzkość już wiele wiedziała, ale nie miała pomysłu, jak ją wykorzystać.

„Większość ludzi przegapia okazję,
bo jest ona ubrana w kombinezon i wygląda jak praca..”

Thomas Edison



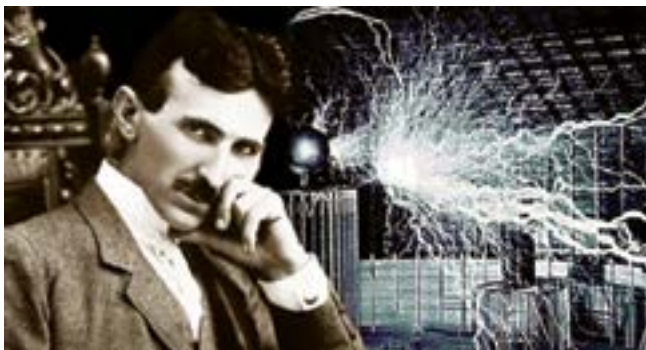
Projekt pierwszej żarówki

Edison bowiem potrafił myśleć w sposób ekonomiczny. Całkiem słusznie uważał, że wynalazek sam w sobie nie jest ostatecznym celem, a prawdziwy sukces polega na tym, żeby ludzie z tego wynalazku korzystali i za niego płacili! Wymyślił zatem liczniki energii elektrycznej, które umożliwiały dokładne rozliczenia z klientami, a także bezpieczniki zapobiegające skutkom przypadkowych zwarć. Odkrycie, że prąd może być towarem, było odkryciem iście epokowym. Edison w 1882 roku uruchomił w Nowym Jorku pierwszą elektrownię, która zasilala docelowo 7200 żarówek w: sklepach, hotelach, biurach, a potem w domach prywatnych. Elektrownia mieściła się przy ulicy Pearl Street i była wyposażona w sześć dużych prądnic o mocy 100 kW każda. Pracował jak szalony. Mało kogo słuchał, był apodyktyczny, uparty i bezwzględny. Uważał, że nigdy się nie myli. W rzeczywistości popełniał błędy, ale porażki umiał przekuć w cenne doświadczenie. Uważał, że za sukcesem stoi 1 procent talentu i 99 procent pracy, a więc – wiadro potu i kropla polotu. W sumie zbudował 121, jak je nazywał, „fabryki prądu”.



Thomas Alva Edison (1847-1931) z charakterystyczną miną, podczas prowadzenia eksperymentów w swoim laboratorium

Problem był tylko z przesyłem energii, bo maksymalna odległość, na jaką Edison był w stanie wysłać swój prąd, wynosiła 30 km. Sama zatem sprzedaż prądu okazała się trudniejsza niż pierwotnie przypuszczano. I tu geniusz Edisona zawiodł, a na ring wkroczył Nikola Tesla, który całe życie wspominał swojego grubego kota imieniem MaCak i kategoryczne zdanie swojej matki „przestań w końcu głaskać tego kota, bo się zapali!” I robił wszystko, by się dowiedzieć czy natura to taki jeden wielki elektryczny kocur.



Nikola Tesla przedstawiany jest najczęściej na tle iskrzących wodotrysków

W popkulturze funkcjonuje arcyciekawa rywalizacja Nikoli Tesli z Thomasem Edisonem, dwóch inżynierskich geniuszy. Edison stawiał na prąd stały, Tesla był za prądem przemiennym. Z prądem stałym był rzeczywiście kłopot, ponieważ nie docierał dalej niż milę od siłowni. Hałaśliwe generatory musiały być więc stawiane w mieście dość gęsto, a na wiejskich obszarach w ogóle nie opłacało się ich budować. Mimo czarnego PR-u prowadzonego przez Edisona, to jednak właśnie on wojnę o prąd przegrał z kretesem. System prądu zmiennego, za którym stał Tesla stał się powszechny, gdyż był tańszy w rozbudowie i utrzymaniu. Edison tak puentował ten epizod życiowy:

„No dobra, przepadło, ale cholernie dobrze się bawiliśmy, wydając pieniądze na tej prądowej wojnie!”

Thomas Edison

Spierali się całe życie, dlatego wydaje się mało prawdopodobne, aby ci dwaj wynalazcy mogli ze sobą kiedykolwiek owocnie współpracować. Tym bardziej, że Tesla był wy-

znawcą poglądu, że to nie ciężka praca, ale „libido jest źródłem wszelkiej kreatywności”. Uwielbiał więc, wzmacniające jego ego, kreatywne iskrzące happeningi. Na Światowych Targach stworzył pierwszy w historii neon, zakrzywiając szklane rurki tak, aby utworzyły jego imię. Publiczności jednak jeszcze bardziej przypadła do gustu imponująca konstrukcja – cewka Tesli, oferująca niezwykle pokazy isker i błyskawic.



Ale to właśnie upartemu wynalazcy z Serbii, o wydawałoby się hipisowskiej psychice, zawdzięczamy system produkcji i dystrybucji prądu zmiennego, który dziś trafia do naszych domów. W 1887 roku opatentował siedem projektów generatorów, transformatorów i linii, który tworzyły system wytwarzania i przesyłania energii. Nikola Tesla był także bliski budowy bezprzewodowego systemu dystrybucji energii elektrycznej. Niestety, jego wielki projekt został zatrzymany przez finansującego go bankiera J.P. Morgana, który obawiał się, że ten system uniemożliwi pobieranie opłat za zużycie prądu. Nikola Tesla,

odrzucony przez jemu współczesnych, obecnie doceniony pozostanie na zawsze w pamięci ludzkości. Po śmierci T. Edisona, w 1931 roku, prezydent Ignacy Mościcki w „Przełądzie Elektrotechnicznym” napisał, że Polska wraz z całym światem powinna oddać mu hołd, gdyż to właśnie on sprawił, że elektrotechnika stanęła na czele nauk technicznych.

Energetyka pod zaborami, w II RP i podczas II wojny światowej

W Polsce pierwsze próby wykorzystania energii elektrycznej miały miejsce w ostatnich dwóch dekadach XIX wieku – podejmowały je głównie zakłady przemysłowe, instalując niewielkie, kilku lub kilkadziesiąt kilowatowe generatory, napędzane maszynami parowymi lub silnikami Diesla oraz małe elektrownie wodne. W miastach budowano linie tramwajowe zasilane z trakcji, z dnia na dzień,

elektryczność coraz mocniej wkraczała do życia przeciętnych obywateli. Przed I wojną światową energia była jednak luksusem, na który stać było tylko bogatych. Dla prywatnych odbiorców w Królestwie Polskim ceny były ciągle stanowczo za wysokie – cena za kWh wynosiła ok. 30 kopiejek, przy dniu wiece robotnika na poziomie jednego rubla.

Gospodarka elektryczna w Polsce – aż do uzyskania niepodległości w 1918 roku – była prowadzona przez państwa zaborcze, które dbały przede wszystkim o własne interesy polityczne i gospodarcze. Dla Polaków czasy zaborów były z jednej strony ciągłą walką o przywrócenie państwowości, a z drugiej – budowaniem podstawowych, w tym gospodarczych, fundamentów tej państwowości. Wszyscy bowiem, zarówno romantycy, jak i pozytywści wierzyli, że Polska w końcu się odrodzi i będzie musiała odrabiać opóźnienia cywilizacyjne, stosując, jak mówił Józef Piłsudski: „romantyzm celów, ale pozytywizm środków”.

Do budowy państwa z własnym przemysłem i edukacją, przygotowywali się głównie inżynierowie, którzy poza celami zawodowymi stawiali sobie również cele polityczne. Ponieważ Polski nie było wtedy na mapie Europy, raczkujące z wolna stowarzyszenia techniczne prowadziły po części polityczną działalność konspiracyjną. Rzadko zwraca się na to uwagę, ale pionierskie działania energetyków, związane z pierwszymi inwestycjami dotyczącymi choćby oświetlenia ulicznego, na przykład w Częstochowie (1887), powstawały bez zgody władz rosyjskich, a były to czasy popowstaniowego wzmożonego ucisku carskiego, gdy np. wymiana płotu bez odpowiedniej łapówki dla rosyjskich urzędników była zgoła niemożliwa. Odwaga liderów myśli technicznej była zatem ogromna – przecież taka inwestycja codziennie oglądana przez tysiące mieszkańców Częstochowy musiała wzbudzić zainteresowanie urzędników oraz ich szpicli. Policja carska nie omieszkała

oczywiście sporządzić doniesienia do władz zwierzchnich. A jednak się udało i na początku XX wieku Częstochowa była miastem o najstarszej sieci oświetlenia drogowego na ziemiach polskich i drugim miastem w Europie, którego zwarta zabudowa została oświetlona elektrycznie.

W 127. rocznicę tego niezwykle istotnego wydarzenia dla polskiej elektryki, staraniem Zarządu Oddziału Częstochowskiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich, na placu Biegańskiego przed ratuszem, stanęła latarnia – pastorał, na pamiątkę uruchomienia pierwszego elektrycznego oświetlenia ulic.

The image shows a historical electricity bill from the Zakłady Elektryczne Król, Stół, M. Lwowa, dated 1915. The bill is written in Polish and includes a table with columns for various electrical services and their costs. The title of the bill is 'ZAKŁADY ELEKTRYCZNE KRÓL, STÓŁ, M. LWOWA.' and it mentions 'Wzrost i warunki dostawienia prądu i energii elektrycznej w Lwowie'.

Rachunek za energię elektryczną z Lwowa z 1915 r. (awers i rewers).
Ze zbiorów Muzeum Energetyki w Niemodlinie: muzeumenergetyki.org

Posada w elektroenergetyce w ówczesnych czasach stanowiła z jednej strony przedmiot dumy, z drugiej pożądaną, ponieważ praca była stabilna i dobrze opłacana. Załoga była zdyscyplinowana i z dużym szacunkiem odnosiła się do kadry zarządzającej. Pielęgnowano wyjątkowo uważnie etos pracy energetyka, a dodatkowymi atutami pracy w elektrowniach była ich oferta socjalna, kulturalna i sportowa, której organizatorem i koordynatorem były, dbające o prawa pracownicze, związki zawodowe.

Obowiązywały wewnętrzne regulaminy i statuty, pracowników obejmowała Kasa Chorych i Zakład Ubezpieczeń. W Elektrowni Warszawskiej w 1924 roku związek dysponował sporą biblioteką, organizowano wycieczki, prowadzono orkiestrę dętą, a w lokalu związkowym wystawiano spektakle teatralne. Działał klub sportowy „Elektryczność”, który w swoich szeregach miał kilku indywidualnych mistrzów Polski w zapasach. Co



ciekawe – w elektrowni działały też partie polityczne: Polska Partia Socjalistyczna, Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, PPS – Lewica, a od 1919 roku Komunistyczna Partia Robotnicza Polski.



Ustawa elektryczna z 21 marca 1922 roku

Zakończenie I wojny światowej i odzyskanie niepodległości unaocznilo braki i opóźnienie w rozwoju gospodarczym. Gdy Polacy walczyli o przetrwanie, inne narody mogły się zajmować tworzeniem podstaw materialnego dobrobytu i rozwoju gospodarczego. Wskaźnikiem mogą być możliwości wytwarzania prądu elektrycznego, na przykład w Niemczech i Rosji produkowano w tamtych czasach ok. 10 razy więcej energii niż w Polsce.

Rozwój energetyki był zatem jednym z podstawowych cywilizacyjnych wyzwań w niepodległej Polsce. Taki właśnie cel przyświecał Kazimierzowi Szpotańskiemu, gdy cztery dni po odzyskaniu niepodległości otwierał w Warszawie Fabrykę Aparatów Elektrycznych (FAE) – będącą największym producentem urządzeń elektrycznych w Polsce przedwrześniowej. Urodzony w 1887 roku we Włocławku Szpotański kształcił się i rozpoczął karierę zawodową podobnie jak większość wybitnych Polaków zajmujących się elektroenergetyką w tamtych czasach, takich jak Drewnowski, Dzieślewski, Fryze, Gayczak, Hoffmann, Kühn, Mościcki, Narutowicz, Regulski czy Sokolnicki.

Niemal wszyscy oni jeszcze podczas zaborów studiowali na politechnikach w Niemczech lub Szwajcarii. Wielu z nich rozpoczęło kariery zawodowe w największych firmach zajmujących się elektrotechniką w tamtym czasie – Siemensie, Schuckercie lub AEG. Biegłe władali kilkoma językami. Tłumaczyli zagraniczne artykuły dotyczące technologii, zarządzania, marketingu i ekonomii energetyki. Dobrze znali i rozumieli trendy technologiczne i znaczenie modernizacji przemysłu dla utrzymania niepodległości swojej ojczyzny. Marzyli, że pewnego dnia Polska dorobi się swojego przemysłu elektrotechnicznego i poziomu elektryfikacji Zachodu.

Jubileusz 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości jest doskonałą okazją do przypomnienia nie tylko walki, ale również niebywałej pracy inżynierskiej, jaką wy-



Rota przysięgi składana przez energetyków spisana w 1930 roku

konali nasi przodkowie, by powstałe państwo mogło dorównywać krajom, w których zachodziły rewolucje przemysłowe i praktycznie z dnia na dzień powstawały wynalazki, a tym samym rodziły się nowe dziedziny wiedzy. Zdecydowana większość środowiska technicznego, żyjącego poza granicami Polski uważała, że patriotyzm wymaga od nich powrotu do ojczyzny i podjęcia pracy w zbudowaniu jej gospodarki, dlatego znakomita większość polskich inżynierów zamieszkujących np. Rosję wróciła do Polski po odzyskaniu niepodległości. Pozycja inżynierów w II RP była bardzo silna, z ich zdaniem liczyli się politycy przy podejmowaniu ważnych decyzji gospodarczych i politycznych. Wielu z nich zaciągnęło się do Legionów organizowanych przez Józefa Piłsudskiego, ale przede wszystkim szykowali się do podjęcia zadań technicznych, gospodarczych i orga-

nizacyjnych po utworzeniu państwa polskiego. Jak tłumaczył to Szpotański, „osiągnięcie prawdziwej niepodległości poprzedzić musi podniesienie całego Narodu, a więc każdego Polaka, podniesienie cywilizacyjne i kulturalne, co możliwe jest jedynie przy równoczesnym zdobyciu mocnej pozycji gospodarczej w świecie”.



Delegacja elektryków polskich u Prezydenta RP na Zamku Królewskim w Warszawie. Od lewej: Prezydent RP Ignacy Mościcki, inż. Kazimierz Szpotański, inż. Alfons Hoffman, inż. Józef Podolski, rok 1939

Wyzwaniem dla nowego państwa było więc nie tylko ujednoczenie gospodarcze rozwijających się w różnym tempie terenów, ale także fizyczne odzyskanie elektrowni i urządzeń z rąk obcego kapitału. Zanim rządowi udało się pozyskać jakąkolwiek pożyczkę, milion dolarów uzyskała w Stanach Zjednoczonych pierwsza spółka założona w II RP: „Siła i Światło”, powołana do życia 5 grudnia 1918 roku. Utworzyli ją Polacy, wykształceni na Zachodzie z doświadczeniem menedżerskim w Siemensie i AEG, którzy mieli w końcu okazję budować podstawy gospodarcze niepodległej Polski. Do pracy zabrali się wyjątkowo szybko. Dziś Spółkę „Siła i światło” śmiało możemy nazwać pierwszym koncernem energetycznym na odzyskanych ziemiach (była jednym z największych przedsiębiorstw okresu międzywojennego), a podejmowane działania – próbą renacjonalizacji energetycznych aktywów. Jednym z elementów jej działalności było przejmowanie i wykup firm energetycznych kontrolowanych przez kapitał zagraniczny. Tak rozpoczął się proces tworzenia polskiej elektroenergetyki, a ludzi w nim uczestniczących śmiało można nazwać pionierami krajowej energetyki.

II wojna światowa zadała młodej polskiej elektroenergetyce dotkliwe straty. Już 19 września 1939 roku generał major Herbert von Böckmann wydał rozkaz zniszczenia war-

SIŁA I ŚWIATŁO
 SPÓLKA AKCYJNA • WARSZAWA • MARSZAŁKOWSKA 94
 TELEFON 5-45-75 (CENTRALA) ADRES TELEGRAFICZNY „ESSE” WARSZAWA.

KAPITAŁ AKCYJNY ZŁ 5.200.000

współpraca
Trust Métallurgique, Electrique et Industriel S. A.
 Bruxelles, 168 rue Royale

KAPITAŁ AKCYJNY FR. BELG. 117.250.000

Elekrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim, S. A. Kapitał Akcyjny zł 9.500.000 Dyrektor: Bedziń, Małobudzka 14	«Siła i Światło», Sp. Akc. Kapitał Akcyjny zł 1.500.000 Dyrektor: Bedziń, Małobudzka 14	Kopalnia Polna, Sp. Akc. Kapitał Akcyjny zł 5.000.000 Dyrektor: Rydygierski, Ul. Fiedzińskiego 108
Elekrownia Okręgowa w Zagłębiu Krakowskim, S. A. Kapitał Akcyjny zł 7.500.000 Dyrektor: Szewski Władysław p. Trańszki	Elekrownia Kolei Dojazdowych, Sp. Akc. Kapitał Akcyjny zł 3.400.000 Dyrektor: Wawrzyniak Marszałkowska 94	Zakłady Górnicze „Silesia” S. A. Kapitał Akcyjny zł 8.700.000 Dyrektor: Dołżycki
Elekrownia Okręgowa Wawrońskiego, S. A. Kapitał Akcyjny zł 5.000.000 Dyrektor: Wawrzyniak Plac Napoleona 9	Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskim, S. A. Kapitał Akcyjny zł 2.370.000 Dyrektor: Kowalczyk Plac Wolności 16	Cyfelnia Okręgowa, Sp. z o.o. zdp. Urządzenia grupowe elektryczne, transformacje i kable elektryczne oraz aparaty elektroenergetyczne Dyrektor: Wawrzyniak Wawrzyniakowska 94

**BUDOWA I FINANSOWANIE
 ELEKTROWNI MIEJSKICH I OKRĘGOWYCH,
 TRAMWAJÓW I KOLEI DOJAZDOWYCH**

szawskich zakładów użyteczności publicznej, w tym elektrowni, która znalazła się pod stałym silnym ostrzałem artyleryjskim. Uszkodzone zostały wszystkie kotły i urządzenia, część załogi zginęła lub została ciężko ranna. 30 września, po kapitulacji stolicy, prezydent Stefan Starzyński we wzruszającej odezwie do mieszkańców stolicy podziękował pracownikom miejskim, w tym elektrowni, za ich walkę i poświęcenie. Ośmiu z nich otrzymało wysokie odznaczenia państwowe. Po wojnie w wielu jednostkach organizacyjnych elektroenergetyki odsłonięto tablice upamiętniające tych, którzy oddali życie w czasie wojny, broniąc swoich zakładów pracy.

Dziś może trudno w to uwierzyć, ale wśród dziedzin przemysłowych pierwsza konspirować zaczęła właśnie energetyka – niemal natychmiast po klęsce wrześniowej. Szczególną rolę odegrała Warszawa – elektrownia na Powiślu była jednym z głównych punktów inżynierskiego oporu, gdzie w ramach ruchu odwetowego powstało zgrupowanie „Elektrownia”, które wślawiło się nie tylko walką zbrojną, ale również szeregiem akcji

na rzecz ludności, jak choćby naprawą filtrów wodnych czy systemu odprowadzania ścieków. Chociaż groziła za to kara śmierci, energetyczna konspiracja była powszechna i skuteczna. Było to możliwe m.in. dzięki temu, że na etatach inkasentów pracowali działacze podziemia, Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej. Posiadane przez nich przepustki umożliwiały wchodzenie również na teren warszawskiego getta. Żydzi we wspomnieniach często przywoływali energetyków, którzy przemycali dla nich chleb, leki i inne rzeczy potrzebne do przeżycia. Konspirujący inżynierowie wykorzystywali też swoją wiedzę, by sabotować działania wroga – chemicy stworzyli np. substancję, która powodowała szybką korozję, a także środek do skażenia benzyny, która pod jego wpływem traciła jakość i uszkadzała silniki. Takich okupacyjnych patentów były setki, a to oznaczało, że wojna kosztowała Berlin coraz więcej. Ale energetyczna konspiracja działała nie tylko w Warszawie. Tajną działalność prowadziło Stowarzyszenie Energetyków Polskich w całym kraju, w wielu swoich kołach.

Pierwsze żarówki i elektrownie w Wielkopolsce

nie wiadomo dokładnie, kiedy zaświeciła pierwsza lampa w Poznaniu – przypuszcza się, że w końcu XIX wieku. W regionie – podówczas w Poznańskim – pierwsze elektrownie fabryczne powstawały pod koniec lat osiemdziesiątych XIX wieku, m.in. w cukrowniach w Opalenicy, Miejskiej Górcie, Środzie, Wrześni czy fabryce porcelany w Chodzieży. Na przełomie wieków już kilkanaście wielkopolskich fabryk było wyposażonych we własne prądnice, np. w Buku, gdzie prywatna elektrownia zasiliała nie tylko tartak, ale także i część miasta. General-

nie za początek energetyki na ziemiach poznańskich i wielkopolskich przyjmuje się daty 1895 (elektrownia prądu stałego na ul. Grunwaldzkiej w Poznaniu), 1897 (budowa pierwszej elektrowni tramwajowej przy ul. Grobla 10 w Poznaniu) i 1898 – to w tych latach powstawały elektrownie gminne w poznańskim – Wildzie, Łazarzu i Jeżycach. W terenie – elektrownie w Grodzisku (1898), w Gnieźnie i Wrześni (1901). Budynek elektrowni z 1895 roku, (elektrownia na prąd stały 2×110 kW) przy ul. Grunwaldzkiej 1 stoi do dzisiaj.



Szkic projektowanej elektrowni poznańskiej

Za historyczną datę powstania energetyki poznańskiej przyjmuje się 31.10.1904 roku. Tego dnia w Poznaniu została uruchomiona Ogólnomiejska Centrala Elektryczna, czyli po prostu elektrownia miejska (prądu stałego 2×110 V, moc 440 kW). Budowę rozpoczęto w 1903 roku przy ul. Grobla 10, w korzystnym sąsiedztwie istniejącej już gazowni, stacji wodociągów i elektrowni tramwajowej.



Projekt
Elektrowni Miejskiej
w Poznaniu

I to właśnie ten moment uznaje się za początek rozwoju elektroenergetyki regionu poznańskiego, a równocześnie za moment powstania Energetyki Poznańskiej – firmy, na bazie której, wiele lat później, utworzona została funkcjonująca obecnie Grupa Energetyczna Enea.

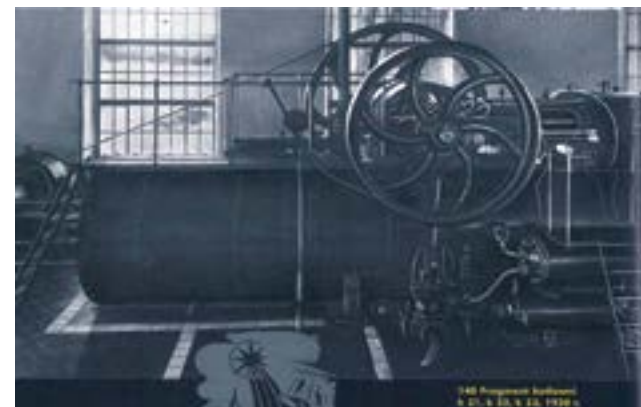


Na budowę tej elektrowni miasto Poznań wydało 600 tys. marek

W 1917 roku w stolicy Wielkopolski długość linii elektrycznych wynosiła 155 km. W tym czasie już zauważalnie rosło zapotrzebowanie na energię, w terenie zdecydowanie mniejsze, ale generalnie odbiorców systematycznie przybywało. Budowano pierwsze napowietrzne linie prądu zmiennego 15 kV, które doprowadzono do zakładów, dworców i folwarków położonych w tzw. wielkopolskich okręgach elektryfikacyjnych – na terenie Chodzieży, Wyrzyska i Międzychodu.

Co ciekawe, nie było wówczas jednego spójnego systemu taryfowego dla odbiorców – cena za dostawę energii była ustalana i narzucana przez każdego właściciela elektrowni. W 1918 roku – rozpoczęto przebudowę sieci prądu stałego na sieć prądu zmiennego.

Ostatni odcinek sieci prądu stałego 2×220V na terenie Poznania został zlikwidowany w trzecim kwartale 1956 roku.



Bateria kotłów ustawiona
w Elektrowni Garbary
w Poznaniu w latach 1925-26

Niewątpliwie jednak lata tuż po odzyskaniu niepodległości były bardzo trudne. Stricte polska już energetyka, pracowała ciągle na starych niemieckich koncesjach – przejście na polskie zasady prawne zajęło trochę czasu. Trudności gospodarcze, mroźne i długie zimy, brak opału (do ogrzewania pomieszczeń palono meble) doprowadziły do przejściowego wprowadzenia ograniczeń w dostępie do energii – obowiązywała jedna żarówka na jeden lokal. *Elektryka* – tak w gwarze poznańskiej mówiono na energię elektryczną – była w cieniu!

Sytuacja zaczęła poprawiać się na początku lat 20. – w Poznaniu zarejestrowano 638 nowych zakładów przemysłowych. Powstały też odpowiednie urzędy, w tym: Urząd Elek-



tryfikacji – powołany przez ministra Przemysłu i Handlu a w 1921 roku w Ministerstwie Robót Publicznych utworzono Wydział Elektryczny, który podjął się opracowania raportu dotyczącego zapotrzebowania na energię elektryczną na terenie m.in. Wielkopolski. Machina ruszyła! Jeszcze w tym samym roku powołano Poznański Związek Elektryfikacyjny, którego głównym zadaniem było opracowanie projektów elektryfikacji 19 powiatów okalających Poznań. W ciągu niespełna roku plany elektryfikacji powstały – w województwie poznańskim zaplanowano budowę linii przesyłowych 60 kV i tzw. głównych 15 kV.

Niestety całą akcję przystopował rozpędzający się światowy kryzys. Do roku 1930 elektryfikacja stopniowo się rozwijała, ale kryzys lat 30-tych uniemożliwił dalsze inwestycje. Miejskie elektrownie lokalne zamiast rozszerzać zasięgi swoich działań, zmuszone były ograniczać dostarczanie prądu, gdyż o odnawianiu urządzeń nie było mowy. W 1937 roku wyszło jeszcze Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu o ustaleniu okręgów elektryfikacyjnych i faktycznie taki raport powstał a na terenie ówczesnego województwa poznańskiego ustalono dwa okręgi: poznański i kaliski.



Marmurowa tablica stosowana w dawnych elektrowniach

Niestety wybuch II wojny skutecznie przerwał wszelkie myśli twórcze o rozwoju elektroenergetyki wielkopolskiej. Natomiast niemieckiej – i owszem. Wielkopolscy energetycy, tak jak w całym kraju, pod przymusem pracowali na potrzeby niemieckiej armii. W tygodniach najbardziej agresywnych walk o Poznań i Cytadelę (głównie w lutym 1945 roku) elektrownie poznańskie w ogóle nie dostarczały energii dla odbiorców.



Maszynownia Elektrowni Garbary w Poznaniu

Po wypędzeniu Niemców zimą 1945 roku, poznaniacy zastali elektrownię Garbary praktycznie zdewastowaną (ucierpiała podczas walk, głównie o Cytadelę) i musieli uruchomić stary zakład przy ul. Grobla. Pierwsi pracownicy zgłosili się do pracy, aby ratować to, co zostało z ich elektrowni – już 14 lutego 1945 roku – jeszcze podczas trwających walk. Po kilku dniach (22 lutego) nastąpił próbny rozruch i uruchomienie stacji wodociągów. Ofiarna praca załogi przy usuwaniu zniszczeń pozwoliła uruchomić elektrownię Garbary 25 czerwca 1945 roku a całość problemów związanych z przesyłem i dystrybucją podporządkowano Zakładom Siły, Światła i Wody miasta Poznania. Do końca 1945 roku przywrócono zasilanie dla niespełna 40 tysięcy mieszkańców Poznania.

Powojenna odbudowa zniszczonych sieci i urządzeń przebiegała podobnie zarówno w Poznaniu, jak i województwie – powoli i systematycznie. Na początku lutego 1945 roku elektrownie poznańskie, z powodu ogromnych zniszczeń, przestały dostarczać energię. Po wypędzeniu Niemców, poznaniacy zastali elektrownię Garbary praktycznie zdewastowaną (ucierpiała podczas walk, głównie o Cytadelę) i musieli uruchomić stary zakład przy ul. Grobla. Pierwsi pracownicy zgłosili się do pracy, aby ratować to, co zostało z ich elektrowni – 14 lutego 1945 roku – jeszcze podczas trwających walk. Ale już pod koniec miesiąca rozpoczęto prace związane z przywracaniem zasilania sieci miejskiej, najpierw z elektrowni HCP. 22 lutego nastąpił próbny rozruch i uruchomiono stację wodociągów – stąd datę 22 lutego 1945 roku uznaje się za początek odbudowy sieci elektrycznych w Poznaniu po II wojnie. Ofiarna praca załogi przy usuwaniu zniszczeń pozwoliła uruchomić elektrownię Garbary 25 czerwca 1945 roku, a całość problemów związanych z przesyłem i dystrybucją podporządkowano Zakładom Siły, Światła i Wody miasta Poznania. Do końca 1945 roku przywrócono zasilanie dla niespełna 40 tysięcy mieszkańców Poznania.





Część druga

Zjazd założycielski SEP!

„Coby było wśród zakresu
na który ludzie rzuceni,
bez światła, ciepła, magnezu
i elektrycznych płomieni (..)”

fragm. „Toasty.. za elektryczność”, A. Mickiewicz

Pierwsze branżowe stowarzyszenia energetyków

Początki społecznego życia inżynierów na ziemiach polskich, rozdzielonych między trzech zaborców, datują się na koniec XIX wieku – dynamiczny rozwój elektrotechniki, jako ciągle nowej dyscypliny naukowej i dziedziny technicznej, znajdował wielu entuzjastów, szczególnie wśród młodych Polaków. Zrozumiano, jak ważne jest zdobywanie specjalistycznej wiedzy i tworzenie silnych przedsiębiorstw.

Stanisław Staszic, patron miasta Piła, dzięki swojej ustawicznej działalności edukacyjnej, doprowadził do otwarcia pierwszej polskiej technicznej szkoły wyższej o profilu cywilnym. Uroczysta inauguracja Szkoły Przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego odbyła się 4 stycznia 1826 roku, co zapoczątkowało powstanie Politechniki Warszawskiej w 1915 roku.

Już po powstaniu listopadowym, w 1831 roku, około 30% emigrantów wybierało technikę, co później pomagało szybciej znaleźć dobrą posadę na emigracji. Kolejne zabory nie stłumiły w ludziach środowiska technicznego potrzeby jednoczenia i zrzeszania się. Za pierwsze w historii polskie zrzeszenie techniczne uważa się, założone przez gen. J. Bema w 1835 roku, Towarzystwo Politechniczne Polskie w Paryżu. Generał uważał bowiem, że:

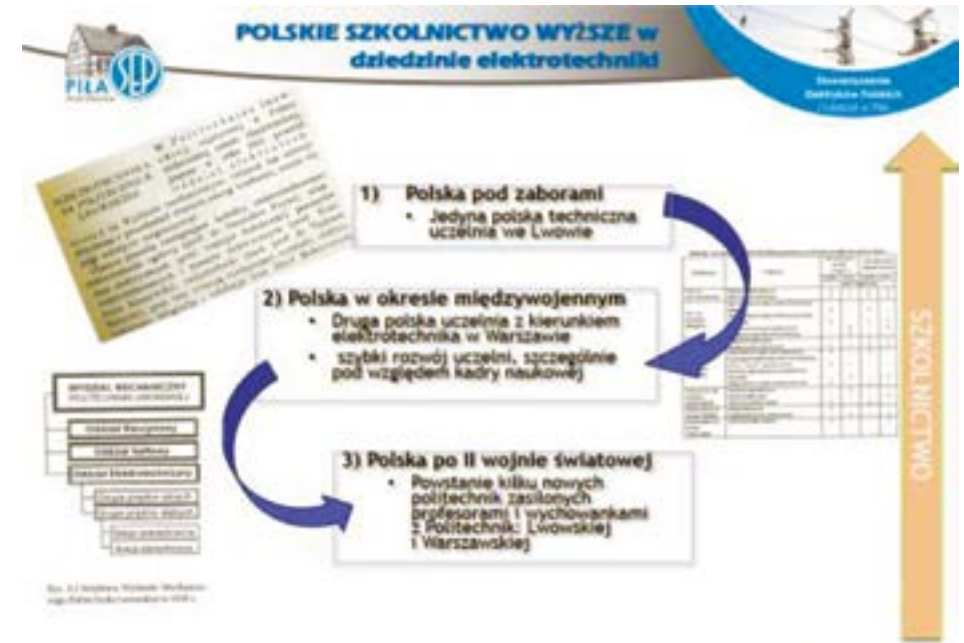
„Emigracja polska, mająca sposobność doskonalenia się za granicą we wszystkich częściach nauk, sztuk i kunsztów, powinna uważać za święty obowiązek przysposabiać dla Ojczyzny synów zdatnych i utalentowanych, aby kiedyś wróciwszy do kraju przesadziła na ziemię ojców swoich, grubą żałobą pokrytą, rozkwitłe dla niej za granicą wszelkiego rodzaju gałęzie, które by po całej ziemi polskiej rozrzucone hojnie się wkrótce zrodzić mogły”...

Przed wybuchem I wojny światowej nieliczni polscy inżynierowie elektrycy zdobywali dyplomy na uczelniach zagranicznych. Szczególną popularnością cieszyła się w owym czasie politechnika w Darmstadt. Jej absolwenci wywarli duży wpływ na rozwój elektryki w Polsce. Uczelnię tę kończyli między innymi późniejsi profesorowie Politechniki Lwowskiej – Włodzimierz Krukowski, Gabriel Sokolnicki, Aleksander Rother, rektor Politechniki Warszawskiej Kazimierz Drewnowski i Mieczysław Pożaryski (pierwszy prezes SEP!).

W niespokojnym okresie 1914-1920 Szkoła Politechniczna była czynna tylko dorywczo. Przez pewien okres mieścił się w niej nawet szpital wojskowy. Za pioniera akademickiego nauczania elektrotechniki i człowieka wielu niezwykłych zdolności uważany jest profesor Roman Dzieślewski, absolwent, a później Rektor Politechniki Lwowskiej.



Profesor przez 33 lata prowadził wykłady i ćwiczenia z elektrotechniki ogólnej i do końca działalności dydaktycznej unowocześniał swoje wykłady. Jest autorem pierwszego akademickiego podręcznika elektrycznego Encyklopedia elektrotechniki 1898/1899. Poza pracą dydaktyczną profesor pełnił w Szkole Politechnicznej wiele odpowiedzialnych funkcji. Był członkiem komitetu organizacyjnego Powszechnej Wystawy Krajowej



w 1894 roku we Lwowie (sekcja maszynowa i elektrotechniczna), posłem na Sejm Krajowy (1901-1902), a przez 16 lat działał w Radzie Miasta Lwowa. Należał do Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie i otrzymał tytuł jego członka honorowego – uczestniczył w zjeździe założycielskim Stowarzyszenia Elektryków Polskich (SEP) w Warszawie w 1919 roku.



Jedna z wielu publikacji profesora R. Dzieślewskiego

To profesor Dzieślewski stworzył bazę dla słownictwa i terminów z zakresu elektryczności – brał udział w pracach komisji, która przedłożyła zjazdowi propozycje polskiej terminologii z dziedziny elektrotechniki. Zjazd postanowił przyjąć jako „obowiązujące cały ogół elektrotechników polskich 32 zaproponowane przez Komisję terminy”. Został członkiem pierwszego składu, utworzonego na początku 1924 roku, Polskiego Komitetu Elektrotechnicznego. Jako człowiek prawdziwej pasji przyciągał młodych techników, którym nie pozwolił już odejść do innej dziedziny. Jego wykłady, odznaczające się precyzją i jasnością, były wygłaszane z wielką swadą i zaangażowaniem, i cieszyły się dużą popularnością. Na inauguracji roku akademickiego 1892/93 wygłosił wykład „Pogląd na elektryczne przenoszenie siły”, który był wielkim wydarzeniem, bo elektrotechnika dopiero zdobywała sobie miejsce w technice.

Zawsze kierował się swoim zdaniem, co przejawiało się m.in., w tym, że w ramach protestu przeciw znieszczeniu jego nazwiska przez Niemców zmienił je na rodowe nazwisko Zdzisławski. Zmarł nagle, 8 sierpnia 1924 roku, w wieku 61 lat. Został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, w grobowcu rodziny Zdzisławskich. Już przed II wojną światową jedną z ulic Lwowa nazwano nazwiskiem profesora, po wojnie prze-



mianowano ją na ulicę Wola. 27 marca 2015 roku, na elewacji kamienicy na tarnowskim Rynku, odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą urodzonemu w Tarnowie i niezwykle dla energetyki zasłużonemu profesorowi Dzieślewskiemu. A w 150. rocznicę urodzin, profesor został uznany przez polskich elektryków za Patrona Roku 2013.

Pomimo trwającej wojny dwaj pierwsi absolwenci Oddziału Elektrotechnicznego uzyskali dyplomy inżynierów elektryków. Jednym z nich był wychowanek profesora Romana Dzieślewskiego – Stanisław Fryze, który w 1917 r. zdał z odznaczeniem egzamin dyplomowy. Prezesem Komisji Egzaminu Państwowego był właśnie prof. Dzieślewski. W 1918 r. po odzyskaniu niepodległości uczelnia została przemianowana na Politechnikę Lwowską. Pierwszych polskich sześć dyplomów wydano inżynierom elektrykom w latach 1921-1922.

Elektrotechnika posiadała wśród rozproszonych Polaków swoich wyznawców, którzy dążyli do skupienia się w zespołach, celem wspólnego omawiania spraw fachowych, pogłębiania wiedzy, wymiany doświadczeń, a przede wszystkim popierania wszelkimi sposobami rozwoju tej nowej dziedziny wiedzy technicznej, we wszystkich jej przejawach.



Profesor Dzieślewski inspirował ówczesnych młodych inżynierów elektryków, którzy nie mieli jeszcze dostatecznej praktyki w swym zawodzie, aby zaczęli się regularnie spotykać, omawiać sprawy techniczne i wymieniać się doświadczeniami

z uczelni i pierwszych doświadczeń zawodowych. Podpowiadał im, jak i gdzie mają szukać możliwości organizowania się w warunkach, na które pozwalały władze państw zaborczych, a były one różne – najbardziej dla Polaków restrykcyjne w zaborze rosyjskim, stosunkowo zaś liberalne – na ziemiach polskich wchodzących w skład Austro-Węgier. Spotkania te najczęściej odbywały się w prywatnych mieszkaniach lub kawiarniach, co nie było ani wygodne, ani bezpieczne.



Z upływem czasu młodzi inżynierowie zaczęli się skupiać wokół uruchamianych nowych elektrowni. Powstawały także załóżki organizacji technicznych. Już w 1866 roku we Lwowie założone zostało „Towarzystwo dla Pielęgnowania i Rozpowszechniania Wiadomości Technicznych”. Jednak Towarzystwo to było silnie podporządkowane austriackiemu zaborcy, posługiwało się językiem niemieckim i rozwiązano je w 1879 roku. Natomiast Krakowskie Towarzystwo Techniczne, które zostało powołane w roku 1877 było całkowicie polskie.

Wieść miejska niesie, że zawiązano je podczas obiadu wydanego na powitanie inżyniera Moraczewskiego w Krakowie, w restauracji znajdującej się w Hotelu Drezdeńskim. Tamtej restauracji już nie ma, ale budynek stoi w Rynku, pod numerem 37 i obecnie jest siedzibą banku. Towarzystwo działało przez wiele lat – do 1912 roku i od samego początku stawiało sobie za cel m.in. podniesienie stanu techniki, zjednoczenie ludzi zawodu

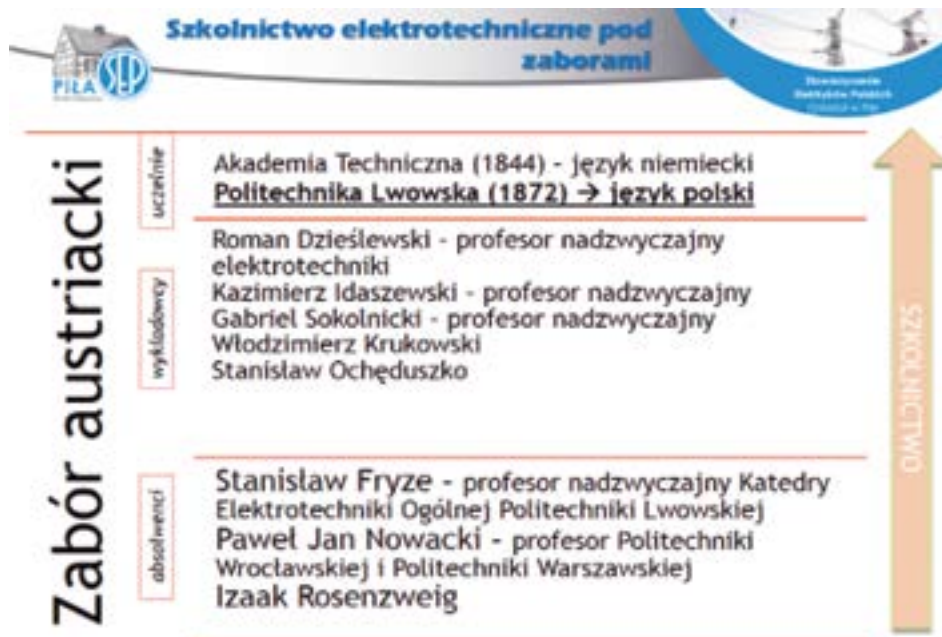


technicznego oraz rozwój gospodarczy kraju i regionu.

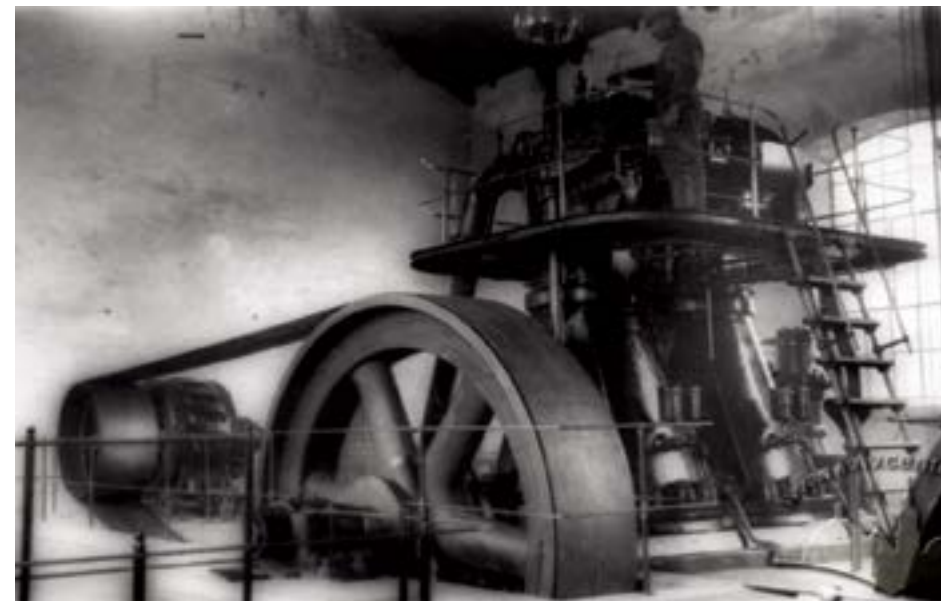
Zaskakujące są dziś informacje na temat polskiego okresu elektryfikacji Lwowa – miasto doczekało się bowiem pełnej elektryfikacji jeszcze w czasach II RP. W okresie 1918-1939 ówczesna firma energetyczna pod nazwą Miejski Zakład Elektryczny (MZE) „przeprowadzała intensywną pracę z rozszerzenia sieci oświetlenia ulic i zwiększenia ilości abonentów usług z doprowadzenia elektryczności”. Co ciekawe, ówczesne taryfy na energię elektryczną były bardzo wysokie.

Cena 1 kWh równała się wartości
dwukilogramowego pszenicznego chleba.

MZE było wysokodochodowym przedsiębiorstwem. Wynagrodzenie pracownikom wypłacano na początku każdego miesiąca, co było wyjątkiem w porównaniu z innymi przedsiębiorstwami komunalnymi. Na terenie dzisiejszej ul. Panasa Myrnego Polacy wybudowali całe miasteczko dla elektryków, które zachowało się do dziś. MZE finansowało leczenie swoich pracowników, wspomagało wielodzietne rodziny m.in. finansując dzieciom naukę w szkołach aż do osiągnięcia przez nich pełnoletności. Warto też zaznaczyć, że MZE zachęcał do zwiększenia konsumpcji energii elektrycznej, na przykład przy miesięcznym jej spożyciu ponad 100 kWh taryfę obniżano czterokrotnie. A dla zachęty lwowiacy za darmo otrzymywali elektryczne urządzenia.



Lwów generalnie był w zdecydowanie lepszej sytuacji niż na przykład Kraków. Był stolicą Galicji, a więc miastem o wiele bogatszym i z większymi przywilejami niż Kraków, miał też większe zaludnienie, bo ok. 100 tys. ludzi (Kraków – 50 tysięcy). Lwów posiadał Akademię Techniczną od roku 1844 oraz Towarzystwo Miłośników Techniki. Obydwie instytucje w okresie germanizacji Galicji zmuszone były do używania języka niemieckiego i miały niemieckie nazwy. W roku 1877 Cesarz wydał zgodę na używanie języka polskiego w sferze publicznej, a uczelnia lwowska tworząca następnie wydziały uzyskała tytuł Politechniki (jej aulę zdobił Jan Matejko). Powołanie zaś uczelni technicznej w Krakowie było ciągle przez Wiedeń torpedowane. Na Krakowskie Towarzystwo Techniczne również spoglądano z niechęcią, co w końcu doprowadziło do powołania konkurencji, czyli Towarzystwa Ukończonych Techników, które w 1878 roku zostało przemianowane na Lwowskie Towarzystwo Politechniczne. A ponieważ miało aspiracje do reprezentacji całego środowiska techników polskich, w 1913 roku zmieniło nazwę na Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie. W 1890 roku na Politechnice Lwowskiej powołano pierwszą polską katedrę z dziedziny elektrotechniki. W 1910 roku został wydany we Lwowie pierwszy polski podręcznik z dziedziny maszyn elektrycznych prof. A. Rothera „Teoria i konstrukcja maszyn elektrycznych”.



Maszyna elektryczna

Rys konkurencji między Krakowem i Lwowem pozostał jednak do dziś i w nawet w najkrótszych wzmiankach o ówczesnych zjazdach inżynierów podkreśla się, że nastąpiły one „z inicjatywy LTP”, tzn. Lwowianie przyjechali do Krakowa z propozycją organizowania zjazdu wszystkich inżynierów galicyjskich, poświęconego omówieniu ważnych spraw dla ruchu i rozwoju techniki galicyjskiej. Krakowianie chętnie się zgodzili na funkcję organizatora zjazdu, ale propozycję zmodyfikowali w oparciu o doświadczenia zjazdów lekarzy i przyrodników wnosząc, aby był to zjazd ogólnopolski. Obydwie strony wiedziały bowiem, że wielu ludzi techniki – na przykład w Poznaniu – działa pod „przykryciem” w ramach Towarzystwa Naukowego Poznańskiego.

I rzeczywiście, taki Zjazd – Pierwszy Zjazd Techników Polskich (wszelkich specjalności), odbył się w Krakowie 8-10 września 1882 roku. Uczestniczyło w nim 311 osób z trzech zaborów oraz technicy z innych krajów. I właśnie datę tego zjazdu przyjmuje się za początek zorganizowanego społecznego ruchu techników polskich. Kraków, Lwów, Warszawa, Poznań – to miasta, w których organizowano kolejne zjazdy techników polskich w okresie zaborów.

W latach 1912-1919 środowiska techniczne zaczęły dojrzewać do podjęcia decyzji o połączeniu się w jedną wspólną organizację.

Koło Elektrotechników, którego prezesem został Kazimierz Gayczak. 1917 to rok, w którym zorganizowano w Warszawie Nadzwyczajny Walny Zjazd Techników Polskich specjalności różnych, w którym uczestniczyło 70 elektryków. Zajmowano się przede wszystkim słownictwem elektrotechnicznym, sprawami organizacyjno-szkoleniowymi i tworzone komisje przepisowe. Po latach, podczas pierwszego Ogólnopolskiego Zjazdu Elektrotechników w 1919 roku Sekcja Elektrotechniczna przekształciła się w Lwowskie Koło SEP.



Jacek Szpotański,
członek honorowy SEP

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości warunki działalności elektryków zmieniły się diametralnie, ale najważniejsze było to, że entuzjazm środowiska do działania w imię integracji był ciągle ogromny. Między energetykami coraz silniej zaczęły kielkować więzi – rozpoczęło się wypracowywanie form współpracy, wzorów zachowań, rodziły się obyczaje, kształtowała tradycja, chociaż ciągle duże rozdrobnienie i podziały własnościowe nie sprzyjały temu procesowi. Trzeba mieć w pamięci, iż elektroenergetyka w Polsce przedwojennej była w 85% własnością kapitału zagranicznego, występującego bądź w jawnej formie jako przedsiębiorstwo obce, bądź w formie przedsiębiorstw polskich, ale bazujących na obcym kapitale. Zaledwie 15% majątku zainwestowanego w tej gałęzi gospodarki narodowej należało do państwowego lub samorządowego kapitału polskiego.

Jednak branża rozwijała się coraz szybciej i prężniej. Powstawało szkolnictwo zawodowe, wprowadzano ujednolicony strój energetyka (monterzy, inkasenci), rozpoczęły działalność energetyczne kasy zapomogowo-pomocowe, ruszyło budownictwo zakładowe. W Poznaniu również zachodziły zmiany. Organizacje techniczne przemianowano na Stowarzyszenie Techników w Poznaniu, z ośmioma wydziałami. Jednym z nich był Wydział Elektrotechników liczący w chwili ukonstytuowania się, to jest w grudniu 1918 roku, pięciu członków. Byli nimi: Stanisław Domagalski, Kazimierz Gaertig (prezes), Stefan Łukomski, Władysław Szafarkiewicz i Wiktor Zakrzewski. Po powołaniu Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich wydział ten podjął (15 lipca 1919 roku) jednomyślną uchwałę o przystąpieniu do tej organizacji.

SEP – Zjazd założycielski!

„Coby było, zgadnąć łatwo:
Ciemno, zimno, chaos czyste.
Witaj więc, słoneczna dźwiatwo,
Wiwat światło promieniste!”

fragm. „Toasty.. dla elektryczności”, A. Mickiewicz

Marzenia o zjednoczeniu elektryków urzeczywistniły się tuż po odzyskaniu niepodległości. Po wielu latach i procesach połączeniowych, 23 marca 1919 roku Koło Elektrotechników przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie powołało do życia Komitet Organizacyjny.

Jego pionierskie prace prowadzone były pod przewodnictwem profesora Mieczysława Pożaryskiego. 7-9 czerwca 1919 roku odbył się Zjazd, a jego wynikiem było powołanie do życia Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich (SEP), obejmującego swoim działaniem cały kraj.

Nowo powstałe Stowarzyszenie Elektrotechników Polskich stało się spadkobiercą pięknych tradycji pionierów społecznej pracy nad rozwojem polskiej elektrotechniki, a jego organizatorzy przyszli na Zjazd z opartym o te tradycje programem, ale bardziej nowoczesnym. Pierwszym prezesem SEP został oczywiście Mieczysław Pożaryski. W skład tymczasowego Zarządu weszli: Kazimierz Drewnowski, Ksawery Gnoiński, Roman Podoski, Kazimierz Szpotański, Józef Tomicki, Gabriel Sokolnicki i Stanisław Bieliński. Na pierwszym historycznym Zjeździe omówiono problemy dla rozwoju elektrotechniki w niepodległej Polsce, m.in. nakreślono stan i perspektywy rozwoju przemysłu elektrotechnicznego. Dokonali tego w swoich referatach na przykład Waclaw Petsch – „Widoki powstania i rozwoju przemysłu elektrotechnicznego w Polsce” i Tomasz Ruśkiewicz – „Przemysł elektrotechniczny w Polsce”.

A zatem – dokładnie 9 czerwca 1919 roku pionierzy polskiej elektrotechniki założyli stowarzyszenie, które urosło w czasie XX-lecia międzywojennego, przetrwało okupację i PRL, a dziś świętuje swoje stulecie. Połączenie to było ukoronowaniem kilkuletnich starań i odstąpieniu od własnych ambicji wielu wybitnych działaczy stowarzyszeniowych, a data 9 czerwca 1919 roku oficjalnie otwiera historię SEP. W zjeździe założycielskim uczestniczyło 358 osób z ponad 40 miast. Jako pierwsze do stowarzyszenia przystąpiły

koła: krakowskie, warszawskie, lwowskie, łódzkie i poznańskie, wkrótce dołączył Sosnowiec i Kalisz – jeszcze w 1919 roku zaczęto wydawać czasopismo SEP – „Przegląd Elektrotechniczny”, który stał się czołowym pismem stowarzyszenia. W 1920 roku na kilka miesięcy SEP zawiesił działalność, wzywając swoich członków do obrony ojczyzny przed nawałą bolszewicką. Zgodnie z ustaleniami, w następnych latach zjazdy SEP odbywały się corocznie. Nieprzerwanie przez dziewięć lat, tj. do 1928 roku, funkcję prezesa stowarzyszenia piastował Mieczysław Pożaryski. W uznaniu zasług otrzymał on w 1925 roku godność pierwszego w historii stowarzyszenia Członka Honorowego.

W pierwszych latach niepodległości oprócz SEP nadal funkcjonowały lub powstawały nowe organizacje o podobnych lub zbliżonych celach działania, takie jak: Stowarzyszenie Radiotechników Polskich, Związek Elektryków Polskich, Związek Tramwajów i Kolei Dojazdowych, Polski Związek Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych, Polski Komitet Elektrotechniczny.

Działania integracyjne i rozwojowe polskiej elektroenergetyki nie byłyby możliwe bez wsparcia państwa i instytucji branżowych. Już w pierwszych latach II RP prężnie działały dwie instytucje, które odegrały bardzo ważną rolę w początkach energetyki polskiej: Związek Elektryków Polskich i właśnie Stowarzyszenie Elektryków Polskich. Dzięki tym organizacjom już w 1922 roku uchwalone zostało pierwsze prawo energetyczne. Ustawa elektryczna była, jak na owe czasy, wielkim osiągnięciem prawodawczym, nie miały bowiem jeszcze takiej ustawy np. Niemcy, a Francja i Anglia miały regulacje z przełomu wieku. Dzięki nowym organizacjom technicznym rozwinięto prace nad słownictwem elektrotechnicznym, normami, oceną zgodności wyrobów elektrycznych, taryfami za energię elektryczną. Ich dziełem była działalność popularyzatorska i edukacyjna, przekładająca się na rozwój szkolnictwa elektrotechnicznego. Wielką pracą wykonano w zakresie popularyzacji elektryfikacji kraju i propagowaniu pożytków z elektryczności – zarówno dla przemysłu, rozwoju usług, jak i poprawy warunków pracy oraz życia mieszkańców.

Od 1925 roku intensywnie zabiegano o ponowne skupienie w SEP radiotechników i teletechników. Ponadto w 1926 roku istniejące już przy SEP Koło Teletechników przekształciło się w samodzielne Stowarzyszenie Teletechników Polskich. Ten stan rozproszenia organizacyjnego przełamano dopiero na historycznym Zjeździe Delegatów SEP w Toruniu – 1 czerwca 1928 roku. Doroczne Zebranie Rady Delegatów Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich obradujące w Toruniu w porządku dziennym ujęło sprawę reorganizacji Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich i omówienie projektu nowego statutu. Wynika z niego, że statut przygotowano w uzgodnieniu z władzami Stowarzyszenia

Radiotechników Polskich, a więc z wiedzą, że w najbliższej przyszłości nastąpi rozwiązanie tego Stowarzyszenia i przejście jego byłych członków do Stowarzyszenia skupiającego elektrotechników. Powołano Zarząd Główny, utworzono oddziały, równocześnie zmieniając dotychczasową nazwę Stowarzyszenia na Stowarzyszenie Elektryków Polskich SEP. 5 stycznia 1929 roku Komisariat Rządu miasta stołecznego Warszawy zatwierdził zaproponowany wówczas nowy statut stowarzyszenia i zmianę nazwy na „Stowarzyszenie Elektryków Polskich”, a prezesem SEP został Kazimierz Straszewski.

Nowy statut nie zmienił celu stowarzyszenia, którym ciągle była idea zrzeszenia się elektryków polskich wokół „wspólnej pracy w sprawach, dotyczących całokształtu zadań elektrotechniki na ziemiach polskich i współdziałania w rozwoju rodzimego przemysłu elektrotechnicznego oraz krzewienia wiedzy elektrotechnicznej”. Powyższe cele zamierzano realizować poprzez: „gromadzenie, badanie oraz wzajemną wymianę wiadomości i materiałów z teorii i praktyki elektrotechnicznej; popieranie uczelni elektrotechnicznych; publikowanie i rozpowszechnianie wydawnictw elektrotechnicznych”. W 1929 roku Stowarzyszenie Elektryków Polskich skupiało już dziewięć oddziałów a walne Zgromadzenie obradujące w Poznaniu postanowiło o utworzeniu pięciu agend. Były to między innymi Polski Komitet Oświatleniowy, Polski Komitet Wielkich Sieci, Centralna Komisja Normalizacyjna i Centralna Komisja Szkolnictwa Elektrotechnicznego.

Jak widać, nowo powstałe stowarzyszenie stało się spadkobiercą tradycji wielu pionierów społecznej pracy i wielu myśli nad rozwojem polskiej elektroenergetyki. I ta społeczna praca członków znacząco przyczyniła się do popularyzacji wiedzy o elektryce i pozytywnie wpłynęła na skokowy rozwój branży. Zaś w chwilę powstania ogólnopolskiej, samodzielnej organizacji elektryków, istniejące dotychczas przy stowarzyszeniach technicznych koła i sekcje elektrotechniczne, straciły rację bytu i stopniowo z latami przekształcały się w Koła SEP.

Zakończony w I półroczu 1939 roku proces integracji polskich elektryków już wszelkich specjalności w jednym stowarzyszeniu – w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich – miał otworzyć nową kartę w działalności i szersze możliwości wpływania na rozwój wszystkich gałęzi polskiej elektryki. I rzeczywiście – już w czerwcu 1939 roku zorganizowano XI Walne Zgromadzenie SEP w Katowicach i Cieszynie, połączono je z wystawą elektromechaniczną i wieloma wycieczkami poznawczymi do kopalń, hut i elektrowni. Stowarzyszenie liczyło wówczas 13 oddziałów i około 1200 członków zwyczajnych i 79 członków zbiorowych, w tym wielu wybitnych uczonych, wśród nich: prof. Alfons Hofmann, prof. Stanisław Fryze, prof. Roman Podoski, prof. Janusz Groszkowski, prof. Sta-

niśław Bolkowski, prof. Marian Mazur. Słowem – po wielu wysiłkach i przemianach – powstało **Stowarzyszenie Elektryków Polskich**, które można nazwać, za profesorem Jerzym Hickiewiczem, inżynierskim dzieckiem polskiej niepodległości.



Preambuła

Stowarzyszenie Elektryków Polskich kontynuuje rozpoczętą pod koniec dziewiętnastego wieku działalność społeczną elektryków polskich, stymulującą rozwój elektryki na ziemiach polskich i sprzyjającą wykorzystaniu osiągnięć elektryki dla dobra Polski.

Powstałe w 1919 roku Stowarzyszenie Elektrotechników Polskich, które w 1928 roku zmieniło nazwę na Stowarzyszenie Elektryków Polskich, stało się ośrodkiem jednoczącym elektryków. W 1929 roku doszło do połączenia ze Stowarzyszeniem Radiotechników Polskich, a w 1939 roku – ze Związkiem Polskich Inżynierów Elektryków oraz Stowarzyszeniem Teletechników Polskich. Nastąpiło scalenie działalności społecznej elektryków wszystkich specjalności w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich.

Stowarzyszenie Elektryków Polskich dąży do integracji wysiłków elektryków w służbie Narodowi i w dziele ogólnoludzkiego postępu.

§ 1

Stowarzyszenie Elektryków Polskich, zwane w skrócie SEP, jest pozarządową organizacją twórczą o charakterze naukowo-technicznym działającą na rzecz użyteczności społecznej i publicznej. SEP stanowi dobrowolne zrzeszenie elektryków wszystkich specjalności oraz osób, których działalność zawodowa wiąże się z szeroko rozumianą elektryką, a także osób prawnych zainteresowanych jego działalnością.

Fragment Statutu SEP

Podsumowując można stwierdzić, iż z powołaniem do życia Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich wiąże się uchwała podjęta na zjeździe elektryków w Krakowie w 1912 roku, która podkreślała konieczność powołania do życia ogólnopolskiej organizacji elektryków; zebranie kierowników elektrowni małopolskich, które odbyło się 4 stycznia 1919 roku i potwierdziło potrzebę utworzenia ogólnopolskiej organizacji oraz uchwała podjęta 7 kwietnia 1919 roku przez uczestników zebrania Koła Elektrotechników w Warszawie o konkretnym terminie zjazdu.



Mieczysław Pożaryski, pierwszy prezes SEP



Wybuch II wojny światowej w zasadzie przerwał działalność Stowarzyszenia. W czasie bombardowania Warszawy spalił się Pałac Kronenbergów (siedziba Stowarzyszenia), wraz z dokumentami i ogromną biblioteką oraz laboratoriami. Niemieckie władze okupacyjne już w 1939 roku zlikwidowały wszystkie polskie organizacje, w tym i elektryków. Pozwoliły jedynie działać Związkowi Przemysłowców Metalowych. Energetycy oczywiście nie mieli zamiaru się biernie poddawać rozkazom okupanta.



Okupacyjne wydanie podręcznika „Monter Elektryk” autorstwa Mieczysława Pożaryskiego

Działalność SEP kontynuowano w konspiracji, zmieniły się tylko cele związane z wojenną sytuacją. Inicjatorem konspiracyjnych kontaktów pomiędzy członkami SEP w czasie wojny był przemysłowiec Kazimierz Szpotański, przewodniczący Grupy Elektrotechnicznej Związku Przemysłowców, pełniący od czerwca 1939 roku funkcję wiceprezesa SEP. Tak te czasy, a przede wszystkim mało znane fakty z pracy energetyków wspominał profesor Czesław Mejro:

Po przyjeździe do Warszawy wróciłem do Szpotańskiego. Fabryka pod okiem niemieckiego Treuhandera pracowała oficjalnie dla Niemców, ale nieoficjalnie – jak w większości fabryk w GG – kwitło życie okupacyjno-konspiracyjne. Fabryczne dokumenty pozwalały bezpiecznie podróżować, przez fabrykę przechodziły materiały dla potrzeb konspiracji, szła na bok produkcja. Podziemie potrzebowało zaopatrzenia. Od połowy 1941 roku brałem udział w przygotowywaniu dla jego potrzeb sprzętu radiowego. Produkcja radiostacji nadawczych, krótkofalowych szła w seriach 20-25 sztuk. Firma S. Gajęckiego i Cz. Bełkowskiego (silniki GAD) produkowała dla nich zespoły spalinowo-elektryczne, a firma K. Pustoła – prądnice. Kazimierz Szpotański, który był przede wszystkim prezesem **konspiracyjnego Stowarzyszenia Elektryków Polskich**, skontaktował mnie na początku 1941 roku z prof. Janem Obrąpalskim – najwybitniejszym spośród energetyków, a zarazem jednym z najszlachetniejszych ludzi, jakich mi przyszło w życiu spotkać. Profesor zaproponował mi współpracę przy opracowywaniu programu elektryfikacji Polski powojennej, przy czym – co było wtedy porażające – z granicą zachodnią na Odrze i Nysie Łużyckiej. Zgodziłem się bez wahania. W zespole, w którego skład weszli jeszcze: J. Kryński, K. Przanowski, T. Kahl, S. Kwiatkowski, R. Kontkiewicz i K. HERNICZEK, pełniłem funkcję sekretarza, czy raczej głównego referenta. Miałem więc okazję pracować z Profesorem po kilka godzin dziennie, dzięki czemu nauczyłem się pracować naukowo, co potwierdza tezę, że najlepszą szkołą jest terminowanie u dobrego mistrza. W chwili wybuchu powstania warszawskiego mieliśmy na ukończeniu trzecią wersję planu elektryfikacji kraju i ta wersja stanowiła potem podstawę przy kreśleniu założeń planu 3-letniego.”

Jak widać, w trakcie w miarę regularnych spotkań organizowane były nie tylko odczyty i szkolenia młodych, ale przede wszystkim interesowano się losami zagrożonych kolegów. Niektórym członkom, by uniknąć deportacji do Niemiec, zmieniano nazwiska lub poświadczano fikcyjne zatrudnienie, ustalano niezbędne formy pomocy rodzinom i sposoby zapobiegania represjom. Co ciekawe, aktywne działanie sepowskich kół widoczne

było także na terenie obozów jenieckich np. w Niemczech. W kilku z nich powstały koła techniczne i naukowe – organizowano nawet koła obozowe SEP, z których najliczniejsze utworzono w obozach w Murnau, Grossborn i Woldenbergu (Dobiegiewie). Prowadzono działalność odczytowo-szkoleniową, zaopatrywano jeńców w literaturę fachową. Jednocześnie stowarzyszenie nadal organizowało merytoryczne szkolenia i praktyki dla młodzieży, w sumie przeszkolono ponad trzy tysiące osób. Kontynuowano również prace normalizacyjne w zakresie przepisów i słownictwa, a także tworzone plany gospodarcze – grupa pod kierownictwem Jana Obrąpalskiego, w środkiem wojny opracowała Plan Elektryfikacji Polski. „W 1940, w okresie przymusowej bezczynności i rozważań na temat ostatecznego wyniku wojny, postanowiłem opracować projekt elektryfikacji przyszłej wielkiej Polski” – wspominał.

W chwili wybuchu wojny część członków stowarzyszenia wyjechała do Francji, a po jej upadku do Anglii. Liczni polscy elektrycy znaleźli się w Anglii, gdzie w lutym 1941 roku utworzyli w Londynie Oddział Brytyjski SEP, z kilkoma kołami mieszczącymi się w różnych miastach. W 1944 roku Oddział liczył 168 członków, a 137 dzięki pomocy stowarzyszenia ukończyło wyższe studia. Po 1945 roku oddział przekształcił się w Stowarzyszenie Elektryków Polskich w Wielkiej Brytanii. Działalność stowarzyszenia w Anglii trwała 30 lat.

Zasługi dla wolności – SEP po wojnie

„Lecz cóż po światła iskierce,
gdy wszystko dokoła skrzepto?

Zimny świat i zimne serce:

Ciepła trzeba. Wiwat ciepło!”

fragm. „Toasty ..dla elektryczności” A. Mickiewicz

Wojna spowodowała olbrzymie straty, przede wszystkim wśród wykształconej kadry elektryków – nie wrócił m.in. wybrany w 1939 roku prezes SEP Antoni Krzyczkowski, w obozie Stutthof zginął Marian Jarkowski – ostatni przedwojenny prezes Oddziału Poznańskiego SEP. Szacuje się, że wojnę zdołało przetrwać na terenie Polski 7 tysięcy ludzi z wyższym wykształceniem technicznym i około 21 tysięcy techników. W 1945 roku życie stowarzyszeniowe zaczęło na nowo się odradzać. Pierwsze kroki reaktywowa-

nia władz naczelnych SEP w Warszawie poczynił – już w marcu 1945 roku – urzędujący nieprzerwanie (w czasie okupacji w konspiracji), wiceprezes Kazimierz Szpotański. Reaktywacja środowisk technicznych, których organizacja była mocno rozwarstwiona przed wybuchem wojny skłoniła ich działaczy do podtrzymania koncepcji utworzenia jednolitej ogólnopolskiej organizacji, która będzie zrzeszała wszelkie stowarzyszenia techniczne na szczeblu centralnym jak i regionalnym.

Specyficzna była sytuacja stowarzyszeń przedwojennych w czasach po wojnie – dokumenty rejestracyjne trzeba było odnawiać i ponownie rejestrować. SEP uzyskało wpis do rejestru praktycznie zaraz po wojnie – w sierpniu 1945 roku, a w skład nowego zarządu wszedł poznaniak Jerzy Bijasiewicz. 12 grudnia 1945 roku grupa 50. przedstawicieli reprezentujących uczelnie, środowiska techniczne poszczególnych zawodów oraz reaktywowanych i utworzonych stowarzyszeń i związków technicznych podjęła decyzję o powołaniu Naczelnej Organizacji Technicznej, do której zgodnie z wytycznymi władz centralnych miały przystąpić wszystkie organizacje techniczne i wszystkie osoby z wyższym i średnim wykształceniem technicznym. Na XII Walnym Zgromadzeniu członków SEP 22-24 września 1946 roku w Łodzi powołano Komisję Statutową. Prace nad statu-

tem trwały do wiosny 1947 roku i 22 kwietnia 1947 roku został on ostatecznie przesłany do NOT. Nowa organizacja miała za zadanie reprezentować wszystkie dziedziny techniki i branże gospodarcze oraz interesy inżynierów i techników.

Głównymi kierunkami powojennego działania SEP było propagowanie postępu technicznego i podnoszenie kwalifikacji zawodowych kadr technicznych oraz pomoc jednostkom gospodarki narodowej w rozwiązywaniu problemów wykonania planu 6-letniego. Stąd w 1951 roku została podjęta akcja organizacji Kół Zakładowych jako podstawowych ogniw Stowarzyszenia.

Punktem zwrotnym w życiu całego Stowarzyszenia były obrady IX Zjazdu Delegatów 21 września 1956 roku w Krakowie, gdzie w obliczu wydarzeń politycznych tego okresu dyskusja toczyła się nad modelem i kierunkiem rozwoju Stowarzyszenia. Zobowiązano Zarząd do opracowania nowego statutu oraz włączenia się do prac nad nowym statutem NOT. Zjazd zlecił reaktywowanie działalności Biura Znaku Przepisowego SEP, powołał Izby Rzeczników SEP, spowodował przyspieszenie prac Centralnej Komisji Słownictwa Elektrotechnicznego oraz uatrakcyjnienie przynależności do SEP poprzez rozwój życia kulturalno-towarzyskiego.

Na X Zjeździe w Katowicach 15 września 1957 roku został uchwalony nowy statut SEP, na mocy którego oprócz istniejących już form pracy wprowadzono działalność w zakresie normalizacji, słownictwa elektrotechnicznego, historii techniki, popularyzacji zagadnień technicznych, sprawdzanie kwalifikacji energetyków i elektryków oraz nadawanie grup kwalifikacyjnych. Stowarzyszenie Elektryków Polskich właśnie obchodzi stulecie swojego istnienia. Ważną rolę w powstaniu tej największej w kraju pozarządowej organizacji o charakterze naukowo-technicznym, działającej na rzecz dobra wspólnego, odegrali elektrycy poznańscy. Można bez zbędnej emfazy stwierdzić, iż w tym ruchu Wielkopoleanie byli zawsze w sepowskiej czołówce! Potwierdza to i [Poznań](#), i [Piła](#)!

Ważną rolę w powstaniu tej największej w kraju pozarządowej organizacji o charakterze naukowo-technicznym, działającej na rzecz dobra wspólnego, odegrali elektrycy poznańscy. Byli bardzo aktywni już od ok. 1906-1907 roku – działali w ramach Wydziału Przyrodników i Techników przy Towarzystwie Przyjaciół Nauk. W 1911 roku elektrycy w TPN wyodrębnili się w osobny Wydział Techniczny – skupili się odtąd wyłącznie na działalności w Wydziale Technicznym i w powstałym – w tym roku – Stowarzyszeniu Techników Polskich, które obejmowało zasięgiem działania cały obszar prowincji poznańskiej. Powszechnym uznaniem cieszyły się organizowane przez nich odczyty popularyzujące najnowsze osiągnięcia naukowo-techniczne. Był to fundament, który pozwo-

lił kontynuować działalność (często mocno ograniczoną) w trakcie I wojny. Pierwsze skrzypce grali w nim zasłużeni dla rozwoju elektrotechniki poznańskiej Stanisław Domagalski oraz Stanisław Heding. To oni reprezentowali Poznań na Zjazdach Techników Polskich we Lwowie (1910 r.) i Krakowie (1912 r.). Byli obecni 4 grudnia 1918 roku, gdy w ramach Stowarzyszenia Techników Polskich utworzono Wydział Elektrotechników, a w 1919 roku byli wśród współzałożycieli Stowarzyszenia.

W I Zjeździe Elektrotechników Polskich, odbytym w dniach 7-9 czerwca 1919 roku w Warszawie, uczestniczyli przedstawiciele Kół Elektryków z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Sosnowca i właśnie Poznania. W wybranym przez aklamację Prezydium Zjazdu – w pierwszym dniu przewodniczącym został Stanisław Domagalski z Poznania, a w drugim dniu wiceprzewodniczącym był Józef Cybichowski, również poznanianin. Stanisław Domagalski był także członkiem powołanej na Zjeździe Komisji Statutowej oraz został wybrany do składu pierwszego, tymczasowego Zarządu Stowarzyszenia. W trzecim dniu Zjazd uchwalił Ustawę Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich – tym samym 9 czerwca 1919 roku powstało Stowarzyszenie Elektrotechników Polskich (SEP). Komisja Statutowa uznała wszystkie wymienione polskie koła elektrotechniczne za założycielskie. A zatem Koło Elektryków z Poznania było jednym z założycieli SEP w Polsce.

Pierwszym prezesem Koła Poznańskiego SEP w 1921 roku został Marcin Sroczyński. Dwa lata później Koło liczyło 29 członków, a siedziba od 1923 roku mieściła się w kamienicy przy ul. Gajowej 5. Elektrotechnicy poznańscy szybko włączyli się w życie miasta, wspierając m.in. starania władz Poznania o budowę nowej elektrowni.

„Pomimo iż Koło Poznańskie SEP posiada w swym gronie członków doświadczonych, biegłych zawodowców, którzy umieją i pragną się podjąć zaprojektowania elektrowni dla swego rodzinnego Poznania, nie odniósł się Magistrat do nas z żadnym zapytaniem w tej sprawie, co budzi nasze prawdziwe zdziwienie. Prosimy więc miarodajne organa miejskie o skierowanie swej uwagi i dobrej woli w naszą stronę”

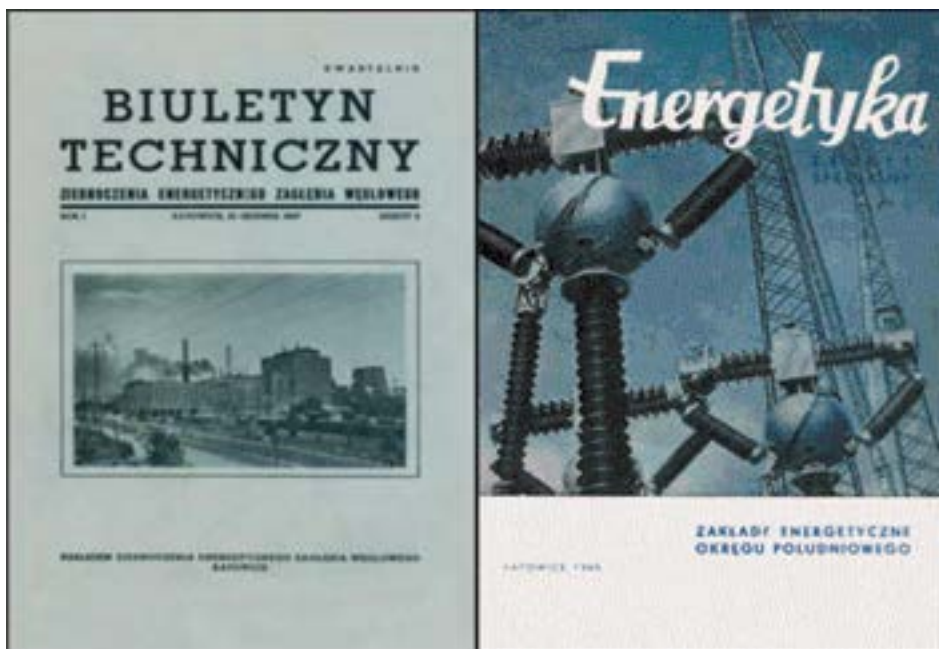
– napisali elektrotechnicy poznańscy w specjalnej rezolucji.

Fundamentalne znaczenie dla dalszego działania i rozwoju Stowarzyszenia miało zwołane w dniu 1 czerwca 1928 roku w Toruniu VIII Zgromadzenie Delegatów Kół Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich. Podstawowym dokonaniem tego Zgromadzenia było przyjęcie nowego statutu, który m.in. zmienił nazwę Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich na Stowarzyszenie Elektryków Polskich oraz powołał do życia Oddziały o szerokiej autonomii. Środowisko poznańskich elektryków w pełni zaakceptowało podjęte uchwały i dzień 1 czerwca 1928 roku przyjęty został jako data powstania Oddziału Poznańskiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Uznając przedstawione powyżej fakty kolejne rocznice powstania Oddziału obchodzone były w nawiązaniu do tej daty.

Jak to się odbyło w Poznaniu opisano w piśmie „Energetyka”:

W niezmiernie zasłużonym dla nauki i kultury polskiej Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Poznaniu, założ. w roku 1857 istniał od roku 1896 Wydział Przyrodników i Techników. Wśród należących do niego architektów, inżynierów i techników zaczęli się pojawiać w pierwszym dziesięcioleciu XX w. elektrycy. Tematy elektrotechniczne były już wtedy niejednokrotnie przedmiotem obrad Wydziału; w listopadzie 1907 r., przemianowane w 1911 r. na **Stowarzyszenie Techników** Polskich w Poznaniu. Do pierwszego Zarządu tego Towarzystwa należał m. inn. S. Domagalski, przyjmując udział w pracach obydwóch ugrupowań. Towarzystwo Techników w Poznaniu łączyło techników Polaków zamieszkałych na terenie całego Księstwa Poznańskiego organizowało ono regularnie zebrania miesięczne, na których wygłaszano referaty i odczyty, omawiano powstające na terenie m. Poznania nowe budowle, aktualne zagadnienia z dziedziny techniki, nowe ustawy rozporządzenia dotyczące spraw technicznych itd., urządzano wycieczki celem wspólnego zwiedzenia ciekawych zabytków architektonicznych, jak i nowych budowli oraz Kazimierz Gaertig zakładów przemysłowych. W okresie 1907-1914 odbyło się ok. 100 zebrań, na których wygłoszono ok. 70 wykładów i odczytów z różnych dziedzin techniki. Wybuch I Wojny Światowej przerwał działalność Stowarzyszenia. Pierwsze po wojnie zebranie Stowarzyszenia odbyło się w dn. 11.X.1918 r. Opracowano nowy statut oparty na szerszych podstawach organizacyjnych, przy czym zmieniono nazwę organizacji na Stowarzyszenie Techników w Poznaniu. Ponieważ na członków zgłosili się inżynierowie i technicy różnych specjalności w dostatecznej liczbie, utworzono osiem wydziałów fachowych, m.in. i Wydział Elektrotechników. Wspomniane Wydziały posiadały zupełną samodzielność i łączyły się w pracy Zarządu Głównego Stowarzyszenia przez swoich

delegatów*). Wydział Elektrotechników w chwili ukonstytuowania w dn. 4.XII.1918 r. liczył 5-ciu członków, a mianowicie zapisali się do niego inżynierowie: Stanisław Domagalski (delegat do Wydz. Gł.), Kazimierz Gaertig (prezes), Łukomski, Szafarkiewicz (sekretarz) i Witold Zakrzewski ** I. W pierwszych zaraz tygodniach przystąpili do Wydziału nowi członkowie, ~ m.; inż. Cybichowski, Gaertz, Hoffman, Łysiński, Marczyński, Namysł, Pudelewicz, Smorawiński i Waligórski, a na początku roku 1919 dalsi: inż. Biederman, Biskupski, Grześkowiak, Mierzejewski, Piński, Skotarek, Sroczyński, Sulerzyski i inni. Na pierwszych paru posiedzeniach dyskutowano m.in. nad cenzusem członków i uchwalono przyjmować na członków Wydziału tylko techników samodzielnych lub posiadających wyższe wykształcenie. Posiedzenia postanowiono odbywać raz w miesiącu dla omawiania aktualnych spraw technicznych i zawodowych. Przede wszystkim zajęto się sprawą opracowania słownika technicznego oraz polskich przepisów instalacyjnych. Na 1919 r. wybrany został nowy Zarząd Wydziału, do którego weszli inżynierowie: St. Domagalski (prezes), K. Gaertig (wiceprezes), Szafarkiewicz (pisarz) i Łysiński (skarbnik). Na posiedzeniu w dn. 19.II.1919 r. wygłosił S. Domagalski referat o nowym projekcie elektryfikacji kraju. W związku z dyskusją, jaka się wywiązała na ten temat, postanowiono powołać komisję do opracowania specjalnego kwestionariusza w sprawie elektryfikacji. Do komisji tej wybrano: inż. Domagalskiego, Gaertiga, Łysińskiego, Namysła i Zakrzewskiego. Na jednym z następnych posiedzeń. Wydział zatwierdził treść kwestionariusza przedstawionego przez inż. Namysła i postanowił przedłożyć go Naczelnej Radzie Ludowej celem wydrukowania i rozesłania. Drugi referat na temat elektryfikacji kraju wygłosił inż. Cybichowski w charakterze przedstawiciela Urzędu Elektryfikacyjnego w Warszawie, informując m. inn. o utworzeniu urzędów elektryfikacyjnych poza Warszawą – w Krakowie i Poznaniu. Na posiedzeniu Wydziału w dn. 15 maja 1919 r. wybrano Komisję Językową, do której weszli inżynierowie: Domagalski, Cybichowski, Łukomski i Zakrzewski, celem rozpatrzenia nadesłanego przez Koło warszawskie spisu 44-ch terminów elektrotechnicznych, które miały być przedyskutowane na Zjeździe Elektrotechników w Warszawie i przyjęte jako obowiązujące ogół elektrotechników polskich. Sprawie tej poświęcono również następne ogólne posiedzenie Wydziału, na którym ponadto omawiano inne sprawy, związane ze Zjazdem. W związku z utworzeniem na Zjeździe w czerwcu 1919 r. **Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich**, poznański Wydział Elektrotechników powziął w dn. 15 lipca 1919 r. jednomyślnie uchwałę przystąpienia do tej ogólnopolskiej organizacji. Wystąpienie Wydziału ze Stowarzyszenia Techników w Poznaniu nastąpiło w styczniu 1920 r., zaś zebranie konstituujące nowego Koła S. E. P. – w dniu 26 lutego 1921 r. (*pisownia oryginalna*).



Rok 2020 został określony rokiem profesora Józefa Węglarza, który jest także patronem Oddziału SEP w Poznaniu. Ten wybitny autorytet w dziedzinie projektowania, budowy i eksploatacji maszyn elektrycznych, jeńiec wojenny po klęsce wrześniowej, zasłużony działacz Stowarzyszenia Elektryków Polskich był cenionym wychowawcą wielu pokoleń inżynierów elektryków, współtwórcą Wydziału Elektrycznego w Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki, Politechnice Poznańskiej oraz współtwórcą Wydziału Elektrycznego w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej.

W 1975 roku w Oddziale Poznańskim wybrany został nowy zarząd, pod kierunkiem Wojciecha Weissa, który oprócz działań statutowych za cel postawił sobie uaktywnienie członków SEP mieszkających poza Poznaniem. Zaczęto tworzyć koła terenowe w Lesznie, Gnieźnie i Szamotułach. W procesie tym niezbędna była dobra współpraca z terenowymi placówkami ówczesnego Zakładu Energetycznego, które solidnie wspierały tendencje do wychodzenia z Poznania i aktywizowania tak zwanego terenu, w tym Piły.

Piła – miasto Staszica i elektryków

„W roku 1755, w miesiącu listopadzie, urodziłem się w mieście Piła z rodziców powszechnie szanowanych...”

St. Staszic, Autobiografia

Piła powstała prawdopodobnie w XIV w. jako osada przy tartaku eksploatującym puszcę, stąd jej nazwa. To miasto, pięknie położone nad specyficzną meandrującą rzeką Gwdą, kryje w sobie wiele tajemnic i atrakcji – Dom Staszica, modernistyczna architektura czy podwodny dinopark, to tylko niektóre z nich. Niestety miasto ma za sobą straszną historię. Liczne pożary, wojny i najazdy wielokrotnie obracały osadę w gruzy, ale zawsze z nich powstawała. Po I wojnie światowej Piła pozostała w granicach Rzeszy, dlatego w czasie II wojny światowej miasto stało się ważnym

ośrodkiem przemysłu zbrojeniowego Niemiec oraz miejscem ewakuacji ludności niemieckiej z bombardowanych przez aliantów przemysłowych okręgów Rzeszy.

Na początku XX wieku zagospodarowano rzekę Gwdę – wybudowano wówczas pięć stopni piętrzących. Te niewielkie elektrownie wodne, które przypadły nam w nowym powojennym rozdziale ziemskich obszarów, w ciężkich latach powojennych ratowały sytuację na północy Wielkopolski – Dobrzyca (1907 r.), Podgaje (1929 r.), Jastrowie (1930 r.), Ptusza (1932 r.) i Koszyce (1936 r.)





Kaskada elektrowni wodnych na Gwdzie



Kamienna - elektrownia wodna

W trzech szczególnych powiatach (graniczyły z Niemcami) – Wyrzysk, Międzychód i Chodzież powstawały, odpowiednio w latach 1906, 1912, 1913, tzw. Centrale Elektryczne, które należały do samorządów terenowych lub spółek prywatnych (dostarczały prąd zmienny, są pierwowzorem dzisiejszych Zakładów Energetycznych). Na terenie tych miast budowano także linie 15 kV, stacje transformatorowe i sieci niskiego napięcia zmiennego. Były to pierwsze napowietrzne sieci elektryczne prądu zmiennego poza miastem na terenie Wielkopolski.



Układ schematyczny sieci 15 kV Centrali Elektrycznej Chodzież, wycinek mapy wg stanu z roku 1930



Dobrzyca – elektrownia wodna na Pilawie



Elektrownię Dobrzyca wybudowano w miejscu dawnego młyna wodnego. Budowla jest utrzymana w modernistycznym stylu, właściwym dla lat 30. ubiegłego stulecia

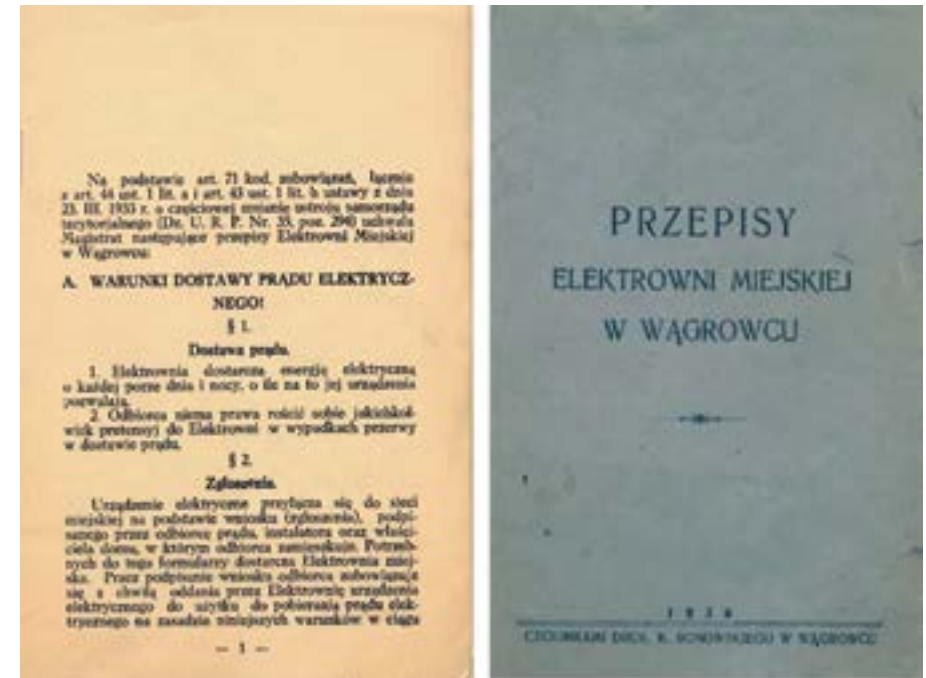
W 1928 roku ukazało się rozporządzenie Prezydenta RP „o ramowym statucie międzykomunalnych związków elektryfikacyjnych”. Na podstawie tego dokumentu powołano Poznański Związek Elektryfikacyjny, który miał pełnić rolę organu scalającego elektryfikację okręgu poznańskiego. Do połowy 1929 roku opracowano projekty elektryfikacyjne dla Wielkopolski, niestety rozpoczynający się wielki kryzys zastopował ich wdrożenie w życie – zabrakło funduszy. Miasto Poznań również nie zamierzało podjąć się elektryfikacji tzw. terenu. Depresja gospodarcza trwała wiele lat – poza budową nielicznych lokalnych elektrowni miejskich i przemysłowych zbudowano niewielką ilość linii a planu elektryfikacji z 1929 do początku II wojny nie udało się zrealizować.

Zasilanie północnych powiatów podjęła Elektrownia w Pile, znacząco wspomagana przez elektrownie wodne w Koszycach i Dobrzycy. Elektrownia wyposażona była w 2 generatory prądu zmiennego o napięciu 3 kV, była opalana węglem dodatkowo współpracowała z elektrowniami Kamienna i Dobrzyca. Zasilała Piłę i Chodzież do 1934 roku i pracowała do 1956 roku, tworząc system energetyczny o parametrach tworzących standardy obowiązujące do dzisiaj.



Źródło: „Elektrownie publiczne w Poznańskim, Prusach Królewskich i Książęcych i na Śląsku Górnym”
Przeгляд Techniczny 1919 nr 9-12

W latach okupacji niemieckiej rozwój elektroenergetyki na ziemiach wielkopolskich łączył się z potrzebami okupanta. Sprawy elektryki prowadziło specjalnie utworzone przedsiębiorstwo „Elwag”. W terenie pobudowano kilka odcinków linii 15 kV w powiatach Oborniki, Czarnków, Wągrowiec i Chodzież.



Po wojnie Piłę spotkał tragiczny los. Decyzją sztabu hitlerowskiego, w 1945 roku miasto zostało zamienione w twierdzę, której zadaniem było powstrzymać wojska radzieckie. Wskutek długotrwałych i ciężkich walk dawna Piła w zasadzie przestała istnieć. Zdobywająca miasto Armia Radziecka nie dbała o zachowanie jego substancji. Reszty zniszczeń dopełniły przypadkowe pożary, a później rozbiórka budynków, z których cegłę wykorzystywano do odbudowy Warszawy. Rzadko wspomina się dziś o tym, że część budynków w stolicy stoi dzisiaj dzięki cegłom z Piły. Pod koniec lutego 1945 roku, po długich krwawych walkach, Piła niemal doszczętnie zniszczona wojną, po 173 latach, powróciła do macierzy. I przemówiła do rządzących!

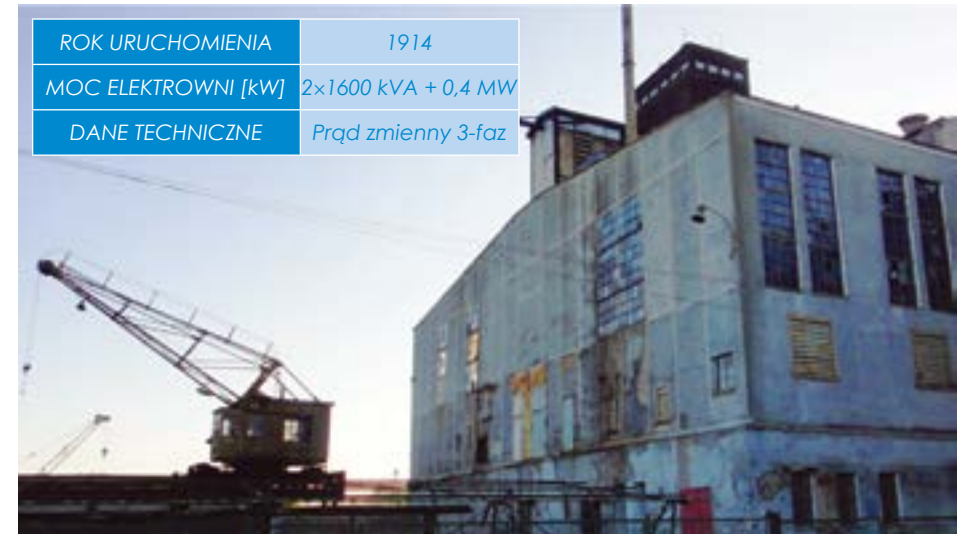


Listy otwarte do kierujących polityką gospdarczą



Uroczystość ponownego uruchomienia elektrowni w Pile i jej pionierzy, październik 1946 r.

Zniszczenia wojenne i powojenne w praktyce oznaczały znaczne zubożenie cywilizacyjne ziem włączonych do Polski i zmniejszenie ich przewagi w stosunku do ziem dawnych. Widoczne to było bardzo wyraźnie w stanie elektryfikacji wsi tego terenu. W latach okupacji pobudowano kilka odcinków linii 15 kV w powiatach Chodzież, Trzcianka, Czarnków i Wągrowiec. Zelektryfikowanie w roku 1945 wynosiło: Trzcianka – ok. 90%, Chodzież – ok. 60%, Wągrowiec – ok. 40%.



Elektrownia Pila, 2015 r.



Energetycy piłscy w 1947 roku, w środku – Jerzy Gawron, w życiu dorosłym także energetyk

Rozbudowa systemu elektroenergetycznego wymagała nie tylko dopływu kadr, ale również nowych urządzeń i rozwiązań technicznych. Potrzeby rzeczywiście były ogromne, wymagały dużych nakładów inwestycyjnych, a także pokonania ogromnych trudności technicznych. Przemysł nie nadążał, a finansowanie ze strony państwa było niewystarczające.

Zezwolenie na posiadanie roweru, 1945 r.

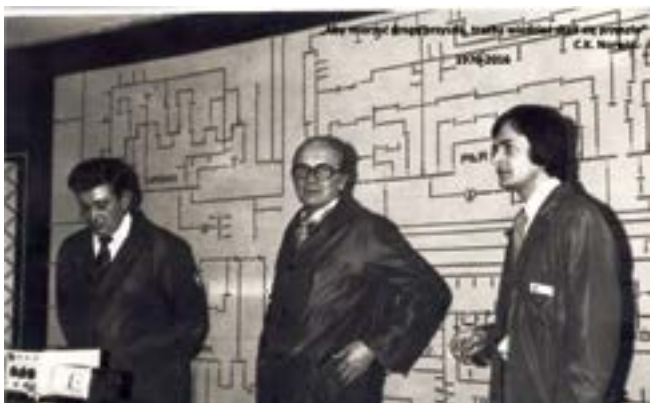


Władzy jednak bardzo zależało na wprowadzaniu postępu technicznego – także ze względów ideologicznych – za sprawą elektryfikacji łatwiejsze miało być dotarcie do mieszkańców wsi z przekazem propagandowym (TV, radio), a widoczna poprawa warunków życia mogła pomóc w szybszym przekonaniu Polaków do „ideałów socjalizmu”. Poszukiwano zatem specjalistów z uprawnieniami lub bez – na wezwanie pojawiały się ochotnicze grupy wykonawcze, kierowane do konkretnych zadań, zwane dla niepoznaki „wydziałami elektryfikacji wsi”.

Niektóre prace, np. kopanie dołów czy przygotowywanie słupów do wkopania mieszkańcy wykonywali sami. Często jednak amatorszczyzna i brak wiedzy kończyły się wypadkami, w najlepszym wypadku odbijały się na jakości prowadzonych prac.

Zasady elektryfikacji wsi wprowadziła dopiero w 1950 roku ustawa „O powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli”, prowadzona pod okiem Ministerstwa Rolnictwa. O kolejności elektryfikowania wsi najczęściej decydowały względy gospodarcze, techniczne, polityczne i społeczne. Na szybszą elektryfikację jednak mogły liczyć miejscowości, w których znajdowały się np. PGR-y, szkoły, sprzyjająca władzy postawa polityczna wśród mieszkańców bądź deklarowana przez włodarzy danej osady. Dziś trudno w to uwierzyć, ale żarówka zapalona we wsi po wojnie była świętem dla całej społeczności, czasami trwającym kilka dni a na cześć ekip monterskich układano i śpiewano pieśni: „i ksiądz dziekan nas zaskoczył, elektryczność nam poświęcił, pan wójt chyba nas pochwali, że się we wsi światło pali.”

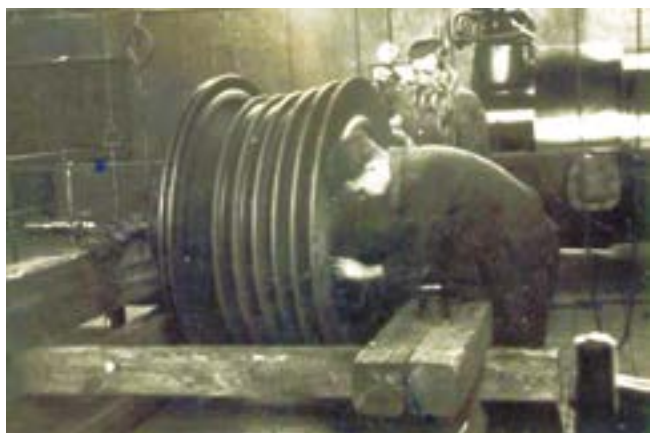




*Inżynierowie ruchu
w elektrowni pilskiej*



*Generator Elektrowni w Pile,
Barbara Lotek, Jadwiga Wołoch,
Krystyna Łopatko i Stanisław
Grabowski, 1957 rok*



*Remont turbiny
w pilskiej elektrowni*



Marmurowa tablica w elektrowni Kamienna, dziś piękny stylowy zabytek

Należy podkreślić, że gdy jesienią 1945 roku reaktywowano działalność Oddziału Poznańskiego SEP, zasięg jego działania obejmował teren całego ówczesnego województwa poznańskiego, w tym i Ziemię Lubuską. Zmiany administracyjne podziału Polski i utworzenie województwa zielonogórskiego spowodowały powstanie w 1952 roku Oddziału SEP w tym województwie. Natomiast w 1976 roku wydzielono Oddział Kaliski, w 1977 – Oddział Koniński, a w 1980 roku – **Oddział Pilski!**

Oddział Pilecki SEP w szkicach, refleksjach, wspomnieniach

Powstanie Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Pile

„Pełnych światła i zapału często silny wiatr rozniesie:
by ciąto zbliżyć ku ciątu, jest magnes. Wiwat magnesie!”

fragm. „Toast ..dla elektryczności” A. Mickiewicz

Początki działalności stowarzyszeniowej w Pile i regionie były jednak trudne. Miasto było zniszczone, a ruiny zasiedlali osadnicy po wojennej zawierusze, często zdezorientowani repatrianci ze wschodu. Integracja wymagała czasu a zręby przemysłu budowano praktycznie na zgłiszczach. Lata 50-te w Pile i regionie to mozolny okres odbudowy, czasy podnoszenia miasta ze zgłiszcz,

reaktywowania instytucji i życia społecznego, ale także początki nowoczesnej elektroenergetyki. Wielkopolskę i Piłę ominęły wielkie państwowe inwestycje, wzrost zużycia energii był jednak skokowy (ponad 750%), w związku z tym elektrownie poznańskie nie były w stanie udźwignąć ciężaru rozwijających się miast. Gazety pisały, że „Polska tonie w mroku nafty”, której zaczyna już brakować...

Po pierwszym okresie organizacyjnym, związanym z brakiem doświadczonej kadry, wraz z upływającymi latami i napływem ludności na tereny Wielkopolski, tworzyły się skupiska inżynierów elektryków – wokół powoli, ale sukcesywnie powstających zakładów pracy. W całym regionie powstawały kolejne elektrownie o coraz większych mocach, a lata 60-te to już budowa ogólnokrajowego systemu elektroenergetycznego. Gwałtowny rozwój elektroenergetyki wymagał zatrudnienia nowych pracowników i podnoszenia kwalifikacji już pracujących. Jednym z pierwszych po wojnie zakładów w Pile, w którym wykiełkował oddolny ruch społeczny były Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego.

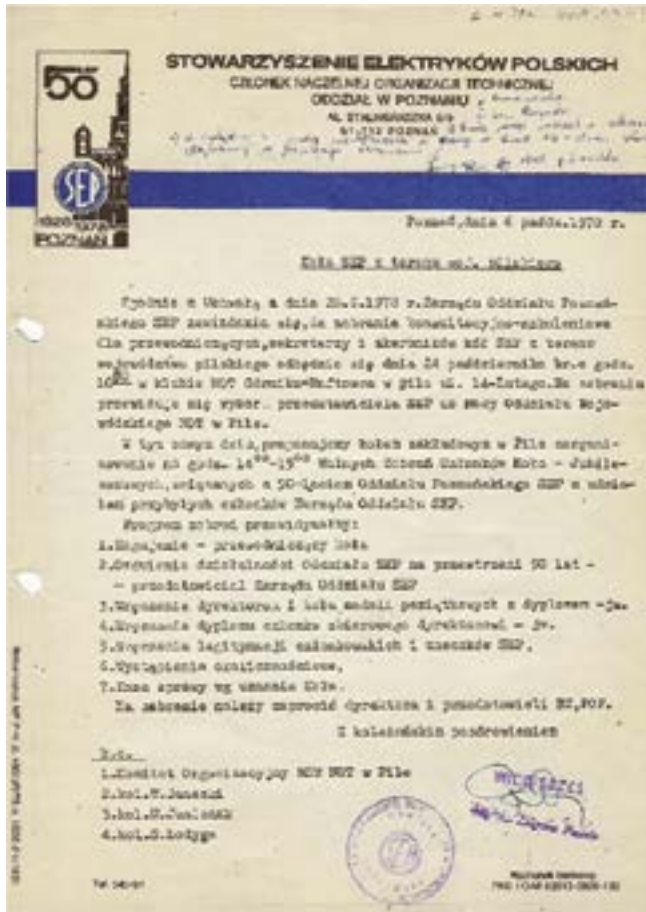


Nastawnia w elektrowni pileckiej

Powoli zaczynały się także pierwsze przemiany administracyjne. Pod koniec lat 50. rozpoczęto stopniowe likwidowanie słabych ludnościowo i ekonomicznie gromad na rzecz gmin – przemiany te kontynuowano w latach 60-tych. Idąc za oficjalnymi przekazami, celem reformy było dostosowanie podziału administracyjnego do wymogów przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego Polski, lepsze zaspokajanie rosnących potrzeb społeczeństwa, usprawnienie zarządzania gospodarką narodową oraz funkcjonowania organów władzy i administracji państwowej. Rzeczywistym powodem mogła jednak być obawa władz centralnych w Warszawie przed rosnącymi w siłę ekonomiczną i administracyjną dotychczasowymi województwami, co z kolei mogłoby mieć wpływ na ich usamodzielnianie się względem centrali.

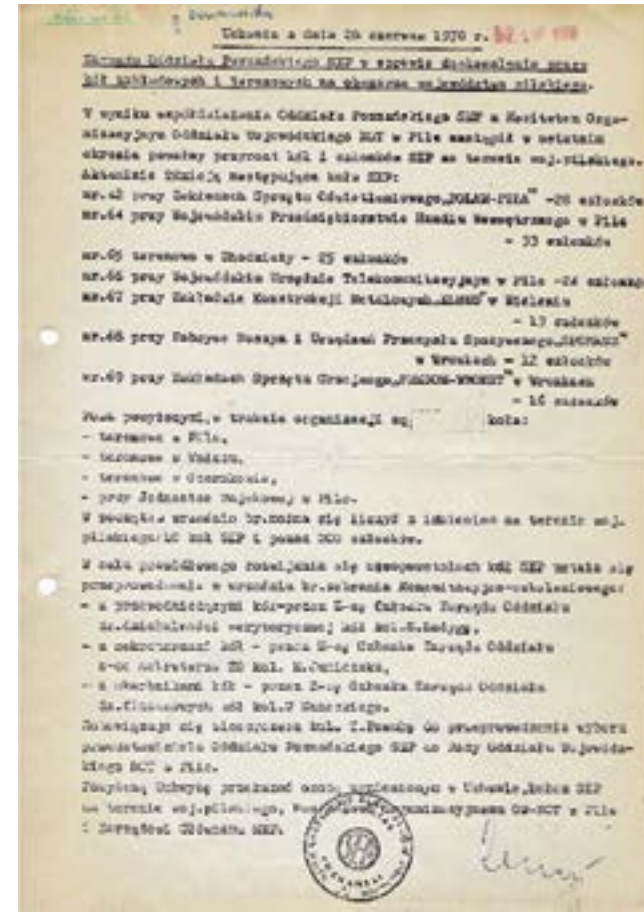
Niezależnie od prawdziwych intencji legislatorów, wprowadzony 1 czerwca 1975 roku nowy podział administracyjny Polski miał bezpośredni wpływ na Stowarzyszenie Elektryków Polskich. 16 października 1975 roku powstała Komisja Organizacyjna (OW) Naczelnej Organizacji Technicznej, która działała do 6 maja 1976 r. W ramach tej działalności powstały oddziały stowarzyszeniowe. I tak – już na koniec 1976 roku – w Pile – powstały dwa koła będące stowarzyszeniowym załączkiem przyszłego Oddziału Pileckiego. Koła te liczyły w sumie 28 członków. Przedstawicielem założycielskim był Henryk Birecki.

W listopadzie 1979 roku w Pile powołana została Komisja Organizacyjna, która miała się zająć powołaniem Oddziału SEP w Pile.



Pierwsze dokumenty stowarzyszeniowe

Formalnie, oddziały powoływane są na podstawie uchwały Zarządu Głównego SEP, a zasady ich działania w Stowarzyszeniu określają zapisy Statutu SEP, które określają też jego siedzibę, nazwę, teren i zakres działania. Do powołania Oddziału jest niezbędny akces co najmniej 100 członków i zapewnienie samofinansowania działalności. Oddział może uzyskać osobowość prawną po uzyskaniu pozytywnej opinii Zarządu Głównego,



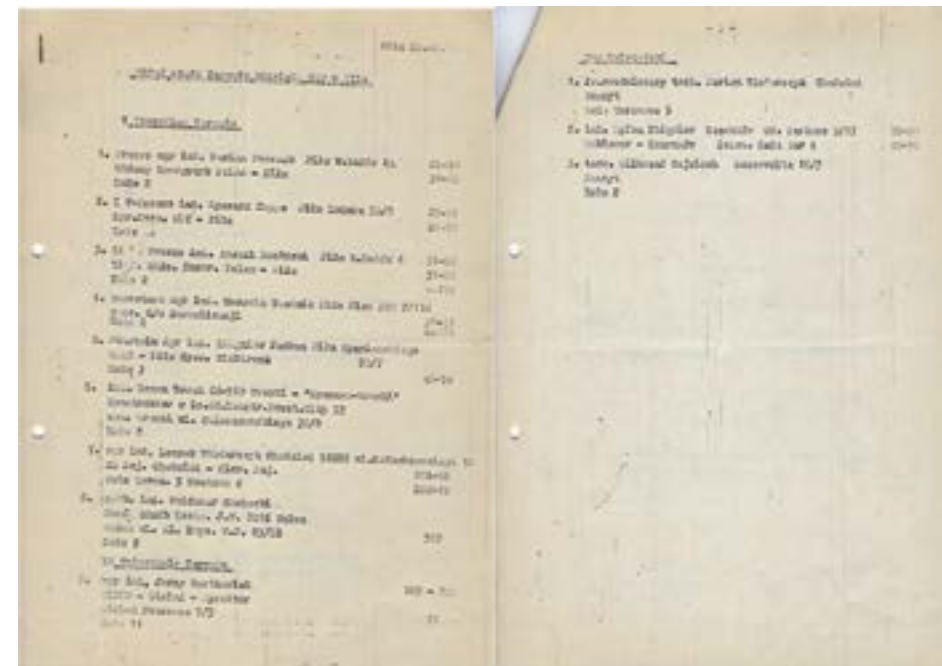
Dokumenty organizacyjne SEP Piła

po podjęciu uchwały Walnego Zgromadzenia Delegatów Oddziału i po podpisaniu porozumienia między Zarządem Głównym i zarządem Oddziału. W Oddziale mogą działać koła, sekcje, komisje, kluby, wydawnictwa, redakcje, ośrodki rzeczoznawstwa, szkoleniowe i jednostki działalności gospodarczej.

Organizacja Oddziału Piłskiego w kolejnych kadencjach

Koło nr	Nazwa ówczesnego zakładu pracy	Liczba członków
1	Koło Terenowe ZE Wałcz	11
2	Polam Piła	48
3	ZETO Piła	12
4	Koło Terenowe Czarnków	11
5	Koło Terenowe ZE Chodzież	27
6	WPIW Piła	27
7	Koło Terenowe K.J. Piła	15
8	Spomasz Wronki	17
9	J.W. 20 - 16 Wałcz	20
10	WUT Piła	30
11	ZKM Elbud Wieleń	22
12	Pradom Wromet Wronki	17
		łącznie 265 osób

W momencie powstania Oddział Piłski SEP zrzeszał 12 kół z liczbą 265 członków. Oficjalna rejestracja oddziału nastąpiła 9 kwietnia 1980 roku w Urzędzie Wojewódzkim w Pile, a pierwszą siedzibą była ówczesna Fabryka Żarówek w Pile. 26 kwietnia 1980 roku odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Oddziału. Na czele historycznego pierwszego składu Zarządu Oddziału, tworzącego I Prezydium Oddziału Piłskiego stanął Marian Perczak.



Originalny protokół z powołania I Prezydium Oddziału, 1979 rok



Dokument organizacyjny Oddziału Piłskiego

Kadencja I

26 kwietnia 1980 roku odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu oddziału:

Prezes - Marian Perczak (Piła)

I Wiceprezes - Ryszard Hoopé (Piła)

II Wiceprezes - Anatoliusz Ruciński (Piła)

Sekretarz - Urszula Stadnik (Piła)

Skarbnik - Zbigniew Jankun (Piła)

Członkowie Prezydium - Zenon Nowak (Wronki), Leszek Włodarczyk (Chodzież), Waldemar Suchocki (Wałcz)

Członkowie Zarządu - Jerzy Bartkowiak (Wieleń), Andrzej Goss (Piła), Andrzej Stomczyński (Piła), Jerzy Warkowski (Piła)

Zastępcy Członków Zarządu - Zbigniew Lipski (Piła), Piotr Kęsy (Piła), Konrad Piwowarczyk (Wałcz)

Komisja Rewizyjna - Zofia Wieszczyńska (Piła), Jerzy Czaiński (Piła), Zdzisław Krupowicz (Piła)

Sąd Koleżeński - Marian Włodarczyk (Piła), Zbigniew Mylka (Czarnków), Wojciech Milbrandt (Piła)

W marcu 1980 roku oddział zrzeszał ciągle 265 osób skupionych w 12 kołach.

Pierwsze miesiące to czas intensywnego organizowania oddziału. Finansowo i organizacyjnie młody Piłski Oddział wsparły jednostki z Poznania i Warszawy – na początek działalności Oddział Poznański SEP przekazał 15 tys. zł., a Zarząd Główny 20 tys. zł. Przejęcie całej dokumentacji z Oddziału Poznańskiego odbyło się 14 marca 1980 roku. Obsługę administracyjno-biurową oddziału, 30 kwietnia 1980 roku, przejął NOT w Pile, pod czujnym okiem pani Hanny Gapińskiej, a od stycznia 1982 roku rolę tę przejęła pani Zdzisława Iwanowska. 24 kwietnia 1980 roku, na pierwszym organizacyjnym zebraniu przyjęto zasadniczy plan pracy na rok 1980. Powołano m.in. trzy sekcje naukowo-techniczne i wyznaczono ich opiekunów:

- Elektroniki i teletechniki - Andrzej Michalak
- Instalacji i Urządzeń Elektrycznych - Mirosław Lisowski
- Energetyki Przemysłowej - Włodzimierz Naderza

Na pierwszym zabranii omówiono także powołanie nowych kół. Były to:

- Rusinowo St. R. TV - p. Wasiak
- KW MO - p. Białogórski
- J.W. 45-95 /Lotnisko/ Piła - p. Zaręba
- Koło Terenowe Trzcianka - Bazyli Markowicz
- Koło Terenowe Złotów Metalplast - p. Widerowski
- Koło Terenowe Wągrowiec - p. Łosiewicz

Uchwalono plan pracy, zajęć merytorycznych i narad technicznych (pierwsza taka narada odbyła się 27.11.1980 roku w Urzędzie Wojewódzkim w Pile), ale także pionierskich wypraw w teren. W rozpisce na ten rok widnieje m.in.: wycieczka techniczna na trasie Poznań - Kórnik - Konin - Piła i Pierwszy Rajd Samochodowy.

Pod koniec 1980 roku oddział posiadał już 15 kół, w których zrzeszono 299 członków. Powołana została Komisja Egzaminacyjna na uprawnienia energetyczne, której pierwszym przewodniczącym został Tadeusz Żychliński, komisja ta działa do dzisiaj. Sekcji Szkolenia przewodniczył z kolei Zbigniew Lipski. Z czasem pomieszczenia przy ul. Kilińskiego w Pile okazały się zbyt ciasne. Po ustąpieniu prezesa NOT p. Szulca i powołaniu na tę funkcję p. Grabowskiego, SEP Piłski pozyskał nowe pomieszczenia na ul. Ludowej, które były wygodniejszą bazą do działań SEP i NOT.

W lutym 1981 roku odbyło się II Walne Zgromadzenie Delegatów Oddziału (II WZDO) podjęto uchwałę, w wyniku której przedłużono kadencję zarządowi na kolejne 3 lata, tj. 1981-1983. Stan oddziału na 31 sierpnia 1983 roku wynosił 337 członków, zrzeszonych w 17 kołach.

Powstały także nowe koła:

- ZP i UJ Inwestprojekt Piła
- J.W. 20-16 Wałcz
- ST. R. TV Rusinowo
- PNTL Trzcianka
- PRIM w Czarnkowie

Kolejne lata pokazały jak bardzo ważna jest aktywna praca kół. To właśnie pomysły i inicjatywy kół najczęściej utrwały się w tradycji i zwyczajach oddziału.

Kadencja II

Kolejny WZDO, który odbył się 23 lutego 1984 roku przyniósł następujący układ władz oddziału:

Prezes – Marian Perczak

I Wiceprezes - Ryszard Hoppe

II Wiceprezes - Anatol Ruciński

Sekretarz - Urszula Stadnik

Skarbnik - Zbigniew Jankun

Członek Zarządu - p. Walczak, p. Szadberska, Włodzimierz Naderza, Leszek Bartol, Zbigniew Lipski

Zastępcy Członków Zarządu - Bazyli Markowicz, Piotr Kęsy, p. Kuczyński

Komisja Rewizyjna - Zofia Wieszczyńska, Jerzy Czaiński, Z. Mech, W. Stróżyński, Zbigniew Krupowicz

Sąd Koleżeński - Marian Włodarczyk, H. Nykiel, S. Adamiak

Kolejne lata przynoszą zwiększenie liczby kół i członków – w 1983 roku Oddział Pilski liczy już 17 kół i 337 członków, w kadencji 1984-1986 istniało 20 kół z liczbą 391 członków. Powstały kolejne koła:

- TME - Wronki
- Rofama Rogoźno
- PRE ELmont. Piła

Członkowie Stowarzyszenia coraz chętniej i liczniej brali udział w seminariach technicznych, imprezach integracyjnych i wycieczkach. W 1984 roku zorganizowano wycieczki m.in. do Apatora w Toruniu i bydgoskiej Eltry. Liderzy zaczęli zwracać uwagę na znaczenie integracji, dlatego już w roku 1984 odbyły się rajdy samochodowe na trasach Wałcz - Tuczno i Czarnków - Sieraków. Tradycja rajdów przetrwała całe lata, ciągle są lubiane i nadal organizowane.

Od 1985 roku zmieniły się zasady finansowania – oddział musiał zmierzyć się z tzw. samofinansowaniem. Początki rzeczywiście były bardzo trudne – trzeba było wziąć pożyczkę w kwocie 170 tys. zł z Zarządu Głównego SEP, którą w kolejnych latach udało się rozliczyć.

Kadencja III

Walne Zgromadzenie Delegatów Oddziału odbyło się 5 marca 1987 roku i wybrano na nim kolejne władze:

Prezes - Jan Michalak

I Wiceprezes - Marian Perczak

II Wiceprezes - Anatoliusz Ruciński

Sekretarz - Urszula Stadnik

Skarbnik - Zbigniew Jankun, Leszek Bartol, p. Bator, Ryszard Hoope, Piotr Kęsy, Piotr Konieczny, Zbigniew Lipski, Włodzimierz Naderza

Komisja Rewizyjna - Zofia Wieszczyńska, Z. Mech, Jerzy Czaiński, H. Kubiak, Zbigniew Krupowicz

Sąd Koleżeński - p. Włodarczyk, p. Nykiel, p. Adamiak

Powoli nadchodziły czasy przełomu gospodarczego i politycznego, niosące ze sobą również nowinki techniczne. W marcu 1987 roku w Czarnkowie, podczas zebrania Zarządu Oddziału, odbył się pokaz techniki komputerowej a spotkanie świąteczne połączone z referatem na temat energetyki jądrowej.

Kadencja IV

W 1990 roku Walne Zgromadzenie Delegatów Oddziału odbyło się z początkiem wiosny. Wybory przyniosły nowe władze oddziału:

Prezes - Marian Perczak

I Wiceprezes - Lechosław Szykowny

II Wiceprezes - Mirosław Lisowski

Sekretarz - Urszula Stadnik

Skarbnik - Zbigniew Jankun

Szkolenia - Anatoliusz Ruciński, Piotr Kęsy, Andrzej Michalak, Leszek Bartol, J. Kurzawa, Piotr Pińczyński, Ryszard Hoope

Komisja Rewizyjna - Zofia Wieszczyńska, Jerzy Czaiński, Z. Mech, K. Bedyński, H. Kubiak

Sąd Koleżeński - Włodzimierz Naderza, Marian Włodarczyk, E. Pusz

Początek lat 90-tych przynosi wyraźne osłabienie organizacji. Rozstanie z centralnym sterowaniem i przejście na zasady gospodarki rynkowej zachwiało pozycją wielu stowarzyszeń, w tym technicznych. Wiązało się to z przemianami ustrojowymi, a co za tym idzie reformami, które najczęściej niosły za sobą rozpad a w najlepszym wypadku tzw. reorganizację wielu zakładów pracy. W Oddziale Pilskim, w marcu 1991 roku, zlikwidowano 6 kół:

- nr 3 WIS Piła
- nr 6 WPHW Piła
- nr 9 J.W.2016 Wałcz
- nr 13 Rejonowe Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów Wągrowiec
- nr 14 PNTL Trzcianka
- Kombinat Bud Piła

W grudniu 1993 roku rozwiązało się koło nr 16 przy PRIM – Czarnków oraz COBR Polam Piła. Powstało natomiast nowe koło – Energetyk nr 18.

Transformacja ustrojowa i przejście na gospodarkę rynkową zmieniło oblicze Piły i całego regionu. Trzeba było odnaleźć się w zupełnie nowej rzeczywistości. Ale – Oddział Pilski nadal działał, imprezy tematyczne się odbywały, niektóre stały się już tradycją. Oddział przez całe lata miał w swoich szeregach zapaleńców, którzy spajali nawet najtrudniejsze problemy i tematy od środka, wychodzili z pomysłami, dbali o prozaiczne sprawy związane z prowadzeniem administracji, nie poddali zawłaszczającej kolejne obszary życia społecznego galopującej komercji.

Zaczynają się tworzyć swoiste rytuały i tradycje, oprócz wielu wycieczek technicznych i integracyjnych członkowie wyjeżdżają np. na Targi Elektrotechniczne Belektro do Berlina.

Na lata 90-te przypadają ważne wydarzenia branżowe, mające wpływ na SEP. W kwietniu 1997 roku uchwalono Ustawę – prawo energetyczne, a w grudniu 2000 roku – Ustawę o samorządach zawodowych architektów, inżynierów budownictwa oraz urbanistów.

Kadencja V

W lutym 1994 roku odbyło się szóste Walne Zgromadzenie Delegatów Oddziału. Nowa kadencja, w myśl zmiany statutu, ustalona została na 4 lata, tj. 1994-1998.

Prezes - Marian Perczak

I Wiceprezes - Lechosław Szykowny

II Wiceprezes - Mirosław Lisowski

Sekretarz - Longina Nowacka

Skarbnik - Zbigniew Jankun

Członkowie Zarządu - Anatoliusz Ruciński, Urszula Stadnik, Piotr Kęsy, Andrzej Michalak, Leszek Bartol, Józef Kurzawa, Piotr Pińczyński, Ryszard Hoop

Komisja Rewizyjna - Włodzimierz Naderza, Krzysztof Bedyński, H. Kubiak

Sąd Koleżeński - Jerzy Warkowski, Edmund Kuźniak

Komisja Egzaminacyjna - Jerzy Czaiński, Piotr Kęsy, Leszek Bartol

Na koniec grudnia 1995 roku w Oddziale Pilskim było 257 osób w 21 kołach. Pomimo dość trudnych uwarunkowań zewnętrznych, oddział rozwija sukcesywnie działalność szkoleniową i rzeczoznawczą. Wydarzenia naukowo-techniczne i imprezy integracyjno-rodzinne cieszą się coraz większą popularnością.

Kadencja VI

Ostatnie w XX wieku posiedzenie Zarządu odbyło się 25 marca 1998 roku i wyłoniło kolejnego lidera:

Prezes - Włodzimierz Naderza

I Wiceprezes - Marian Perczak

II Wiceprezes - Lechosław Szykowny

Sekretarz – Lonisława Nowacka

Skarbnik – Mirosław Lisowski

Członkowie Zarządu - Anatoliusz Ruciński, Anna Stróżyńska, Urszula Stadnik, Baltazar Bartkowiak, Leszek Bartol, Andrzej Michalak

Komisja Rewizyjna - Krystyna Rauhut, Józef Kurzawa, Marek Jaworek, Krzysztof Bedyński, Jerzy Czaiński

Sąd Koleżeński - Edmund Kuźniak, Jerzy Warkowski, J. Krupniewska

W czerwcu 1998 roku rezygnację z funkcji członka zarządu oraz skarbnika złożył Zbigniew Jankun. Funkcję skarbnika powierzono Mirosławowi Lisowskiemu. W skład zarządu oddziału weszła Anna Stróżyńska. W 1998 roku powołano nową Komisję Egzaminacyjną SEP (II Komisja w ZG SEP), która swoją działalność rozpoczęła już w październiku 1998 roku. W tej kadencji członkowie uczestniczyli w kilku atrakcyjnych wyjazdach, m.in. do Pragi i Wiednia, ale także do Częstochowy, Górki Klasztornej, Osieka, czy w Góry Świętokrzyskie. Odbył się także, ciesząc się dużym wzięciem, rajd samochodowy do Człuchowa i elektrowni Żarki przez Złotów. W 1999 roku złożono wniosek o rozszerzenie zakresu działalności Komisji Egzaminacyjnej oraz poszerzono jej skład o kolejne cztery osoby.

W Referacie okolicznościowym z okazji 20-lecia powstania Oddziału Pilskiego jego wiceprezes Marian Perczak pisał:

Podsumowując 20 lat pracy Oddziału należy chyba stwierdzić, iż jego istnienie, mimo różnych sytuacji, było i jest potrzebne dla regionu pilskiego, gdyż integruje on środowisko elektryków, załatwia wszystkie nurtujące problemy działając na takich płaszczyznach jak: szkolenia, uprawnienia energetyczne i budowlane, orzecznictwo sądowe, doradztwo fachowe. (...) z tym wiąże się działalność finansowa i trzeba tutaj dodać, iż przełomem pozytywnym było oddzielenie się finansowe ze struktur NOT w 1996 roku oraz zreformowanie działalności finansowej sekcji szkoleń. Było to możliwe dzięki wyjątkowo sumiennej pracy Pani Wernerowskiej i Pachowicz?

Należy podkreślić oddaną i skrupulatną pracę i zaangażowanie wielu pań, dbających o sprawną pracę sekretariatu i całego biura SEP w Pile. Wśród nich była pani Zdzisława Iwanowska, która opiekowała się biurem wiele lat – od stycznia 1982 roku do 1993 roku, a później obowiązki mamy przejęła jej córka – pani Agata Iwanowska. Od czerwca 1993 roku biurem kierowała pani Lidia Wernerowska, a od kwietnia 2015 roku do dziś Kierownikiem Biura Oddziału Pilskiego SEP jest pani Małgorzata Najdek.

W ciągu 40 lat istnienia oddziału zarówno liczba kół, jak i liczba członków ulegały ciągłym zmianom. Wpływ na to miało wiele czynników, przede wszystkim zmieniająca się sytuacja polityczna i gospodarcza, zmiany legislacyjne i perypetie życiowe członków.

Kadencja VII

Następne Walne Zgromadzenie Delegatów Oddziału odbyło się w lutym 2002 roku i dokonało kolejnego wyboru zarządu oddziału:

Prezes - Marian Perczak

I Wiceprezes - Lechosław Szykowny

II wiceprezes - Zbigniew Chojnacki

Sekretarz - Lonisława Nowacka

Skarbnik - Mirosław Lisowski

Członkowie Zarządu - Anatoliusz Ruciński, Urszula Stadnik, Anna Stróżyńska, Leszek Bartol, Baltazar Bartkowiak, Włodzimierz Naderza,

Komisja Rewizyjna - Krystyna Rauhut, Krzysztof Bedyński, Marek Jaworek, Jerzy Czaiński, Romuald Podlecki

Sąd Koleżeński - Jerzy Warkowski, Ryszard Budnik, Edmund Kuźniak

Kadencja VIII

Posiedzenie Zarządu odbyło się tradycyjnie w lutym 2006 roku i wyłoniło:

Prezes - Marian Perczak

I Wiceprezes - Lechosław Szykowny

II Wiceprezes - Zbigniew Chojnacki

Sekretarz - Lonisława Nowacka

Skarbnik - Mirosław Lisowski

Członkowie Zarządu - Anatoliusz Ruciński, Urszula Stadnik, Anna Stróżyńska, Leszek Bartol, Baltazar Bartkowiak, Romuald Podlecki

Komisja Rewizyjna - Krystyna Rauhut, Waldemar Kuczko, Marek Jaworek

Sąd Koleżeński - Edmund Kuźniak, Jerzy Warkowski, Ryszard Budnik

Podczas tej kadencji zorganizowano 6 wyjazdów naukowo-technicznych, w których uczestniczyło 255 osób. Były to wyjazdy m.in. do elektrowni na Solinie, wielu miejsc historycznych i Poczdamu. Przeszkolono 3040 osób. Przeprowadzonych 3845 egzaminów. Stan oddziału - 190 członków zrzeszonych w 13 kołach.

Kadencja IX

Walne Zgromadzenie Delegatów Oddziału odbyło się 23 lutego 2010 roku i wyłoniło:

Prezes - Lechosław Szykowny

I Wiceprezes - Marian Perczak

II Wiceprezes - Zbigniew Chojnacki

Sekretarz - Lidia Wernerowska

Skarbnik - Mirosław Lisowski

Członkowie Zarządu - Anatoliusz Ruciński, Paweł Rydzyński, Ryszard Gawrych, Leszek Bartol, Grzegorz Jasiński, Romuald Podlecki, Gerard Falgowski

Komisja Rewizyjna - Krystyna Rauhut, Waldemar Kuczko, Marek Jaworek

Sąd Koleżeński - Jerzy Warkowski, Ryszard Budnik, Edmund Kuźniak

W tej kadencji przeprowadzono 6575 egzaminów, a szkolenia odbyły 2552 osoby. W czterech rajdach samochodowych i spotkaniach naukowo-technicznych uczestniczyło 405 osób. Stan oddziału - 191 członków zrzeszonych w 13 kołach.

Kadencja X

Walne Posiedzenie Zarządu odbyło 25 lutego 2014 roku i wyłoniło następujące prezydium:

Prezes - Marian Perczak/Lech Żak

I Wiceprezes - Zbigniew Chojnacki

II Wiceprezes - Leszek Bartol

Sekretarz - Lidia Wernerowska

Skarbnik - Mirosław Lisowski

Członkowie Zarządu - Anatoliusz Ruciński, Ryszard Gawrych, Baltazar Bartkowiak, Grzegorz Jasiński, Romuald Podlecki

Komisja Rewizyjna - Krystyna Rauhut, Waldemar Kuczko, Gerard Falgowski

Sąd Koleżeński - Jerzy Warkowski, Paweł Rydzyński, Edmund Kuźniak

W kilku ostatnich kadencjach szefostwo oddziału obejmowali Marian Perczak oraz Lechosław Szykowny. Po śmierci Mariana Perczaka, 18 marca 2015 roku, odbyły się wybory – nowym Prezesem Oddziału Piłskiego SEP został wybrany Lech Żak, który pełni tę funkcję do chwili obecnej.

Oddział Piłski, wywodzący się bezpośrednio z Oddziału Poznańskiego, tworzy silną grupę oddziałów wielkopolskich SEP, z Poznaniem, Gorzowem, Kaliszem i Piłą na czele. Z dużą determinacją i wytrwałością liderzy oddziałów wielkopolskich budują i efektywnie przekształcają polski sektor elektroenergetyczny poprzez wytrwałe codzienne działania edukacyjne, opiniotwórcze, legislacyjne i informacyjne na rzecz branży i całego kraju. To prawdziwie wielkopolska praca organiczna, która – niosąc ze sobą poczucie odpowiedzialności za współobywateli – w istocie oznacza wierność i oddanie polskiej tradycji energetycznej.



Protokół z planów odbycia posiedzenia Zarządu Oddziału w roku następnym - 2014

Kadencja XI

Posiedzenie Zarządu odbyło 19 marca 2018 roku i wyłoniło obecny zarząd oddziału w składzie:

Prezes - Lech Żak

I Wiceprezes - Krystyna Rauhut

II Wiceprezes - Ryszard Belter

Sekretarz - Stanisław Wernerowski

Skarbnik - Mirosław Lisowski

Członkowie Zarządu - Edmund Kuźniak, Witold Pospieszny, Tomasz Kopczyński, Jan Florek, Artur Gugała, Baltazar Bartkowiak

Komisja Rewizyjna - Zbigniew Chojnacki, Krzysztof Rauhut, Waldemar Kuczko

Sąd Koleżeński - Jerzy Warkowski, Ryszard Gawrych, Przemysław Kubacki

Nowa kadencja – pod kierunkiem prezesa Lecha Żaka – przynosi kolejne projekty, inicjatywy, pomysły, które z czasem staną się tradycją Oddziału Piłskiego. Są to m.in. coroczne spotkania wigilijne, wielkanocne, czy znicz pamięci zapalany na grobach polskich żołnierzy. Bardzo lubianym wydarzeniem jest Turniej Strzelecki im. Mariana Perczaka - odbyło się ich już kilka np. z okazji 100-lecia SEP, 40-lecia Oddziału Piłskiego oraz 35-lecia koła w Rogoźnie. W czterech konkurencjach uczestniczyło 30 osób, w towarzystwie około 20 osób dopingujących zawodników.

Na uwagę zasługują także wycieczki do elektrowni w Połańcu i Kozienicach, kopalni Bogdanka, Elektrowni Wodnej na piętrze Lipica na rzece Noteci w Romanowie, do zakładu STEICO w Czarnkowie. W czerwcu 2018 roku odbył się rajd naukowo-techniczny. Trasa przebiegała przez Szreniawę, Trzebaw i Rogalin, a udział w nim wzięło 88 osób. Miesiąc później odbył się spływ kajakowy rzeką Drawą, połączony ze zwiedzaniem oczyszczalni ścieków w Krzyżu Wlkp. Udział wzięło 20 osób. W czerwcu odbył się spływ kajakowy z Nadarzac do Szwecji połączony ze zwiedzaniem umocnień Wału Pomorskiego.

Rajd rowerowy „Pod prądem” dla członków SEP i ich rodzin, zorganizowany przez koło nr 15 z Piły przyciągnął ponad 30 osób. W czerwcu odbył się jubileuszowy XXX rajd naukowo-techniczny do Uzarzewa, Wierzenicy i Puszczy Zielonka. Udział wzięło 67 osób, w tym 13 dzieci. Wspieranie młodzieży i zachęcanie do zaglądania do oddziału to priorytet tego zarządu, stąd aktywna i przyjazna współpraca ze szkołami o profilu elektrycznym.

Prezes Lech Żak uczestniczył w Ogólnopolskim Szczycie Energetycznym, a na seminarium zorganizowanym przez FSNT NOT w Pile pt. „Udział inżynierów i techników w 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości” wystąpił z wykładem pt. „Elektrycy dla niepodległej”.

KADENCJE PREZESÓW ODDZIAŁU PILSKIEGO SEP

KADENCJA	PREZESI
1. 1980-1982	Marian Perczak
2. 1982-1986	Marian Perczak
3. 1986-1990	Jan Michalak
4. 1990-1994	Marian Perczak
5. 1994-1998	Marian Perczak
6. 1998-2002	Włodzimierz Naderza
7. 2002-2006	Marian Perczak
8. 2006-2010	Marian Perczak
9. 2010-2014	Lechośław Szykowny
10. 2014-2015	Marian Perczak
11. 2015-2018	Lech Żak
11. 2018-2022	Lech Żak



Włodzimierz Naderza i Stefan Granatowicz

Oddział Pilski SEP był jednym z pierwszych oddziałów w kraju, któremu zatwierdzono Komisję Kwalifikacyjną przez URE według nowego Prawa energetycznego.

Prezisi wszystkich kolejnych kadencji Oddziału uczestniczą w najważniejszych zjazdach i uroczystościach organizowanych przez Zarząd Główny SEP.



Pamiątkowa fotografia z XXXI Zjazdu SEP. W środku – Jacek Szpotański. W pierwszym rzędzie, piąty od lewej Włodzimierz Naderza



Marian Perczak

Prezes Oddziału Pilskiego SEP sześciu pełnych kadencji w latach 1980-1982, 1982-1986, 1990-1994, 1994-1998, 2002-2006, 2006-2010.



(1940-2015) Pierwszy prezes SEP Piła oraz wielu kolejnych kadencji pochodził z nauczycielskiej rodziny. Po zdaniu egzaminu maturalnego w 1958 r. w LO w Śródzie rozpoczął studia na Politechnice Poznańskiej, na Wydziale Elektrycznym. W 1963 roku uzyskał dyplom inżyniera elektryka i był nim z powołania i zawodu całe życie – od pierwszej pracy w Zakładach Przemysłu Ziemiaczanego we Wronkach, przez nauczycielski epizod w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym, przez Fabrykę Żarówek „Lumen” po „Polam” w Pile na stanowisku Głównego Energetyka. Całe życie zajmował się projektowaniem w zakresie elektryki, a od 1975 r. projektował w Zespole Usług Projektowych w Pile. Zgłaszał wnioski racjonalizatorskie, dzięki którym został odznaczony złotą, srebrną i brązową odznaką.

Posiadał wiele specjalizacji elektrycznych, w tym: uprawnienia w zakresie dozoru nad eksploatacją urządzeń elektroenergetycznych bez ograniczenia napięcia, w pełnym zakresie urządzeń elektrycznych; uprawnienia budowlane do projektowania i nadzorowania robót elektrycznych, bez ograniczenia; uprawnienia Rzeczoznawcy SEP w zakresie instalacji i urządzeń elektrycznych oraz sieci elektroenergetycznych.

W 1978 roku uzyskał specjalizację zawodową pierwszego stopnia w zakresie technologii opracowywania konstrukcji specjalizowanych maszyn i urządzeń technologicznych; Został także został Rzeczoznawcą Budowlanym w specjalności instalacje i urządzenia elektryczne obejmujące projektowanie i wykonawstwo. Od 1992 do 2015 roku, był biegłym sądowym w dziedzinie elektryki i energetyki przemysłowej przy Sądzie Wojewódzkim w Poznaniu. W 1993 roku został umieszczony w wykazie Krajowych Specjalistów ds.

Ratownictwa Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej o specjalności ratownictwa energetycznego. Był członkiem Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa w Poznaniu. Wykonywał nadzór inwestorski w branży elektrycznej przy budowie Fabryki Kuchni i Fabryki Lodówek „Amica” Wronki.

Miał nietypowe i niszowe zainteresowania – jednym z nich były pszczoły. Posiadał przydomową mini-pasiekę. W 1973 roku wybudował dom w Pile i ponownie zajął się pszczelarstwem. Zdobył uprawnienia mistrza ogrodnika i mistrza pszczelarstwa. Dodatkowo w 1984 roku zdał egzamin na rzeczoznawcę pszczelarskiego. Włączył się w działalność Koła Pszczelarzy w Szydłowie (prowadził szkolenia). Pszczoły były jego ukochanym hobby do końca życia.



Nasi prezesi
- Marian Perczak (z prawej)
i Włodzimierz Naderza

Jan Michalak

Prezes Oddziału Pilskiego SEP jednej kadencji, w latach 1986-1990.



Z wykształcenia elektronik, specjalność telekomunikacja. Zawodowo związany ze Szczecinkiem i Piłą. Autor wielu publikacji dotyczących elektrotechniki i telekomunikacji. Pracował wiele lat społecznie m.in. w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich czy Towarzystwie Naukowym Organizacji i Kierownictwa. Kierował pracami zarządu Oddziału Pilskiego w trudnych i przełomowych dla Polski latach. Dziś jest zasłużonym emerytem i opiekuje się swoją ukochaną suczką – jamniczką.

Włodzimierz Naderza

Prezes Oddziału Pilskiego SEP jednej kadencji, w latach 1998-2002.



Z wykształcenia i pasji od zawsze energetyk! Od 1974 roku do 2004 roku – główny energetyk w Zakładach Płyt Pilśniowych i Wiórowych w Czarnkowie (późniejsza Ekopłyta SA). Prezes Oddziału Pilskiego SEP w latach 1998-2002. Wieloletni prezes koła SEP nr 4 w Czarnkowie przy ZPPiW. Obecnie emeryt, aktywny uczestnik chóru HARMONIA.

Lechosław Szykowny

Prezes Oddziału Pilskiego SEP jednej kadencji, w latach 2010-2014.



Jeden z najstarszych stażem członków – ze Stowarzyszeniem Elektryków Polskich był związany już od 1978 roku. Absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Poznańskiej na kierunku elektrotechnika. Wielokrotnie nagradzany, m.in. przez Ministra Górnictwa i Energetyki. W 2004 roku za wyjątkowe zaangażowanie w rozwój branży energetycznej otrzymał Złoty Krzyż Zasługi z rąk Prezydenta RP.

Lech Żak

Obecny Prezes Oddziału Pilskiego SEP, dwóch kadencji w latach 2015-2018, 2018-2022.



Rodowity pilanin, od ponad 40-u lat związany z energią, praktycznie zawsze na stanowiskach lidera, obecnie Prezes Zarządu Enei Elektrowni Połaniec. Od wielu lat czynnie angażuje się w działalność charytatywną, edukacyjną i publiczną, uczestnicząc m.in. w pracach Polskiego Towarzystwa Przesyłu i Rozdziału Energii Elektrycznej.

Jako prezes Oddziału Pilskiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich wywiera duży wpływ na kierunki rozwoju branży energetycznej. Jako doświadczony menedżer – otwarty, wyprzedzający czas i innowacyjny – wyklada na uczelniach ekonomicznych i w szkołach technicznych, zarażając swoją pasją do zawodu kolejne pokolenia.

Za swoją działalność na rzecz innowacji w branży, ponadprzeciętne zaangażowanie w pracę oraz działalność charytatywną otrzymał wiele wyróżnień i odznaczeń. Od wielu lat wspiera organizacje pożytku publicznego, obejmujące swoją opieką nie tylko dzieci wyjątkowo uzdolnione, ale także dzieci osierocone i niepełnosprawne. Od lat bierze aktywny udział w aukcjach charytatywnych na rzecz dzieci z autyzmem a zapytany o ideę tego gestu powiedział: „nie umiem i nie mogę być obojętny. Osobiste sukcesy są miłe, ale najważniejsza jest konkretna pomoc konkretnym ludziom, ulżenie im w cierpieniu czy wsparcie w trudnych sytuacjach życiowych, które mogą dotknąć każdego z nas”. Przekonuje, że pomoc niesiona dzieciom, młodym ludziom, chorym czy pozbawionym opieki rodziców jest nie do przecenienia. Pomagając im dziś, pokazujemy, że dobroć istnieje, że trzeba i warto pomagać, tym samym przekazujemy tę wiarę następnemu pokoleniu.

Mimo wielu zawodowych obowiązków, zawsze znajdzie czas na swoją wielką pasję, czyli jeździectwo. Jest właścicielem wspaniałego konia czystej krwi arabskiej i to właśnie ta rasa koni całkowicie zafascynowała jego sercem. Pasja ta przyniosła kolejny projekt w życiu – czyli Towarzystwo „Kulbaka”, z którym „zdobył” Grunwald. Brzmi to groźnie, ale rzeczywiście tak było – najbardziej wytrwali członkowie „Kulbaki” w strojach historycznych, w rocznicę wygranej bitwy, dumnie wkroczyli na Psie Pole – dla chętnych w necie fotografie – naprawdę robią wrażenie! Słowem menedżer, inżynier z pasją, innowator, ale z otwartą humanistyczną duszą!

Nasze koła – historia i osiągnięcia

„Tak gdy zrośniem w okrąg wielki,
przez magnesowaną styczność..”
fragm. „Toasty..za Elektryczność.” A. Mickiewicz

Silę, charakter i moc każdego oddziału SEP tworzą koła – to energia i pomysły ich członków, a przede wszystkim inżynierski potencjał, siła przebiecia i wytrwałość sprawiają, że oddział się rozwija i przyciąga nowych członków. Pod-

czas 40 lat działalności Oddziału Pilskiego powoływano i rozwiązywano wiele kół. W 2019, roku jubileuszowym powstania SEP, oddział zrzeszał 15 kół, które skupiały 204 członków.

Koło nr 1 – Wałcz

Prezes koła - Jan Maksimczyk
Gerard Falgowski, Mieczysław Jezierski, Janusz Wójcik, Grzegorz Zielonka

Koło Dom Technika Piła – nr 3

Prezes koła - Krzysztof Rauhut
Ryszard Budnik, Mirosław Lisowski, Grzegorz Menzfeld, Marek Reszelski, Stanisław Sławiński

Koło STEICO Czarnków – nr 4

Prezes koła - Grzegorz Jasiński
Dariusz Błoch, Jacek Gładyś, Maria Jachimczyk, Marek Jaworek, Andrzej Kasiński, Adam Kaźmierczak, Lech Kołodziejczak, Zenon Koplín, Szymon Krystecki, Aleksander Kubiak, Krzysztof Kurzawa, Józef Kurzawa, Stanisław Mleczo, Arkadiusz Norkowski, Tomasz Nowak, Łukasz Ozorkiewicz, Sławomir Pawłusiński, Marian Przytułski, Adam Słowik, Mariusz Świerniak, Marcin Warnke, Lech Wojcieszynski

Koło Enea Chodzież – nr 5

Prezes koła - Baltazar Bartkowiak
Damian Fijałkowski, Zenon Górecki, Janusz Komorowski, Robert Kubiak, Waldemar Machniak, Robert Małkowiak, Krzysztof Merker, Marek Nowak, Jarosław Pawlak, Zbigniew Przybylak, Piotr Stachowiak, Antoni Szabuniewicz, Łukasz Szabuniewicz, Krystian Wysz

Koło Terenowe Krzyż Wilkp. – nr 7

Prezes koła - Ryszard Belter
Maria Belter, Artur Boberski, Kazimierz Czajka, Grzegorz Dubiel, Stanisław Humeńnik, Mateusz Krasoń, Ryszard Lala, Beata Mąka, Wiesław Mąka, Janusz Mroczko, Dawid Mroczko, Mieczysław Orepuk, Mirosław Pfajfer, Robert Popławski, Rafał Pyrek, Bartosz Rusin, Ryszard Szubert, Marek Sobkowiak, Karol Walaszczyk

Koło SEP Wronki – nr 8

Prezes koła - Irena Francuzik
Wiesław Białek, Stanisław Bielecki, Andrzej Cenker, Józef Graś, Piotr Kamiński

Koło ELKON Piła – nr 9

Prezes koła - Piotr Konieczny
Łukasz Andrzejewski, Cezary Dmitrzuk, Filip Konieczny, Mieczysław Kurasz, Tomasz Wojtczak

Koło Orange Piła – nr 10

Prezes koła - Tomasz Koczyński
Krzysztof Biskup, Tomasz Gruss, Waldemar Kuczko, Adam Najdek, Jarosław Nalewajski, Waldemar Nitka, Maciej Piotrowski, Krzysztof Romanowicz, Grzegorz Sałaciński

Koło Amica Wronki – nr 12

Prezes koła - Leszek Bartol

Arkadiusz Białek, Łukasz Downar, Andrzej Michalak, Grzegorz Paczkowski, Piotr Piasek, Łukasz Piasek, Witold Pospieszny

Koło Szpital Piła – nr 14

Prezes koła - Marian Jarzyński

Andrzej Bączkowski, Zbigniew Chojnacki, Adam Czajkowski, Zbigniew Kruk, Małgorzata Płociniczak, Jarosław Polerowicz, Wilhelm Sobiszczak, Marek Zdrenka

Koło Enea Rejon Dystrybucji Piła – nr 15

Prezes koła - Artur Gugąła

Grzegorz Byczyk, Marcin Byczyk, Małgorzata Cichecka, Krzysztof Daleszyński, Mirosław Iwaniak, Krystyna Kaczmarek, Tomasz Kaszkowiak, Marcin Kłysz, Przemysław Kubacki, Małgorzata Lebieź, Piotr Malicki, Jerzy Modrow, Maksymilian Niewierkiewicz, Andrzej Olech, Roman Słaby, Szymon Szwedziński, Zygmunt Wierzbicki, Bartosz Woźniak, Kazimierz Załachowski, Lech Żak

Koło Enea Piła – nr 17

Prezes koła - Krystyna Rauhut

Andrzej Bączkiewicz, Bartosz Białczyk, Ryszard Gawrych, Krystyn Graś, Jacek Jańczak, Zdzisław Karmelita, Elżbieta Kłosińska, Zbigniew Lipski, Michał Nowaczyk, Edwin Nowak, Paweł Piwowarczyk, Henryk Rosada, Paweł Rydzyński, Jarosław Stemler, Marek Woziwodzki

Koło Energetyk Piła – nr 18

Prezes koła - Stanisław Wernerowski

Jerzy Ambroziak, Andrzej Bryl, Jan Kandulski, Jarosław Ludziejewski, Andrzej Majkowski, Bazyli Markowicz, Andrzej Mikuła, Małgorzata Najdek, Bogusław Pańczyniak, Jerzy Warkowski, Jarosław Wawrzonkowski, Lidia Wernerowska

Koło Terenowe Rogoźno Wilk. – nr 19

Prezes koła - Edmund Kuźniak

Henryk Abraham, Eugeniusz Binkiewicz, Mateusz Biskup, Artur Borkowski, Sławomir Dorna, Maciej Dziudziel, Maciej Gradowski, Tomasz Jedliński, Włodzimierz Koperk, Sebastian Krawczak, Andrzej Król, Michał Kuźniak, Anna Marciniak, Krzysztof Mitrega, Władysław Murkowski, Wiesław Nowak, Mariusz Olek, Włodzimierz Ostański, Piotr Pinczyński, Arkadiusz Pisarek, Zbigniew Romanowski, Miron Sacha, Patryk Skrzypek, Adam Szulc, Marek Tysiączny, Adam Wojcieszak, Kamil Wojtecki

Koło Terenowe Złotów – nr 21

Prezes koła - Jan Florek

Jarosław Dudek, Alicja Guzowska, Florian Guzowski, Adam Guzowski, Grzegorz Kolera, Arkadiusz Kowalski, Jerzy Rossa, Franciszek Sobbek, Patryk Sobbek, Krzysztof Sobbek, Kazimierz Staszek, Zdzisław Urbański, Łukasz Urbański

Wyimki z pamięci – wspominają prezesi kół, liderzy i seniorzy

Koło nr 19 z siedzibą w Rogoźnie obchodzi właśnie swoje 35-lecie. Jego początki wspomina szef koła, prezes Edmund Kuźniak:

(...) nasze koło zaczęło powstawać latem, choć finał odbył się jesienią 1984 roku. Zaczęło się – jak dokładnie to cytują nasze dwie kroniki – przy okazji Walnego Zgromadzenia Delegatów SEP w Poznaniu, z okazji 65. rocznicy powstania SEP.

Pomysły powołania własnego koła, w największym wtedy zakładzie produkcyjnym w Rogoźnie, krążyły między nami długo. Było jedno „ale” – potężne i prężne koło grupujące mechaników już istniało i nie bardzo wypadało tworzyć mu konkurencję, tym bardziej, że i elektrycy byli w nim zrzeszeni. Być może baliśmy się, że nam się nie uda, że będziemy tymi gorszymi? Ale tak naprawdę to brakowało nam impulsu. Na szczęście znalazł się on w osobie młodego informatyka Sławomira Osiaka – bardzo zdziwionego, że nie może należeć do SWOJEJ organizacji. I wtedy wspólnie z Piotrem Pinczyńskim, postanowiliśmy jednak spróbować. Należałem co prawda do SEP-u już od 1968 roku – czyli już ponad 50 lat, jednak ciągle to było koło z siedzibą w Poznaniu. Wtedy też, od połowy lata 1984 roku zaczęły się przymiarki do zorganizowania się ludzi naszego zawodu w ówczesnej Fabryce Maszyn Rolniczych Rofama. Zbierano chętnych, badano nastroje i ewen-

tualne przyszłe zaangażowanie kolegów bo naprawdę nie chcieliśmy falstartu. Istniały wtedy małe województwa, które miały swoje oddziały stowarzyszeń zawodowych do których i my zamierzaliśmy się zwrócić, ze względu na terytorialnych. Nie ma co ukrywać, że wsparcie dużego zakładu, jakim wtedy była Rofama, było wielce pomocne, najbardziej w sferze lokalowo-materialnej. Podobną pomoc i wsparcie otrzymaliśmy z Oddziału SEP w Pile, który już od paru lat istniał i solidnie zdołał okrzepnąć pod ręką jednego z założycieli, ówczesnego prezesa Mariana Perczaka. Z Piły dostaliśmy wsparcie logistyczno-organizacyjne. Nie do przecenienia było partnerskie potraktowanie nowicjuszy i otoczenie opieką merytoryczną. Zaczęliśmy od naboru członków i zebrania organizacyjnego. Na czele zarządu koła stanął Piotr Pinczyński. Zaczęliśmy z rozmachem – powstało wtedy kilka kół zainteresowań dla młodzieży, np. komputerowo-informatyczne (opieka Krzysztof Bedyński), radiowo-telewizyjne (opieka Eugeniusz Pawlak), wideofilmowania (opieka Piotr Pinczyński), radiotelegraficzne (pod opieką Jacka Broniszewskiego).

Mało doceniana działalność naszych kolegów to powszechna pomoc placówkom

oświatowym całej gminy. Nie ma szkoły w gminie, która z mniejszej lub większej naszej pomocy by nie korzystała – usuwaliśmy awarie, robiliśmy konieczne przeróbki instalacji i wykonywaliśmy nowe. Stałym punktem naszej działalności szkoleniowej, którą kontynuujemy do dziś, są kursy i egzaminy na uprawnienia elektryczne.

Za naszą działalność wielokrotnie otrzymywaliśmy nagrody, zarówno indywidualne, jak i zbiorowe. Koło zdobywało kilkakrotnie czołowe miejsca w Oddziale Pilemskim czy nawet w skali kraju. Jeden raz zdobyliśmy pierwsze miejsce w Polsce, w swojej grupie kół SEP.

Dziś nasza działalność może nie ma takiego rozmachu, ale cały czas prowadzimy merytoryczną działalność szkoleniową i instruktażową dla zainteresowanych specjalistów. Kursy i pokazy organizujemy dla wszystkich chętnych. Jest i imprezowanie, ale bardziej na szczeblu Oddziału, gdzie corocznie orga-

nizowane są rajdy samochodowe do różnych zakątków kraju – zwiedzamy piękne okolice i zabytki. Od kilku lat na strzelnicy sportowej w Pile organizowany jest także Turniej Strzelecki im. Mariana Perczaka – wieloletniego Prezesa Oddziału SEP w Pile.

Cieszy, że nasze szeregi co jakiś czas zasila nowa i co ważne młoda twarz. Jedni się sprawdzają inni – ci nastawieni tylko na branie – rezygnują. Bywają też powroty kolegów, którzy swego czasu nie widzieli siebie w naszej organizacji. Widocznie po latach przemyśleli i powracają do nas. Innych do takiego kroku też zachęcamy.

Wynika z tego, że rosną nam następcy i SEP w Rogoźnie i powiecie obornickim na długo się zadomowi w naszym mieście i będzie ono nadal STOWARZYSZENIEM PRZYJACIÓŁ, bo wydaje się, że taka idea zachęca do działania i przynależności do „swojej” organizacji zawodowej.



Prezent, jaki członkowie koła sprawili sobie na 100-lecie istnienia Stowarzyszenia Elektryków Polskich i 35-lecie założenia koła nr 19 w Rogoźnie



Szefowa Oddziału Poznańskiego SEP Aleksandra Rakowska i prezes koła nr 19 Edmund Kuźniak sadzą pamiątkowy dąb Elektron, aby uczcić 35-lecie istnienia koła w Rogoźnie

Swoje spotkanie ze Stowarzyszeniem Elektryków Polskich wspomina Baltazar Bartkowiak, prezes koła nr 5 z Chodzieży

Moje pierwsze zetknięcie się z organizacją zrzeszającą polskich elektryków nastąpiło już w roku 1968, kiedy jako student Wydziału Elektrycznego Politechniki Szczecińskiej otrzymałem propozycję wstąpienia do SEP, z której skorzystałem. Do czasu ukończenia studiów w 1970 roku byłem jego członkiem. Zrzędzeniem losu po ukończeniu studiów otrzymałem pracę w Rejonie Energetycznym w Chodzieży. Niestety, mój kontakt z SEP się urwał ponieważ w miejscu pracy nie było organizacji zrzeszającej elektryków. Dopiero w roku 1994, po ponownym podjęciu pracy w energetyce, wstąpiłem do nowo utworzonego przy Rejonie Energetycznym Chodzież koła nr 5, działającego w strukturach Oddziału Piłskiego SEP, w którym to działałem do dnia dzisiejszego.

Powodem ponownego wstąpienia do tej organizacji była chęć doskonalenia się w zawodzie elektryka – energetyka i potrzeba znalezienia wspólnej platformy do dyskusji na tematy związane z zawodem elektryka. Ważną rolę integrującą nasze środowisko elektryków odgrywają też wybieżki do znanych i ciekawych obiektów energetycznych, połączone ze zwiedzaniem zabytkowych miast i terenów.

Jestem przekonany, że nasze Zrzeszenie odgrywa istotną rolę w integracji i kształceniu elektryków oraz pozwala na indywidualną drogę samokształcenia i rozwoju, dlatego należy mieć nadzieję, że oddolne inicjatywy młodych członków SEP ożywią jeszcze działania tej organizacji ku lepszej przyszłości.

Łata społecznej pracy w SEP wspomina także Krystyna Kaczmarek z koła nr 15 w Pile

W 1974 roku mieszkałam w Świdniku. Wizytówką miasta była Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego – produkowano tam samoloty i motocykle i zatrudniano najlepszych specjalistów z całej Polski. W zakładzie było wielu racjonalizatorów, ludzi zdolnych i bezinteresownych. To tam po raz pierwszy usłyszałam o elitarnym stowarzyszeniu skupiających elektryków – SEP, który działał już wtedy w Lublinie. W tamtych czasach każdy duży zakład zabiegał o współpracę ze stowarzyszeniami technicznymi, które rekomendowały i opiniowały działania naukowo-techniczne. Zespół Szkół Elektrycznych, do którego wtedy uczęszczałam czynnie uczestniczył w życiu lubelskiego SEP-u, ze znacznym wsparciem Politechniki Lubelskiej.

Nasi nauczyciele uczyli kursantów, przeprowadzali egzaminy, przynosili do szkoły ciekawe SEP-owskie publikacje. Omawialiśmy na lekcjach zagadnienia, które były szczególnie przydatne w naszym przyszłym życiu zawodowym. Pedagodzy zapraszali do szkoły przedstawiciele stowarzyszenia, który dzięki temu uczestniczył w wielu zaskakujących akcjach. Jedną z nich była... współpraca z Japonią. Lublin jako jedyne miasto w Polsce miał wówczas dwa uniwersytety: KUL i UMCS i to właśnie UMCS kupił specjalistyczne

i drogie mikroskopy w Japonii. Nie otrzymałam jednak instrukcji w języku polskim i tu z pomocą przyszedł właśnie SEP lubelski – po prostu członkowie SEP pomogli przetłumaczyć instrukcyjne dokumenty i drogie precjoza można było wdrożyć w życie uniwersyteckie.

W 1980 roku los rzucił mnie do miejscowości Mirosław Ujski i tam podjęłam pracę w Wytwórni Podkładów Strunobetonowych. Jako technik elektroenergetyk pracowałam w Dziale Głównego Energetyka, który nadzorował pracę elektryków, hydraulików, palaczy. Byli to ludzie bardzo kreatywni, którzy starali się udoskonalić pracę w naszym zakładzie. Niewątpliwie ta kreatywność była związana z faktem, że w tamtych czasach, trudno było kupić nowe części czy podzespoły. Sprawiało to duże utrudnienie i przyczyniało się do przestoju w procesie produkcji podkładów. W zakładzie było Koło Racjonalizatorskie działające w oparciu o pomoc merytoryczną m.in SEP-u w Pile. Pamiętam, że nawet kupowałam w piłskiej siedzibie SEP-u na ul. Browarnej literaturę techniczną, materiały i broszury inżynierskie.

W 1986 roku podjęłam pracę w Rejonie Dystrybucji w Pile. Z uwagi na specyfikę pracy musiałam być na bieżąco z przepisami z zakresu energetyki i dziedzin z nią

związanych. Nasz pilski SEP ma znakomitych wykładowców, również w osobach pracowników RD Piła, z ogromną nowoczesną wiedzą merytoryczną. To są prawdziwi pasjonaci i miłośnicy zawodu, ziemi wielkopolskiej i Polski. A zarazem – społecznicy, prowadzący szkolenia w oparciu o najnowocześniejsze rozwiązania techniczne, przepisy krajowe i unijne. Widząc to wszystko z bliska – tę pasję i energię

– złożyłam deklarację i w uroczysty sposób otrzymałam legitymację. Tym samym przyjęto mnie do sepowskiej rodziny, co bardzo pomogło mi w ogólnej integracji w pracy. Obecnie jestem już na emeryturze, ale nadal uczestniczę w życiu SEP Oddział Pilski. Zawsze chętnie deklaruję pomoc w organizowaniu zadań, na miarę moich możliwości. I bardzo się cieszę, że w Stowarzyszeniu jest coraz więcej kobiet!

Sebastian Krawczak, wiceprezes koła nr 19 w Rogoźnie wspomina, jak to się stało, że młody elektryk postanowił się zrzesać...

Faktycznie jestem w SEP już prawie 12 lat, to dużo i mało – nie znam zatem bardzo wielu spraw z początków zakładania naszego koła i samego SEP-u. Od razu powiem, że moja droga do Stowarzyszenia była dość długa. Pamiętam, że od początku nauki zawodu obserwowałem kolegów z miejscowego koła elektryków. W lipcu 2008 roku otrzymałem maila wraz z załączoną deklaracją od prezesa miejscowego koła Stowarzyszenia Elektryków Polskich i krótko po spotkaniu z nim, zostałem przyjęty do organizacji. Długo wtedy rozmawiałem z prezesem Kuźniakiem, wypytywałem o wiele szczegółów z życia stowarzyszenia. Pamiętam też, że udostępniono mi wtedy dwa grube tomy Kroniki Koła, którą długo i z zaciekawieniem wertowałem. Wiele

szczególów z niej mnie intrygowało i zastanawiało. Najbardziej chyba to, jak starsi koledzy przeszli prawie bezboleśnie okres transformacji, utratę pracy i to, co działo się wtedy w zakładach pracy. To często właśnie elektrycy „gasili światło” w likwidowanych zakładach. Jednak przetrwali ten trudny czas, co prawda w nieco przetrzebionym składzie, ale jednak ciągle razem. I tak trwają, spotykają i pracują, wzajemnie się wspierając. Cały ten okres się spotykali, szkolili, aż doszli do 35-lecia koła w Rogoźnie – tym razem już wspólnie ze mną.

Co było największą inspiracją do wstąpienia do koła?

Na pewno chęć pogłębiania wiedzy od osób mających duże doświadczenie

zawodowe, a takich w kole nie brakowało. Innym argumentem to możliwość przeprowadzania merytorycznej dyskusji na tematy zawodowe, wymiana poglądów i spostrzeżeń z innymi elektrykami na temat tego co się zmienia i czy zmierza w dobrym kierunku. Widząc to co w kole organizowali, w czym brali udział koledzy z koła i jak w ten sposób integrowali małą społeczność elektryków podczas wycieczek, spływów czy imprez rozrywkowych, chciałem także w tym uczestniczyć. Zamierzałem w przyszłości brać także udział w organizowaniu czegoś podobnego. Niektóre spotkania, ściśle tematyczne, pokazy różnych firm produkcyjnych wносиły duży zasób wiedzy i nowości w codzienne życie zawodowe. Widziałem potrzebę uczestniczenia w tym co by i mnie rozwijało, integrowało z innymi kolegami w zawodzie elektryka.

Co przeważa dzisiaj? Tradycja czy chęć wprowadzania nowego?

Być może w głowie młodego wtedy człowieka nie mieściły się argumenty, które także – choć zapewne podświadomie – wpłynęły na moją decyzję związania się z organizacją elektryków. Mam właśnie na myśli te celebracje, które w tym wieku nie powinny zaprzętać młodej głowy. Koledzy z koła SEP-owskiego zawsze w komplecie i z szacunkiem zjawiali się na wspólne, niestety czasem smutne spotkania. Być

może to dziwne, ale ujęły mnie uroczyste pożegnania osób odchodzących na emeryturę, renty czy z innych powodów. Myślę, że ten szacunek wynika z głęboko tkwiącej w nas, elektrykach, świadomości niebezpieczeństw na jakie jesteśmy narażeni, wykonując ten trudny zawód i związanej z tym „kruczości naszego życia”. Jest to coś, co tkwi w głowach świadomych elektryków i ma kształt tego co mówi się w wojsku o saperach, że oni (ja dodam, że elektrycy także) „mylą się tylko raz”. Stąd naszym – SEP-owców i moim permanentnym działaniem – powinien być fakt istnienia zagrożeń o których należy mówić głośno. Liberalizacja przepisów bez opamiętania prowadzi do licznych wypadków, pożarów czy porażen osób lekceważących lub nie mających pojęcia o istniejących zagrożeniach. Myślę, że wręcz konieczne jest wprowadzenie ustawowego niedopuszczania do wykonywania, trudnego i niebezpiecznego przecież zawodu, przez osoby nieposiadające przynajmniej podstawowego przygotowania w tematyce elektrycznej. Musi się to odbywać na zasadzie ustawowego zastrzeżenia wymogów kwalifikacyjnych przy wydawaniu uprawnień do wykonywania zawodu elektryka, energetyka czy tym podobnych dla osób bez skończonej choćby szkoły zawodowej – kierunkowej. Tu chodzi o bezpieczeństwo nas wszystkich!

Panie Edmundzie, jest Pan w Stowarzyszeniu już ponad pół wieku – jak postrzega Pan ten czas swojej pozazawodowej działalności?

Rzeczywiście, to już pół wieku... W 1968 roku, odbywając jeszcze służbę wojskową na pobliskim lotnisku wojskowym w Krzesinach złożyłem deklarację w Oddziale Poznańskim bo tylko taki w tych odległych czasach – prawie połowa ub. wieku – w okolicy istniał. Stąd też mój osobisty sentyment do tego oddziału. O dziwo! Nie jestem najstarszym członkiem SEP w Oddziale Pileskim ani zapewne z najdłuższym stażem organizacyjnym. Jednak świadomość tego, że jestem w nim już ponad 50 lat robi wrażenie! Bycie członkiem tego, bądź co bądź, dość elitarnego stowarzyszenia jest, może poza szczęśliwą rodziną jednym z największych moich przeżyć.(...) był to dla mnie okres i radosny i pracowity zarazem, pomiędzy kolejnymi szybko upływającym rocznicami, w tym tą ostatnią – 35. rocznicą utworzenia i działalności koła SEP w Rogoźnie, którego byłem także współzałożycielem. Władze, zarówno samorządowe jak i stowarzyszeniowe oraz koledzy, o obu jubileuszach nie zapomnieli a kilkunastu z nich, także z tego młodszego

pokolenia, bardzo całemu zarządowi koła pomagało w uświetnieniu tej ważnej dla nas rocznicy.

Koledzy są, oprócz merytorycznej pracy, w Stowarzyszeniu kluczowi?

Ale to się inaczej nie da, bo to nie ja sam stworzyłem i w pojedynkę prowadziłem to koło przez cały ten długi czas. Prezesem jestem tylko 30 lat. Miałem to szczęście, że dobry Bóg bardzo często stawiał na mojej drodze wielu dobrych ludzi. Ze starszych i nadal aktywnych, nie mogę nie wspomnieć pierwszego prezesa koła – Piotra Pinczyńskiego, Marka Tysiącznego, Wiesia Nowaka czy Henia Abrahama i jeszcze paru innych – współzałożycieli naszego gremium. Jednak kolejni nowi koledzy to nowe impulsy do działania. A są to takie aktywne osobowości jak mój zastępca i mam nadzieję następcę – Sebastian Krawczak czy prowadzący naszą „zamięscową, 5 osobową „filiję Koła” we Wronkach” – Sławomir Dorna. Także nasze najnowsze „nabytki”, jak Zbyszek Romanowski, Kamil Wojtecki czy jedyna (jak na razie) kobieta w kole – Ania Marciniak dają nadzieję, że będzie się nadal dużo i dobrze działo. A czy zawsze było różowo? No nie, tak dobrze nie ma nigdy – paru kolegom się u nas nie

spodobało albo się nie sprawdziło i odeszli. Choć nie była to jakaś wielka fluktuacja, to jest to zawsze jakaś porażka. Jednak 6 osób przyjętych do koła w ubiegłym roku to 1/3 liczby dotychczasowych członków i chyba jednak robi nie tylko wrażenie, ale daje nadzieję na jeszcze lepsze jutro SEP-u w Rogoźnie.

Podobno jesteście jednym z bardziej zapracowanych kół w Oddziale. Jak wyzwolić taką aktywność w innych?

Ja nie narzekam, ale i nie zamierzam się wymądrzać i podpowiadać jak to robić. Powiem tylko, że na pewno jest to ciężka, ale też systematyczna praca, dawanie przykładu, czasem nawet jako przysłowiowy „samotny biały żagiel”. Zawsze ufałem, że prędzej czy później znajdzie się – najpierw jedna osoba a potem kolejni, którzy odnajdą w takiej pracy dla innych swój cel i satysfakcję. Zawsze trzeba też mieć nieco szczęścia, aby spotkać kogoś, kto nie tylko chce brać, ale zechce też dawać. Najważniejsze, by dojrzeć w takiej osobie tę przysłowiową „iskrę bożą”, a z niej rozpalic płomyk aż w końcu pojawi się ogień. Zapewniam, że wszędzie się znajdują dobrzy ludzie. Nie mam jednak patentu jak ich odnaleźć w swoim otoczeniu. Mnie się to udało bo zawsze w to wierzyłem i ufałem ludziom. A może była to także najwyższa i nadzwyczajna pomoc? Nie mnie oceniać.

Przejdźmy jednak do zadanego wcześniej pytania o aktywność!

Rozmawia Pani z elektrykiem a większość przebiegów prądów w elektryce ma kształt sinusoidy. Tak też było i z aktywnością moją, kolegów, większości członków naszego koła na przestrzeni tych 35 lat. Początki były łatwe z kilku powodów – szło się na fali nowości, entuzjazmu i chęci do działania. Prowadziliśmy wtedy bardzo aktywnie kilka klubów pod egidą SEP-u. Były to np. Klub Politechniczny, Radiotechniczny, Krótkofalarski czy Komputerowy. Młodzież się do takich inicjatyw bardzo chętnie garnęła. Zupełnie np. nie było problemów z organizacją imprez czy wyjazdów wypoczynkowo-rekreacyjnych połączonych ze zwiedzaniem różnego rodzaju obiektów technicznych. Działaliśmy bowiem przy dużym zakładzie pracy jakim była Fabryka Maszyn Rolniczych ROFAMA, której dyrekcja była takiej działalności przychylna. Bez problemów otrzymywaliśmy nieodpłatnie autobusy na wycieczki, sale na organizowane coroczne karnawałowe Bale Energetyków i pomieszczenia na spotkania czy pracę wspomnianych już Klubów. Tak zresztą jest i teraz – tyle, że nie u nas. Dużo łatwiej jest pracować kolegom z kół przy dużych zakładach np. energetycznych. Trochę się nieraz dziwię, że z tego tak rzadko korzystają.

Kilkadziesiąt lat! Były prądy silne i prądy słabe?

Tak w życiu, jak i w przysłowiu – po latach „tłustych” prędzej czy później nadejdą te chude. Obłąkańcze reformy balcerowiczowskie jak taran rozwalają prawie wszystko – niezależnie czy dobre czy złe. Nie czas jednak i miejsce by to oceniać. Jednak fakty są nieubłagane. Jak „rozwalono” nam fabrykę, nasze miejsce pracy, a koledzy potracili pracę, jasne, że niektórzy odchodzili z koła. Mieli większe problemy na głowie – utrzymanie rodziny. Musieliśmy wtedy w przyspieszonym tempie im pomóc. Nie były to może jakieś wielkie szkolenia, a bardziej rady z własnych doświadczeń i pomoc oraz dodawanie otuchy do działania. Tym, co tego oczekiwali, staraliśmy się zorganizować – zresztą nie tylko im – taką swoistą mikroekonomiczną edukację jak radzić sobie w nowych brutalnie wymuszonych warunkach działania. Za sukces połączony ze swoistym zmysłem radzenia sobie naszych kolegów w trudnych czasach poczytujemy sobie fakt, iż przez cały okres tzw. transformacji bezrobocie wśród elektryków z zakładu i naszego koła było naprawdę mikroskopijne. Działalność organizacyjna rzeczywiście mocna „siadła” - mówiąc bez ogródek i dość kolokwialnie. Nie zaniedbywaliśmy tylko szkoleń na uprawnienia elektryczne by mieć podstawy do działania w zawodzie i zarabiania na utrzymanie naszych rodzin.

Trawestując nieudolnie pewne powiedzenie, że „nie czas ratować róż, gdy płoną lasy” skupiliśmy się na działalności szkoleniowej, by wspomagać ile się da kolegów słabiej sobie radzących w nowej rzeczywistości. Kontynuowaliśmy tę formę szkoleń nawet w najczarniejszych czasach polskiego dzikiego kapitalizmu. To jest nasz małe sukces i powód do samozadowolenia. Nie przerwaliśmy też corocznych spotkań w okresie Bożego Narodzenia – przynajmniej raz w roku, spotykaliśmy się na nich, także z tymi co odeszli z koła. Mieliśmy w tym nie tylko skrętnie ukrywany cel, ale i cichą nadzieję na ich powrót do koła, z którego wyszli.

Warto było trwać, w czasie, gdy inni działali na zasadzie „ratuj się kto może”?

Czy warto było? Nie tak postawiłbym pytanie! Powiedziałbym, że tak należało działać nie zrywając, na ile się dało i z każdym kto tego chciał, wieloletnich więzów z przyjaciółmi, kolegami, ale przecież także z podwładnymi z pracy. Zaowocowało to czymś co napawa mnie osobistą dumą, ale i satysfakcją – następuje bowiem powolny acz systematyczny powrót dawnych członków koła do naszej „elektrycznej społeczności”. Spotykamy się też z nimi na corocznym Grilowisku. Co oni w tym widzą, że przychodzą na spotkania a nawet wracają do koła? Trudno mnie to oceniać, same-

mu „tkwiąc” i działając już w SEP tyle lat. Może to, że o sobie po prostu pamiętamy, wspomagamy, że się systematycznie spotykamy i że zwyczajnie po ludzku jesteśmy Stowarzyszeniem Przyjaciół. Jeden ze „starych” nowych kolegów w kole, zdradził mi dlaczego do nas wraca. Wiesz Eda – powiedział – co zdziwiło mnie u was najbardziej i zmobilizowało do powrotu? I sam sobie zaraz odpowiedział. Wy – koledzy z koła SEP, którzy pamiętacie zarówno o żywych, jak i o tych co już odeszli na zawsze. Z rzewnieniem mówił o zapoczątkowanej kilka lat temu przez obecnego Prezesa Oddziału Piłskiego Lecha Żaka, corocznej akcji „Znicz dla tych co odeszli”. Takie znicze pamięci stawiamy na grobach wszystkich naszych zmarłych kolegów w każdy dzień Wszystkich Świętych.

Nigdy nie miał Pan wątpliwości i nie tracił wiary w to co robi?

Czy wyglądam na takiego zarozumiałca? Wątpliwości i to duże czasami mam do dzisiaj. Ale odpowiem przesłaniem z Pana COGITO – Herberta, które chyba brzmi „ogłądaj codziennie w lustrze swoją błazeńską twarz i pomyśl czy nie było lepszych”. Zapewniam, że robię to prawie codziennie przy porannej toalecie i ciągle zadaję sobie to pytanie. Jednak po odpowiedź proszę się zgłosić do moich kolegów, przełożonych a może najlepiej do tych, co nasze koło opuścili. Oni by najlepiej mnie i nas osądzili.

A jakie plany na przyszłość?

Mam. Oczywiście. I to rozległe, bo plany mieć musi – a przynajmniej powinien – mieć każdy aktywny prezes koła. Szczerze jednak się przyznam, że bardzo liczę na naszą SEP-owską młodzież, ich kreatywność i chęć do działania, tworzenia czegoś nowego i bardziej przystającego do współczesnej rzeczywistości. Zapewne mogę spokojnie liczyć na wyżej już wymienione nazwiska kolegów i niedalekie w czasie, zastąpienie mnie w tej trudnej, ale satysfakcjonującej pracy. Członkiem SEP-u pozostanę oczywiście do końca mych dni.

To wspólnie z nimi i paru innymi – tu nie wymienionymi kolegami – przeprowadziliśmy w roku naszego jubileuszu aż 15 wydarzeń, spotkań, szkoleń, pogadek, itp. eventów dla siebie i społeczności wśród której i dla której działamy. Większość z nich wymyślił mój zastępca Sebastian Krawczak, za co jestem i będę mu dożywotnie wdzięczny, a Bogu dziękuję, że postawił go na mej drodze. Nie wpadamy w samozachwyty, ale jak na w sumie nieduże koło, jest to chyba zadawalająca działalność. Opisy tego co robimy wraz z dokumentacją zdjęciową, zawsze znajdują się na stronie internetowej oddziału www.sep.pila.pl. Wszystko z akceptacją i poparciem naszej SEP-owskiej góry z prezesem Żakiem, wiceprezesem Belterem oraz wsparciem władz samorządowych Rogoźna. Do współpracy i działania nama-

wiamy i zapraszamy także inne koła i to nie tylko z naszego oddziału. Na koniec zdradzę co jest największym marzeniem zarządu naszego koła. Ma nim być zmaterializowanie się planów utworzenia w Oddziale Pilskim a konkretniej w Rogoźnie – Izby tradycji i prezentacji zawodów „elektrycznych”. Ekspozycji ze zorganizowanej na 100-lecie SEP wystawy elektrotech-

nicznej mamy ponad setkę, a niektórzy ofiarodawcy uzależniają przekazanie dalszych i na stałe, właśnie od znalezienia dla nich stałego miejsca do ekspozycji. Izba przydałaby się na pewno i oby pomagała w wyborze zawodów „elektrykopodobnych” uczniom ostatnich klas szkół podstawowych i średnich w okolicznych gminach i powiatach.

Część czwarta

Zorganizowaliśmy, byliśmy, pamiętamy...

„wspólny już znaczą czas
- odkąd SEP jednoczy nas!”

fragm. Pieśni Elektryków

Przez wiele ostatnich lat członkowie kół oddziału w Pile jednoczą się i organizują lub biorą aktywny udział w setkach wydarzeń naukowo-technicznych, integracyjnych, poznawczych. Są to kursy, seminaria, spotkania w szkołach technicznych, prelekcje, konferencje, wy-

cieczki, rajdy samochodowe i wiele innych, często spontanicznie organizowanych akcji. Tradycją stało się organizowanie spotkań branżowych połączonych z obecnością wybitnych specjalistów z innych dziedzin nauki i techniki.

Fotomigawka – nasze seminaria, wycieczki, imprezy



WZDO w Pile 19.03.2018 r.
– wybory Zarządu Oddziału
Pilskiego



Szkolenie prowadzone w latach 80-tych



Szkolenie zorganizowane przez Centrum Usług Techniczno-Organizacyjnych Budownictwa Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa w Poznaniu. Tematy szkolenia: Audyty energetyczne i wykonawstwo budowlane oraz gospodarka nieruchomościami w zakresie legalnej i nielegalnej zabudowy, 2019



Seminarium techniczne, lata 80-te



Warsztaty „Eksploracja instalacji i urządzeń elektrycznych w teorii i praktyce”, które zorganizowało koło SEP w Rogoźnie, czerwiec 2019



Uroczyste spotkanie z okazji 100-lecia SEP w Wielkopolsce, Politechnika Poznańska



Z inicjatywy i udziałem członków koła nr 12 odbyło się spotkanie uczniów klas III i IV Zespołu Szkół nr 2 we Wronkach o specjalności „Technik odnawialnych źródeł energii” z burmistrzem MiG Wronki - Miroslawem Wieczorem. Burmistrz przedstawił przedsięwzięcia samorządu wronieckiego zmierzające do ograniczenia zanieczyszczeń powietrza we Wronkach oraz powiększenia instalacji fotowoltaicznych w mieście i gminie. Uczniowie pytali burmistrza o terminy i koszty realizacji przedsięwzięć oraz możliwości dofinansowania.



Szkolenie w zakresie wykonywania pomiarów kontrolnych sieci i urządzeń elektrycznych – siedziba Oddziału SEP w Pile



Szkolenie w zakresie wykonywania pomiarów kontrolnych

Byliśmy i zwiedziliśmy m.in. Połaniec, Poznań, Lwów, Kaliningrad, Kopenhagę, Wiedeń, Wilno, Brandenburgię, Malbork, Gdańsk, Szymbark. Członkowie Stowarzyszenia odwiedzili również Kaszuby Wschodnie i Zachodnie, Łącut, Rzeszów, Zamość, Lublin, Zakopane i Karpacz... i wiele innych pięknych miejsc.



Elektrownia Połaniec



*Pustelnia Złotego Lasu -
muzeum w Rytwianach*



Złoty Las, woj. świętokrzyskie



*Podziemia kościoła
w Rytwianach z ciekawym
mottem na ścianie*



Lwów

Koło nr 7 zorganizowało wycieczkę techniczną do zakładu STEIKO w Czarnkowie, połączoną z podsumowaniem działalności koła w 2018 roku.





Kopenhaga



Szklarska Poręba



Zapora wodna pod Czorsztynem



*Wycieczka autokarowa
Szlakiem Orlich Gniazd,
Święty Krzyż*



Spływ Dunajcem



Ratusz w Zamościu



Amica

Zarząd koła nr 7 zorganizował wycieczkę techniczno-krajoznawczą pt. „Zapoznanie się z procesem technologicznym oczyszczania ścieków komunalnych w oczyszczalni ścieków w Krzyżu Wielkopolskim”, połączoną ze spływem kajakowym rzeką Drawą. W wycieczce wzięło udział 20 osób: 11 członków koła i 9 osób towarzyszących, lipiec 2018.



Wycieczka techniczna do elektrowni wodnej na rzece Noteć przy spiętrzeniu wodnym Lipnica w miejscowości Romanowo, zorganizowana przez koło nr 18 Energetyk Piła.



Adam Mickiewicz i elektryczność,
czyli pieśni nie o „małym rycerzu”,
a o „byku elektryku”...

W latach osiemdziesiątych XX wieku, kiedy Prezesem Stowarzyszenia Elektryków Polskich był Jacek Szpotański, a Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki Stanisław Kuś, ujawniły się animozje na tle zaliczania elektroenergetyków, w tym inżynierów i techników pracujących w części ciepłno-mechanicznej elektrowni, do Stowarzyszenia Elektryków. I mimo że panowie zgadzali się z niezaprzeczalnym faktem, iż „nie ma silnego i nie ma byka nad inżyniera energetyka” doszło do sytuacji

spornej z gatunku „ile jest cukru w cukrze”, czyli – w którym energetyku jest więcej prawdziwej energii. Nie kończyły się dyskusje o tym, czy ci fachowcy, dla których podstawową gałęzią wiedzy i techniki jest termodynamika, są ważniejsi od tych, dla których najważniejsza jest elektrotechnika. Jednym z efektów tych dyskusji było powstanie dwóch hymnów: Hymnu Energetyków i Pieśni Elektryków. Mimo zalecałości z epoki socrealizmu, warto je przypomnieć, jako swoiste signum temporis.

Hymn Energetyków

Jednością trudu, jednością ducha
biało-czerwonej jak matce wierni.
Energetyczna brać niechaj posłucha
pieśni o barwach złota i czerni.
By z pracy turbin energia była
dla polskich domów, kopalń i hut,
by nasza praca ludziom służyła
dla wspólnej sprawy nasz wspólny trud.
Niech w dal popłynie świetlista moc
co daje siłę, rozjaśnia noc.
W swej pracy twardej nie żałuj sił,
zapalmy słońca, by człowiek żył.

Marszowe nuty wiatr gra w przewodach,
pracą motorów kraj mu wtóruje.
W fabrycznych halach, w wiejskich zagrodach
z tym rytmem w sercach Polska pracuje.

Skryte w naturze jej tajemnice
atom i węgiel, woda i wiatr.
Wydarty sekret ten błyskawicom
w służbie człowieka przekształca świat.

Muzykę do Hymnu Energetyków skomponowała Katarzyna Gaertner, a słowa napisała ponoć pracownicy ówczesnego Ministerstwa Energetyki i Górnictwa!

Pieśń Elektryków

Elektrycy w służbie dla kraju
niosą ofiarnie trud i znój.
W pierwszym szeregu zawsze stają,
ciągle o postęp tocząc bój.
Zwycięsko wyjść z historii prób
siły przyrody mieć u stóp.
Ujarzmić prąd! Rozświetlić noc!
To elektrykom dana moc!
Wszystkim nam - światła blask,
radia dźwięk - styków trzask.
Wspólny już znaczą czas -
odkąd SEP jednoczy nas!

Wart odnotowania i zapamiętania natomiast jest fakt, iż z entuzjazmem o elektryczności, sławiąc jej niezwykle dobrodziejstwa, pisał nasz wieszcz Adam Mickiewicz i to w latach wydawałoby się mocno w Polsce przedelektrycznych – w 1821-1822 roku. Chór Akademicki w Szczecinie im. prof. Jana Szyrockiego ma ten szczególnie utwór wielkiego poety w swoim repertuarze, z muzyką skomponowaną w 2009 roku przez szczecińskiego kompozytora Marka Jasińskiego (1949-2010).

Toasty

Coby było wśród zakresu,
na który ludzie rzuceni,
bez światła, ciepła, magnesu
i elektrycznych promieni?

Coby było, zgadnąć łatwo:
ciemno, zimno, chaos czyste.
Witaj więc, słoneczna dziatwo!
Wiwat światło promieniste!

Lecz cóż po światła iskierce,
gdy wszystko dokoła skrzepło?
Zimny świat i zimne serce:
Ciepła trzeba. Wiwat ciepło!

Pełnych światła i zapachu
często silny wiatr rozniesie.
By ciało zbliżyć ku ciątu:
Jest magnes! Wiwat magnesie!

Tak gdy zrośnięm w okrąg wielki,
przez magnesowaną styczność,
wówczas z lejdejskiej butelki
palniem: **Wiwat elektryczność!**

Adam Mickiewicz
Kowno, 1821/1822

KALENDARIUM SEP/Piła

1835

pierwsze polskie stowarzyszenie techniczne – Towarzystwo Politechniczne Polskie w Paryżu, powołane dzięki staraniom Stanisława Staszica

1890

powołano pierwszą polską katedrę z dziedziny elektrotechniki na Politechnice Lwowskiej

1896

elektrycy poznańscy skupili się w Wydziale Przyrodników i Techników utworzonym przy Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk

1907

w Poznaniu powstaje Towarzystwo Techników Polskich, przemianowane w 1911 roku na Stowarzyszenie Techników Polskich – załóżki powstania Oddziału Poznańskiego

1919 czerwiec

ogólnopolski Zjazd w Warszawie – powołanie Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich (w Zjeździe uczestniczyło 5 przedstawicieli środowiska poznańskiego)

1919 lipiec

decyzja o przystąpieniu Wydziału Elektrotechników Stowarzyszenia Techników w Poznaniu do Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich

1921

pierwsze zebranie organizacyjne Poznańskiego Koła Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich – prezesem zostaje Marian Sroczyński

1928 czerwiec

VIII Zgromadzenie Delegatów Kół Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich w Toruniu – zmiana nazwy na Stowarzyszenie Elektryków Polskich (SEP) i powołanie do życia Oddziałów, w tym poznańskiego – jego pierwszym prezesem zostaje Karol Trompeteur

1929 czerwiec

I Walne Zgromadzenie Członków SEP podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu

1930

z inicjatywy działaczy poznańskiego SEP powołano komitet opiekuńczy nad studentami Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki

1936

z inicjatywy środowiska wielkopolskich radiotechników ukazało się zarządzenie wojewody poznańskiego piętnujące bezkarne zakłócenia odbioru programów radiowych

1945 jesień

reaktywowanie działalności poznańskiego oddziału SEP

1951

w Poznaniu powstają pierwsze zakładowe koła skupiające aktywnych inżynierów

1975 czerwiec

wprowadzenie nowego podziału administracyjnego Polski

1976 październik

powstanie Komisji Organizacyjnej OW NOT, która działała do 6 maja 1979 roku

1976 grudzień

powstanie dwóch kół technicznych zrzeszających 28 członków. Przedstawicielem założycielskim był Henryk Birecki

1979 grudzień

na wniosek inicjatywnej grupy działaczy z woj. pilskiego, powstaje Oddział Pilski SEP

1980 luty

I WZDO, na którym przyporządkowano koła należące wcześniej do Oddziału Poznańskiego do Oddziału w Pile oraz dokonano wyboru władz nowego Oddziału. Pierwszym prezesem nowego Oddziału został Marian Perczak, a wiceprezesami Ryszard Hoppe i Anatoliusz Ruciński

1980 maj

pierwsze posiedzenie Zarządu Oddziału Pilskiego

1980

powołanie Komisji Egzaminacyjnej na uprawnienia energetyczne, która działa do dziś. Jej pierwszym przewodniczącym został Tadeusz Żychliński

1980

Oddział zrzesza 15 kół i 299 członków

1983

Oddział liczy 17 kół i 337 członków

1984-1986

do Oddziału należy 391 członków skupionych w 20 kołach

1998

prezesem Oddziału zostaje Włodzimierz Naderza

2002

prezesurę Oddziału obejmuje ponownie Marian Perczak

2006

prezesem Oddziału ponownie zostaje Marian Perczak

2010

na prezesa Oddziału Walne Zgromadzenie Delegatów Oddziału wybiera Lechosława Szykownego

2014

Marian Perczak ponownie zostaje prezesem Oddziału

2015

z powodu śmierci wieloletniego prezesa Marian Perczaka, dochodzi do szybszych wyborów, w wyniku których prezesem Oddziału SEP w Pile zostaje Lech Żak

2015

Oddział Pilski liczy 15 kół zrzeszających 200 czynnych członków

2015-2018

pierwsza kadencja prezesa Lecha Żaka

2018-2022

Lech Żak – druga kadencja

2020

do Oddziału Pilskiego SEP należy 204 członków skupionych 15 w kołach



Zamiast zakończenia...

„Wówczas z lejdejskiej butelki
palniem: Wiwat elektryczność!!”
„Toasty ..za elektryczność”, A. Mickiewicz

Prawdziwa wiedza to znajomość „przyczyn” pisał kilka wieków temu Francis Bacon, angielski filozof. I to stwierdzenie jest chyba szczególnie ważne w pracy energetyka. Dążenie do odkrycia przyczyn powstawania zjawisk w przyrodzie było niewątpliwie motorem i napędem, najpierw w odkryciu tajemnicy pioruna, a potem w rozwoju elektrotechniki. Wokół światła skupialiśmy się od zawsze – na początku wokół ogniska, a później w stowarzyszeniach, m.in. takich jak Stowarzyszenie Elektryków Polskich. Rozwój elektryki od jej początku do stanu obecnego to praca pokoleń ludzi o różnych zainteresowaniach, wykształceniu i sposobie życia. Są tu, u początku drogi, filozofowie i przyrodnicy, żeglarze i kupcy, są profeso-

rowie łaciny, greki, medycyny, wybitni matematycy i – oczywiście – fizycy. Są wśród nich luminarze o wyjątkowych epokowych osiągnięciach oraz bystrzy obserwatorzy bez specjalistycznego wykształcenia: laborant, introligator, stolarz. I być może, wszyscy oni, nie znając Tesli, żyli według jego przekonania, że „działanie nawet jednej pojedynczej istoty może zmienić cały wszechświat”. Pablo Picasso zapewne swoim zwyczajem skwapliwie by dodał: „tak... niewątpliwie... sukces istnieje, ale musi koniecznie zastać cię przy pracy”. I właśnie ta organiczna praca nad rozwojem myśli inżynierskiej i umiejętności jej wdrażania przez kolejne wieki przynosiła ludzkości coraz bardziej rozwinięte zdobycze techniki.

Proces tworzenia polskiej elektroenergetyki miał swój początek 100 lat temu, po odzyskaniu niepodległości, gdy ważne były energia ducha i zapał społeczeństwa, lecz także użytkowa „siła” (prąd elektryczny) i „światło” (oświetlenie, poprawa warunków pracy i życia mieszkańców). W dzieło przygotowania fundamentów odbudowy państwa polskiego inżynierowie włączyli się już w XIX stuleciu, organizując się w stowarzyszenia techniczne i przenosząc na ziemie polskie zmieniające świat odkrycia i wynalazki. Odrodzona Ojczyzna – mimo wielu zawieruch politycznych – zbudowała zręby nowoczesnego przemysłu obronnego i lotniczego, własny port – Gdynię czy Centralny Okręg Przemysłowy. Warto przypominać, że to właśnie polscy inżynierowie – elektrycy i technicy różnych specjalności postawili rozgrabiony kraj na nogi, a po wojnie członkowie SEP przyczynili się do rozwoju nowoczesnej elektroenergetyki, wpuszczając za żelazną kurtynę coś, co dzisiaj nazywamy innowacyjnością.

We wspomnieniach energetyków z lat dawnych przebija dumą i podkreślanie, że „ambicją ludzi tamtych lat było po prostu zbudowanie czegoś, na co nie szczędzili czasu, sił i wiedzy. Nie pytali o pieniądze i nadgodziny. Byli dumni z pracy w energetyce. A inżynier cieszył się dużym szacunkiem, życzliwością i autorytetem”. Tęsknimy dzisiaj za autorytetami niosącymi kult wiedzy i umiejętności jako listę prawdziwie niezniszczalnych wartości. Rotę starej przysięgi energetyka czytamy ze wzruszeniem – nie bez powodu. Z dzisiejszej perspektywy wiemy bowiem, ile pomysłowości i determinacji musieli mieć pionierzy elektrotechniki pod butem carskim i przez co przeszli Kolumbowie wojennej i powojennej energetyki, budząc się w nowej Polsce, będącej w żelaznym uścisku z Krajem Rad. Etos zawodu energetyka nie jest nienowocześnie brzmiącym sloganem, bo warta jest w nim odwaga, wiedza i wolność.

Patrząc wstecz widzimy jak wielkie zmiany zaszły w ciągu 100. i 40. lat. Rzeczy, zdarzenia i twarze umykają, ale przy okazji jubileuszu staramy się nie tylko ocalić je od zapomnienia, ale przypomnieć się młodemu pokoleniu. Oddział SEP-u w Pile? Jak o nim opowiedzieć uczniowi technikum z nosem w smartfonie, aby go zaintrygować i zainspirować? SEP jako przestrzeń nowoczesnej myśli technicznej? Z nazwy niby nie Think-tank, a może jednak... Przecież przez całe lata był to, nie raz i nie dwa, poligon tarcia i zwarcia, poligon myśli szerokich i skromnych, a czasami wręcz pojedynków na iskry starych i młodych. I może dobrze byłoby się na tej inżynierskiej agorze kreatywnie, ale wspólnie odnaleźć.

Utrwalanie ważnych wydarzeń związanych z działalnością Stowarzyszenia Elektryków Polskich ma nie tylko znaczenie stricte dokumentalne. Rekonstrukcja sepowskiej

historii i nadanie jej ciągłości na osi czasu to niezapominanie, a wręcz przypomnienie czyjegoś – nieobliczonego na poklask – zaangażowania i determinacji, energii i pomysłów, poświęconego czasu, uśmiechu na wycieczce, życiowych smartwien – to po prostu migawka czyjegoś życia.

Thomas Alva Edison nie miał jeszcze 15 lat, gdy zapisał w dzienniczku: „Mam tyle do zrobienia, a życie jest takie krótkie, że muszę się spieszyć”. Zdażył. Zmienił nasz świat bardziej niż ktokolwiek inny – sprawił, że ludzkość przestała bać się ciemności i dostarczył do naszych domów elektryczność, bez której nie sposób wyobrazić sobie dzisiaj życia. Zawołanie Wolfganga Goethego „więcej światła” było być może ostrzeżeniem dla ludzi, aby nie byli zamknięci, zacofani i ciasno myślący. W 40. roku powstania Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Pile wzniesmy toast za Elektryczność i przypomnijmy wszystkim, jak wielka jest Siła Światła!

Opracowano na podstawie następujących źródeł:

1. „100 lat poznańskiej energetyki”, monografia, Poznań 2004.
2. „100 lat Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Wielkopolsce”, Poznań 2019.
3. „90 lat poznańskiej elektroenergetyki”, Poznań, 1994.
4. „Energetyka”.
5. „Historia elektryki polskiej” t. 2, Stowarzyszenie Elektryków Polskich, 1992.
6. „Podróż do źródeł polskiej elektroenergetyki”, archiwum zdjęciowe Fabryka Aparatów Elektrycznych.
7. „Przegląd Elektrotechniczny”.
8. „Wiek energetyków”, B. Derski i R. Zasuń, Warszawa 2018.
9. „Zawsze z prądem”, album Enea SA, Poznań 2004.
10. Gazety poznańskie i piłskie 1979/1980.
11. Historia SEP 1919-1999 we współczesnych źródłach publicznych.
12. Kroniki prowadzone przez Oddziały SEP, w szczególności Oddziału Piłskiego.
13. Rozmowy z aktywnymi i emerytowanymi energetykami.
14. Rozmowy z twórcami SEP.
15. Statut SEP.
16. Strony www oddziałów SEP.
17. Zbiory prywatne członków i sympatyków SEP.